



KRAKOWSKI PRZEGLĄD NOTARIALNY

KRAKOWSKI PRZEGLĄD NOTARIALNY

Kwartalnik Izby Notarialnej w Krakowie

Wydawca:

Izba Notarialna w Krakowie,
Rynek Główny 23
31-008 Kraków
Tel. 12 429 50 89
E-mail: redakcja_kpn@kin.pl, kin@kin.pl

Kraków, styczeń/marzec 2022, rok VII, numer 22

Redaktor Naczelny:

Krzysztof Maj, notariusz w Krakowie.

Rada Programowa:

dr hab. Jakub Biernat, prof. KAAFM, notariusz w Krakowie,
dr hab. Paweł Blajer, notariusz w Krakowie,
Joanna Greguła, notariusz w Krakowie,
Sylvia Jankiewicz, notariusz w Krakowie,
prof. dr hab. Aneta Kaźmierczyk,
Tomasz Kot, notariusz w Krakowie,
Andrzej Polański, notariusz w Myślenicach,
Andrzej Sebastyanika, notariusz w Chrzanowie,
prof. dr hab. Zygmunt Truskiewicz, notariusz w Krakowie.

Nakład 680 egz.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Skład:

Studio Grafpa, www.grafpa.pl
os. Oświecenia 55/85
31-636 Kraków

Druk:

PRINT GROUP sp. z o. o.
ul. Ks. Witolda 7-9
71-063 Szczecin

Spis treści

Słowo wstępne 1	5
Słowo wstępne 2	7
Słowo wstępne 3	11

Artykuły

Tomasz Justyński, Ewa Kabza

Uwagi na marginesie projektowanych zmian w prawie spadkowym.....	15
--	----

Aleksander Szymański

Stan psychiczny strony czynności notarialnej. Rozważania o psychiatrii i psychologii w praktyce notarialnej (Suplement Covid-19).....	29
---	----

Rafał Wrzcionek

Wybrane wątpliwości związane z wpisem do wykazu zastępców notarialnych – postulaty de lege ferenda	49
--	----

Aneta Wilkowska-Plóciennik

Rola rady izby notarialnej w postępowaniu dyscyplinarnym. Uwagi de lege ferenda	57
---	----

Polemiki i refleksje

Krzysztof Beger-Smurzyński

Elektroniczny wypis aktu – model optymalny.....	71
---	----

Przemysław Biernacki

Stawki taksy notarialnej należne od czynności bez względu na wartość	79
--	----

Małgorzata Z. Król

Kilka słów na temat związków między praktyką notarialną a nauką prawa	85
---	----

Piotr Marquardt

Notariusz jako funkcjonariusz publiczny.....	95
--	----

Andrzej Jan Szereda

Instytut, Akademia, a może Uniwersytet Notarialny?	103
--	-----

Pro memoria

Profesor Janusz Szwaja (1934–2022). Wspomnienie pośmiertne115

MISTRZOWIE GRAFIKI POLSKIEJ – Krzysztof Skórczewski

Sylwia Jankiewicz

Krzysztof Skórczewski – autoportret paradoksalny 121

*Szanowni Czytelnicy
Krakowskiego Przeglądu Notarialnego!*

Hannibal ante portas! Ostrzeżenie mające grubo ponad dwa tysiące lat historii stało się dla nas dziś realnie odczuwalne. Wojna w Ukrainie, wojna w Europie jest faktem. Niech ten stan nie paraliżuje nas jednak w działaniu. Każdy powinien robić to co do niego należy. My oddajemy do Waszych rąk kolejny numer „Krakowskiego Przeglądu Notarialnego”.

W większości zawiera on materiały będące rozwinięciem konferencji „Notariat – tradycja i przyszłość”, która odbyła się 26 października 2021 roku. Szczegółowo o niej kilka stron dalej napisał kol. M. Chmieliński.

Proszę zwrócić uwagę na tekst współautorstwa prof. T. Justyńskiego i dr E. Kabzy, a dotyczący projektowanych zmian w prawie spadkowym. Niestety, nie wieje z niego optymizmem.

Kol. A. Szymański zwraca uwagę, że COVID-19 towarzyszy nam, i będzie towarzyszył jeszcze długo. Nie tylko bezpośrednio, ale także pośrednio, w sferze psychicznej.

A w stałym już dodatku Mistrzowie Grafiki Polskiej – Krzysztof Skórczewski. Można go odczytać na trzy, dwanaście lub trzysta osiem sposobów. Także i na ten, który gniecie nasze serca tym, co dzieje się obecnie za naszą wschodnią granicą.

*Krzysztof Maj
Redaktor Naczelny*

W imieniu Rady Naukowej Polskiego Instytutu Notarialnego z przyjemnością przekazuję do rąk Szanownych Czytelników najnowszy numer „Krakowskiego Przeglądu Notarialnego”. Obejmuje on szereg opracowań przygotowanych przez środowisko skupione wokół Polskiego Instytutu Notarialnego, a będących rozwinięciem myśli wygłoszonych w ramach pierwszej ogólnopolskiej konferencji, organizowanej przez Instytut, pt. „Notariat – tradycja i przyszłość”. Miała ona miejsca 26 listopada 2021 roku, a więc w roku jubileuszowym dla polskiego Notariatu. Wtedy bowiem obchodziliśmy trzydziestolecie ustawy Prawo o notariacie, uchwalonej w dzień św. Walentego A.D. 1991, i która obowiązuje od 22 kwietnia tegoż roku. Ustawy, która wraz z ustawą z 14 lutego 1991 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o notariacie oraz o zmianie Kodeksu postępowania cywilnego i ustawy o księgach wieczystych (Dz.U. Nr 22, poz. 92), ukształtowała dzisiejszy Notariat w Polsce. Dokonała jego prywatyzacji i jednocześnie wprowadziła samorząd zawodowy notariuszy.

Wydarzenie to było współorganizowane przez Polski Instytut Notarialny, Katedrę Postępowania Cywilnego II Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego oraz Wydawnictwo C.H. Beck. Obrady podzielone zostały na cztery części, obejmujące zarówno tematykę ogólną, jak i kwestie związane ze szczegółową problematyką wykonywania zawodu notariusza. Omówiono znaczenie nauki prawa dla praktyki notarialnej oraz przedstawiono nowe perspektywy, jakie rysują się przed Notariatem.

Pierwszy panel, zatytułowany „Nauka prawa a notariat”, obejmował wystąpienia prof. dr hab. Małgorzaty Z. Król (notariusza w Łodzi, Uniwersytet Łódzki) – „Związki praktyki notarialnej z nauką prawa”; dra Andrzeja Jan Szeredy (notariusza w Łodzi, Dyrektora Polskiego Instytutu Notarialnego, Uniwersytet Łódzki) – „Instytut, Akademia czy może Uniwersytet Notarialny?” oraz prof. UŁ dr hab. Macieja Chmielińskiego (notariusza w Strykowie, Przewodniczącego Rady Naukowej Polskiego

Instytutu Notarialnego, Uniwersytet Łódzki) – „Publikacje notarialne, *amicus curie* i indywidualne opinie w kształtowaniu praktyki sądowej i notarialnej”. Moderatorem tej części był prof. dr hab. Andrzej Marciniak (Uniwersytet Łódzki).

Panel drugi, noszący tytuł „Notariusz – zawód prawniczy przyszłości”, moderowany był przez prof. Małgorzatę Z. Król. W jego ramach znalazły się wykłady: dra Rafała Kapkowskiego (notariusza w Gdańsku) – „Pozycja notariusza w systemie organów ochrony prawnej”; dra Rafała Wrzecionka (Uniwersytet Zielonogórski) – „Zastępowanie notariusza w czynnościach urzędowych – możliwy kształt modelu optymalnego”; dra Piotra Marquardta (notariusza w Katowicach) – „Ile przedsiębiorcy w notariuszu?”; dr Wisławy Boć-Mazur (notariusz we Wrocławiu) – „Waga etyki zawodowej notariusza w czasach współczesnych” oraz dr Anety Wilkowskiej-Płóciennik (notariusza w Radzyminie, Przewodniczącej Wydziału VII – Procesowego Polskiego Instytutu Notarialnego) – „Dobro chronione – godność zawodu notariusza”.

Panel trzeci traktował o czynnościach notarialnych w nowej perspektywie. Wypowiadali się: dr Patryk Bender (notariusz w Rzeszowie, Przewodniczący Wydziału III – Rodzinnego i spadkowego Polskiego Instytutu Notarialnego, Uniwersytet Jagielloński) – „Notariusz w prawie spadkowym – uwagi *de lege ferenda*”; dr Wiktor Trybka (notariusz we Wrocławiu, Uniwersytet Zielonogórski) – „Zarząd sukcesyjny – wyłączna kompetencja notariatu”; dr Marta Nowocięń (notariusz w Bełchatowie, Przewodnicząca Wydziału VI – Ogólnego Polskiego Instytutu Notarialnego) – „Czynności notarialne o charakterze orzecznictwem”; Krzysztof Beger-Smurzyński (notariusz w Poznaniu) – „Elektroniczny wypis aktu – model optymalny”; dr Anna Domańska (notariusz w Łodzi) – „Czynności notarialne w prawie publicznym”. Moderatorem tej części był prof. UŁ dr hab. Maciej Chmieliński.

Ostatni panel poświęcony był wynagrodzeniu notariusza. Jego moderatorem był prof. UŁ dr hab. Robert Kulski (Uniwersytet Łódzki). Marek Bocian (notariusz w Tomaszowie Mazowieckim) przedstawił referat „Wartość przedmiotu czynności notarialnej jako podstawa stawki taksy notarialnej”; Magdalena Rzeszotek (notariusz w Warszawie) – „Zwrot niezbędnych wydatków ponoszonych przez notariusza w związku z dokonaniem czynności”; Przemysław Biernacki (notariusz w Koszalinie) – „Stawki taksy notarialnej należne od czynności bez względu na wartość”, a prof. UŁ dr hab. Ziemowit Kukulski (notariusz w Piotrkowie Trybunalskim) – „Nowy Ład z perspektywy notariusza”. Konferencję podsumował dr Andrzej Jan Szereda.

Konferencja była wyrazem zaangażowania notariuszy skupionych wokół Polskiego Instytutu Notarialnego w naukowe opracowanie problematyki wiążącej się z funkcjonowaniem Notariatu. Warto jeszcze podkreślić, iż działalność naukowo-badawcza Polskiego Instytutu Notarialnego obejmuje szeroką aktywność wydawniczą, ale także publikowanie opinii dotyczących stosowania prawa oraz omawianie aktualnego orzecznictwa. Dzięki temu obecne spektrum instytucji służących i wspomagających polski Notariat poszerza się i wzbogaca, co w kontekście rosnącego skomplikowania działalności notarialnej w Polsce jest wartością nie do przecenienia.

Maciej Chmieliński

Szanowni Czytelnicy!

Raz w roku cykl „Mistrzowie Grafiki Polskiej” pojawiał się, przynajmniej do tej pory z moim udziałem, w „Krakowskim Przeglądzie Notarialnym”, zaś pytania o przyszłość może będę stawiać nadal ja, a może już moi ewentualni następcy.

Po notce i kilku pracach Władysława Skoczylasa, po dziełach prof. Jacka Gaja, a następnie Jerzego Panka, udostępnionych nam przez jego współtowarzyszkę życia i spadkobierczynię Barbarę Jastrzębiec-Myszkowską, po „dzierganych” arcydziełach Józefa Gielniaka, przybliżonych Państwu dzięki niesłychanej uprzejmości dysponenta praw autorskich, to jest Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze – przyszedł czas na „Miedziorytnika z Krakowa”.

Z nieukrywaną dumą pragnę – wraz z Krzysztofem Majem, Redaktorem Naczelnym „Krakowskiego Przeglądu Notarialnego” – przybliżyć Państwu postać i prace prof. Krzysztofa Skórczewskiego. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Artyście, który zdecydował się nieodpłatnie udostępnić nam swoje dzieła.

Nie odmawiajcie więc Państwo przyjęcia zaproszenia na taką Ucztę,

*Sylvia Jankiewicz
Członek Rady Izby Notarialnej w Krakowie
Członek Rady Programowej KPN*

ARTYKUŁY

*Tomasz Justyński**
*Ewa Kabza***

Uwagi na marginesie projektowanych zmian w prawie spadkowym

W lutym ubiegłego roku na stronach internetowych Rządowego Biura Legislacyjnego pojawiły się założenia ustawy nowelizującej Kodeks cywilny z 1964 roku w zakresie prawa spadkowego¹. Zostały one następnie w maju 2021 r. bez zmian powtórzone i połączone z dość niekonkretną zapowiedzią przyjęcia przez Rząd w pełni ukształtowanego projektu ustawy jeszcze w czwartym kwartale roku poprzedniego.

Mimo że nie chodzi o skonkretyzowany projekt nowego aktu prawnego, warto już teraz poświęcić mu nieco uwagi. Jest tak dlatego, że wśród zapowiedzianych zmian są zarówno takie, które były dawno już „wyglądane” i spodziewane, jak też takie, które zaskakują i budzić mogą – a nawet powinny budzić – sprzeciw. Wreszcie także dlatego, że w założeniach kierunkowych ustawy wielu pilnych i dojrzałych do interwencji prawodawcy kwestii znaleźć nie sposób. Również te warto – w szczególności ze względu na wstępny etap prac toczących się w Ministerstwie Sprawiedliwości, nawet jeśli na marginesie – zasygnalizować i przypomnieć². Tym bardziej, że niektóre z nich można byłoby stosunkowo łatwo rozwiązać nawet przy drobnej (ale jednak niezbędnej) interwencji ustawodawcy.

Zapowiedziana ustawa nie ma niestety charakteru generalnej nowelizacji przepisów prawa spadkowego, na które to już od dawna zasługuje. Zamiast tego mamy do czynienia z kolejnym, znowu częściowym, dostosowywaniem (wybranych) przepisów prawa do jedynie najpilniejszych potrzeb i naprawianiem najsłabszych (w ocenie projektodawcy) jego punktów. Tymczasem prawo spadkowe, jak mało który obszar prawa cywilnego, wymaga stabilności i pewności. Jednorazowa, duża zmiana, zamiast permanentnego procesu, byłaby z tego punktu widzenia zdecydowanie bardziej korzystna.

* Prof. UMK dr hab., LL.M., Kierownik Katedry Prawa Cywilnego UMK w Toruniu, ORCID: 0000-0003-0270-4178

** Dr nauk prawnych, Katedra Prawa Cywilnego UMK w Toruniu, ORCID: 0000-0002-8462-1618

¹ Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (nr UD 222).

² Na temat założeń ministerialnego projektu zmian w prawie spadkowym zob. T. Justyński, *Prawo spadkowe do remontu*, „Rzeczpospolita” 30.09.2021, dodatek „Prawo co dnia”, s. A 14.

Zakres projektowanych zmian

Sygnalizowany zakres planowanych zmian jest – wbrew pozorom – niewielki. Mimo to doniosły i wywołujący już szerokie zainteresowanie opinii publicznej³.

Ministerstwo planuje: reformę katalogu spadkobierców ustawowych; zmiany w zakresie regulacji terminu do złożenia oświadczenia o przyjęciu bądź odrzuceniu spadku w imieniu dziecka; zmianę zasad odpowiedzialności Skarbu Państwa za długi spadkowe oraz uzupełnienie przesłanek wykluczenia od dziedziczenia z powodu niegodności.

Słuszna jest propozycja przedmiotowego ograniczenia odpowiedzialności spadkobiercy przymusowego (Skarbu Państwa, gminy) do masy odziedziczonego majątku. Skoro gmina oraz Skarb Państwa spadku przypadającego im z ustawy (inaczej niż inni spadkobiercy) odrzucić nie mogą, to właściwe wydaje się wprowadzenie przynajmniej takiej ochrony majątku gminnego/państwowego, aby odpowiedzialność ta ograniczyła się do składników spadku. Uprzywilejowanie wierzycieli zmarłego nie powinno być tak radykalnie większe niż w przypadku dziedziczenia spadkobierców nieobarczonych przymusem dziedziczenia. Ci ostatni mogą przecież ochronić swój pozostały majątek przed połączeniem się z majątkiem spadku (spadek odrzucając). Gmina i Skarb Państwa – nie.

Także wyraźne wskazanie uporczywego uchylania się od alimentowania będącego w potrzebie spadkodawcy jako przyczyny niegodności dziedziczenia z pewnością ułatwi i ujednotli orzekanie.

Reforma katalogu spadkobierców ustawowych, a więc kręgu osób dochodzących do dziedziczenia wówczas, gdy brak jest testamentu (a ściślej: brak ważnego testamentu), ma polegać na jego istotnym ograniczeniu⁴. W zamierzeniu ma to być sposobem na przewlekłość procedowania sądów spadkowych. Sprawność sądową ma zapewnić pominięcie przy dziedziczeniu beztestamentowym krewnych wprawdzie *prima facie* rzeczywiście nie najbliższych, ale jednak, wbrew pozorom, wcale nie tak dalekich.

³ Zob. np. P. Rojek-Socha, *Stryjeczny wnuk ani dłużnik alimentacyjny – nie dostaną spadku*, serwis Prawo.pl z 17.06.2021, <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/mniejszy-krag-spadkobiercow-nowa-przeslanka-niegodnosci-dziedziczenia-ms-zmienia-prawo-spadkowe,508887.html>; I. Stawicka, *Dłużnik alimentacyjny nie odziedziczy spadku*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 7.06.2021 r., <https://serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia/artykuly/8182186,dluznik-alimentacyjny-nie-odziedziczy-spadku.html> (data dostępu: 26.10.2021 r.).

⁴ Można przyjąć, że o połowę. Łatwo się o tym przekonać, budując uproszczony model kręgu spadkobierców ustawowych oparty na dwójce dzieci w każdej generacji. *Vide*: wykres na końcu tekstu.

W każdym razie bez wątpienia bliższych zmarłemu niż instytucja Państwa (jako ewentualnego spadkobiercy przymusowego). Pominięcie takie nie tylko nie budzi entuzjazmu, ale bardzo nieprzyjemnie zaskakuje. Nie można go aprobować. W zasadzie też to ono jest głównym powodem do zabrania głosu na tym, jeszcze bardzo wstępnym, etapie prac legislacyjnych.

W proponowanych zmianach nieudana jest również próba rozwiązania problemu dochowania terminu do złożenia oświadczenia o przyjęciu bądź odrzuceniu spadku przez rodziców małoletniego spadkobiercy. Także ona prowokuje do, po części krytycznej, refleksji.

Sprawy pilne, nieuwzględnione w reformie

W zapowiedzi nie uwzględniono natomiast konieczności uregulowania przynajmniej kilku bardzo już pilnych i w pełni dojrzałych do zmian spraw.

W tej grupie chodzi m.in. o darowiznę na wypadek śmierci (*donatio mortis causa*, *Schenkung von Todes wegen*). Rzecz była – od co najmniej kilkunastu już lat – intensywnie dyskutowana w piśmiennictwie⁵, a nawet podejmowana przez ustawodawcę (przed ponad 10 laty), niestety w ostatecznym rezultacie nieskutecznie⁶. Była też przedmiotem zainteresowania judykatury, która doceniając praktyczną potrzebę instytucji, próbowała sprawę przesądzić pozytywnie. Dopuszczalność konstruowania tej figury prawnej już *de lege lata* – nietrafnie w aktualnych realiach prawnych – przesądził w jednym z orzeczeń nawet Sąd Najwyższy⁷. Nie spotkało się to z aprobatą w doktrynie i wywołało spore zamieszanie oraz sprzeczne opinie. Wreszcie, prace nad nią zapowiedziała w lutym ub.r. (w odpowiedzi na interpelację poselską nr 1386) podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości⁸. Wszystko to dowodzi dawno już dojrzałego zapotrzebowania społecznego. Niestety, również w najnowszym projekcie (a raczej jego upublicznionym, wstępnym zarysie) instytucji tej ciągle brak.

⁵ Zob. w szczególności: M. Niedośpał, *Swoboda testowania*, Bielsko-Biała 2004, s. 28–37; T. Justyński, *Uwagi w sprawie prawnej dopuszczalności zawierania umów darowizny ze skutkiem mortis causa*, PS 2015, nr 4, s. 7 i n.; idem, *W zaklętym kręgu niemożności, czyli o darowiznie mortis causa*, „Krakowski Przegląd Notarialny” 2020, nr 3, s. 9.

⁶ Zob. poselski projekt ustawy druk 2116 z opiniami: E. Wojnar-Krajewska, opinia z 23 lipca 2009; P. Sobolewski, opinia z 6 lipca 2010 i opinia z 15 września 2010; T. Justyński, Opinia I z 4 listopada 2010 r. i opinia II z 14 grudnia 2010 r., <http://orka.sejm.gov.pl/rexdomk6.nsf/Opdodr?OpenPage&nr=2116>, dostęp 26.10.2021 r.

⁷ Uchwała SN z 13 grudnia 2013 r. (III CZP 79/13), OSNC 2014, nr 10, poz. 98 z głosa T. Justyńskiego.

⁸ Por. odpowiedź na interpelację poselską nr 1386: BM-I.0520.16.2020, www.ms.gov.pl.

W opublikowanym druku brak też zapowiedzi dotyczącej tzw. podstawienia powierniczego, którego użyteczność znana jest dobrze z prawa zagranicznego⁹. *Nota bene* przydatność tej instytucji zaznaczyła się już także w prawie polskim – ale jedynie w pewnym sensie i w pewnym stopniu – w ramach projektowanej instytucji tzw. fundacji rodzinnej (projekt ustawy o fundacji rodzinnej z 22 marca 2021 r., nr UD 172). Nie może być, oczywiście, wątpliwości, że nawet szczęśliwe doprowadzenie do finału prac nad tą ustawą nie zastąpi instytucji podstawienia powierniczego. Przy fundacji rodzinnej z natury rzeczy chodzić będzie jednak o pokażniejsze majątki i większą determinację spadkodawcy do „formalizowania” przyszłości spadku. Tymczasem podstawienie powiernicze miałoby zaspokajać „zbliżone potrzeby na zdecydowanie mniejszą skalę”. Umożliwić mianowicie zadysponowanie majątkiem w perspektywie nie jednej, ale dwóch generacji, przy tym bez formalizacji charakterystycznej dla fundacji rodzinnych. Poza tym, jak pokazuje zagraniczna praktyka w tym zakresie, podstawienie powiernicze może być i jest wykorzystywane dla celów niedostępnych dla fundacji rodzinnej¹⁰. Sprawa należy więc – w naszym przekonaniu – do tych, które trzeba jak najpilniej załatwić.

Wreszcie, od czego należałoby chyba zacząć, w zapowiedzi projektu nie podjęto niezwykle pilnych kwestii dotyczących prawa do zachowku. Nie chodzi nawet o sprawę gruntownej jego przebudowy połączonej ze zmianą charakteru (na instytucję, być może, alimentacyjnej natury). To musi jeszcze poczekać. Rzecz jest jeszcze zbyt słabo przedyskutowana w piśmiennictwie polskim. Pilnie potrzebne są natomiast dostosowania istniejących unormowań – tkwiących jeszcze głęboko w minionych realiach PRL-u – do aktualnych warunków prawnych, a w szczególności gospodarczych. Chodzi tu przede wszystkim o sprawę tzw. uprzywilejowanego zachowku (a więc uprawnienia do domagania się zachowku w zwiększonej – do 2/3 udziału – wysokości, jeśli uprawniony jest „trwale niezdolny do pracy”; art. 991 § 1 k.c.). Nie wiadomo na przykład, dlaczego przepis ten ciągle odwołuje się jedynie do pracy najemnej (i braku do niej „zdolności”) jako kryterium zwiększenia „przymusowego udziału” w spadku, pomija natomiast to, że w dzisiejszych realiach wiele osób utrzymuje się z działalności gospodarczej i osiąga z tego nierzadko zdecydowanie ponadprzeciętne dochody. Nie uwzględnia wreszcie tego, że są także takie

⁹ Zob. na ten temat T. Justyński, *Uwagi w sprawie zakazu podstawienia powierniczego w polskim prawie spadkowym (art. 964 k.c.)*, „Krakowski Przegląd Notarialny” 2020, nr 2, s. 43 i n.; idem, *Brakujące ogniwo prawa spadkowego*, „Rzeczpospolita”, 28.04.2020 r., s. D 3.

¹⁰ *Vide* T. Justyński, *Uwagi w sprawie zakazu...*, *op. cit.*, s. 51–53.

osoby, które swe utrzymanie opierają o dochody z kapitału. W jednym i drugim przypadku uzależnianie alimentacyjnego przecież prawa do zwiększenia należnego zachowku od przesłanki „niezdolności do pracy” jest czymś oczywiście niesprawiedliwym. Przy tym zmiana tego stanu rzeczy jest z technicznoprawnego punktu widzenia stosunkowo prosta. Może i powinna być zatem pilnie podjęta¹¹.

Nie ma też w projekcie żadnego sygnału wskazującego na zainteresowanie prawodawcy urealnieniem konstrukcji wydziedziczenia (art. 1008 i n. k.c.). Tymczasem ta ściśle skorelowana z zachowkiem figura prawna, będąca jego logicznym i etycznym dopełnieniem, wymaga zmian, aby stać się rzeczywiście dostępną dla spadkodawców. Obecnie, ze względu na stanowczo nadmierne wymagania i ograniczenia, w praktyce jest w zasadzie niewykorzystywana. Od dawna postulowane jest także wyjaśnienie ewentualnej dopuszczalności „wydziedziczenia częściowego”¹².

Pilnego uregulowania domaga się sprawa „wielości transmitariuszy”. Wymyka się ona ewidentnie usiłowaniom prawdziwie bezradnej – w obecnym stanie prawnym – doktryny, od dawna oczekującej na interwencję prawodawcy¹³. Chodzi mianowicie o sytuację, w której uprawnienie do złożenia oświadczenia o przyjęciu bądź odrzuceniu spadku po zmarłym transmitencie (art. 1017 k.c.) nabywa nie jeden, ale kilku transmitariuszy. Nie wiadomo nawet tego, czy oświadczenie ma być jedno czy wiele, nie mówiąc już o tym, kto miałby je złożyć, a także co w sytuacji, gdy brak jest zgody co do jego treści, czyli co do sposobu przyjęcia bądź odrzucenia spadku. Podobnie jak nie wiadomo, kiedy kończy się termin do jego złożenia, a więc czy po upływie 6 miesięcy od powzięcia wiedzy przez pierwszego czy ostatniego z transmitariuszy. Wykładnia nie pozwala na spójne i konstrukcyjnie poprawne rozwiązanie tego „węzła gordyjskiego”. Judykatura sądów powszechnych jest krańcowo rozbieżna, prawodawca zaś nadal milczy.

W końcu, w zapowiedzi projektu, trudno doszukać się chociażby wzmianki na temat woli przecięcia innego „węzła gordyjskiego” polskiego

¹¹ Szerzej: T. Justyński, *Uprzywilejowana wysokość zachowku w polskim prawie spadkowym (w świetle art. 991 k.c.) na tle współczesnych tendencji rozwojowych*, [w:] J.M. Łukasiewicz, M. Załucki (red.), *Prawo rodzinne i spadkowe wobec współczesnych zjawisk technologicznych i społecznych*, Toruń 2018, s. 331 i n.

¹² Vide M. Załucki, *Wydziedziczenie w prawie polskim na tle porównawczym*, Warszawa 2010, s. 465 i n.

¹³ Zob. B. Kordasiewicz [w:] Z. Radwański (red.), *System Prawa prywatnego*, t. 10, *Prawo spadkowe*, Warszawa 2009, s. 444, nb. 91; W. Borysiak, [w:] K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. III, *Spadki*, Warszawa 2013, s. 835, teza 46 do art. 1017 k.c.; M. Rzewuski, *Transmisja spadku*, Warszawa 2016, s. 199–254.

prawa spadkowego. Chodzi mianowicie o możliwość sądowego oddalenia żądania zapłaty zachowku. Nikogo nie trzeba przekonywać, że czasem jego domaganie się jest szczególnie niewłaściwe. Natomiast stosownych przepisów dających sądowi podstawę dla oddalenia żądania brakuje. Sąd Najwyższy od lat poszukuje właściwego rozwiązania. Jak dotąd, mimo wielu już prób i różnych, proponowanych przez judykaturę koncepcji, nie udało się problemu rozwiązać¹⁴. Także tu nie tylko wskazana, ale niezbędna jest pilna interwencja prawodawcy. A przecież wystarczyłoby proste odesłanie do instytucji niegodności dziedziczenia (art. 928 k.c.).

Wreszcie, ciągle nie ma także rozstrzygnięcia w dojrzałej już i dobrze przedyskutowanej w piśmiennictwie sprawie ewentualnej dopuszczalności „zrzeczenia się zachowku”¹⁵. A wydawałoby się to naturalne skoro ustawodawca już jakiś czas temu sam sprawę podejmował¹⁶.

W kolejce czeka wiele innych, nie zawsze dostatecznie już przedyskutowanych w doktrynie, a mimo to pilnych, zagadnień. Warto tu wspomnieć chociażby sprawę tzw. testamentu wspólnego¹⁷, którego brak w stosunkach małżeńskich pozostaje w dawno już dostrzeżonej sprzeczności z założeniami obowiązującego małżeńskiego prawa majątkowego, a w szczególności z nadal modelowym w Polsce ustrojem wspólności majątkowej¹⁸; sprawę tzw. testamentu działowego (którego zalety nie zniknęły po wprowadzeniu

¹⁴ Zob. wyrok z SN z 7 kwietnia 2004 r., IV CK 2015/03, z glosą T. Justyńskiego, PiP 2005, Nr 6, s. 111 in.; wyrok SN z 16 czerwca 2016 r., V CSK 625/15, z glosą T. Justyńskiego, OSP 2017, Nr 2, poz. 14 oraz T. Jasiakiewicza, OSP 2017, nr 9, poz. 92; wyrok Sądu Najwyższego z 14 marca 2018 r. II CSK 276/17, (www.sn.pl, Legalis nr 1835926) z glosą T. Justyńskiego, *Nadużycie prawa do żądania zachowku (art. 5 k.c.) i „dziedziczenie” rodzinnego ogródka działkowego*, „Krakowski Przegląd Notarialny” 2020, nr 1, s. 67 i n. Zob. szerzej na ten temat: P. Księżak, *Zachówek w polskim prawie spadkowym*, Warszawa 2010, s. 357 i n.

¹⁵ P. Księżak, *op. cit.*, s. 124 i n. Zob. też: T. Justyński, *Zrzeczenie się zachowku. Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 25 lipca 2013 r.*, P 56/11, OSP 2019, z. 3, s. 3 i n.; T. Jasiakiewicz glosa do uchwały SN z 17 marca 2017 r., III CZP 110/ 16, OSP 2018, nr 9, poz. 86 oraz T. Justyński, glosa do uchwały SN z 17 marca 2017 r., III CZP 110/ 16, OSP 2018, nr 11, s. 3–8.

¹⁶ *Vide* Projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu ograniczenia obciążeń regulacyjnych (nr UD 494). Autor projektu: Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii, proponował wprowadzenie do Kodeksu cywilnego nowego przepisu art. 1050¹ dot. zrzeczenia się prawa do zachowku.

¹⁷ Zob. szerzej T. Jasiakiewicz, *Testament wspólny jako przedmiot regulacji w prawie polskim i niemieckim*, Toruń 2018; tenże: *O naturze prawnej zakazu testamentów wspólnych w prawie polskim. Wybrane zagadnienia* [w:] E. Kabza, K. Krupa-Lipińska (red.), *Testament w prawie polskim, wybrane problemy*, Toruń 2018, s. 159 i n.

¹⁸ Por. M. Pazdan [w:] Z. Radwański (red.) *Zielona Księga. Optymalna wizja Kodeksu cywilnego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2006, s. 191.

zapisu windykacyjnego¹⁹), czy nawet samej formy testamentu, wymagającej w wielu aspektach pilnej modernizacji. Dotyczy to także praktycznych już problemów z tzw. zapisem alternatywnym²⁰.

Termin zawity do przyjęcia spadku (art. 1015 k.c.) a ochrona interesów dziecka

Z zadowoleniem powitać należy podjęcie w zapowiedzi projektu niezwykle istotnej reformy, będącej próbą uzgodnienia wymogów prawa spadkowego i pryncypiów prawa rodzinnego i usunięcia poważnej między nimi kolizji.

Chodzi mianowicie o pogodzenie prawnorodzinne nakazu uzyskania zezwolenia sądu opiekuńczego na przyjęcie bądź odrzucenie spadku w imieniu dziecka (art. 101 § 3 k.r.o), oraz prawospadkowego, dyscyplinującego terminu wyznaczonego treścią art. 1015 k.c. Ten pierwszy nakaz chroni majątkowe interesy dziecka przed „nieroztropnością” rodziców (lub, co trudno wykluczyć, konfliktem interesów). Drugi zapewnia skrócenie stanu niepewności prawa poprzez limitowanie czasu służącego spadkobiercom na decyzję: „przyjąć czy odrzucić spadek” (*tempus ad deliberandum*). Bez cienia wątpliwości oba wymogi są ważne ale ich praktyczny zbieg stawia wobec prawdziwej niemożliwości. Powszechnie wiadomo, że uzyskanie zezwolenia sądu opiekuńczego w ciągu sześciu miesięcy najczęściej nie jest realne. Nawet jeśli niezwykle staranni rodzice złożąliby wniosek o zezwolenie już w pierwszym dniu po rozpoczęciu biegu terminu, zwykle nie uzyskają go na czas, ponieważ sąd i tak nie zdąży sprawy rozstrzygnąć.

Ministerstwo zapowiada rozwiązanie, a właściwie dwa. Mają nim być wprowadzenie zawieszenia biegu terminu zawitego na czas postępowania o uzyskanie zezwolenia sądu na rodzicielską czynność przyjęcia bądź odrzucenia spadku, oraz dodatkowo przeniesienie spraw o uzyskanie tego zezwolenie z sądów opiekuńczych do sądów spadku.

O ile samo podjęcie problemu powitać należy z aprobatą, o tyle zaproponowany sposób usunięcia kolizji już na nią nie zasługuje. Rzecz została ewidentnie „przedobrzona”. Przecież skoro sprawy o uzyskanie zezwolenia sądu mają odtąd toczyć się przed sądem spadku, a więc tym samym, przed którym składane jest także oświadczenie o przyjęciu bądź

¹⁹ Ustawa z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 85, poz. 458 ze zm.).

²⁰ Zob. T. Justyński, *Uwagi w sprawie natury prawnej oraz prawnej dopuszczalności tzw. zapisu alternatywnego*, Przegląd Sądowy 2016, nr 3, s. 29 i n.

odrzućeniu spadku, to zupełnie zbędne jest „zawieszanie” biegu sześciomiesięcznego terminu do złożenia oświadczenia.

Aktualnie problem polega właśnie na tym, że są dwa różne sądy (opiekuńczy i sąd spadku) i dwa oddzielne postępowania²¹. Przy tym sąd spadku jest aktywny dopiero po zakończeniu sprawy przez sąd opiekuńczy. W przyszłości, zgodnie z propozycją Ministerstwa, ma być jeden sąd i – jak należy przypuszczać – jedno postępowanie, w ramach którego sąd najpierw udzieli zezwolenia (lub nie udzieli go), następnie zaś przyjmie (bądź nie) oświadczenie w sprawie spadku. Ewentualna przewlekłość procedowania sądu, z oczywistych powodów, nie będzie rodziła negatywnych skutków z perspektywy terminu (z art. 1015 k.c.). Przecież powszechnie przyjmuje się, że do jego zachowania wystarczające jest już samo złożenie wniosku w sądzie spadku²².

Nota bene, wprawdzie z zapowiedzi projektu nie wynika to wprost, nie może być jednak wątpliwości, że projektodawcy chodzi o stworzenie jednolitego postępowania przed sądem spadku. W przeciwnym razie (a więc jeśli chceć utrzymywać rozdzielność obu procedur) przenoszenie spraw o udzielenie zezwolenia na rodzicielską czynność zarządu majątkiem dziecka do sądu spadku byłoby zupełnie pozbawione sensu. Wspecjalizowany w sprawach rodzinnych sąd opiekuńczy zrobi to przecież lepiej.

Trzeba zatem dojść do oczywistego – w naszym przekonaniu – wniosku, że wprowadzenie instytucji zawieszenia biegu terminu obok planowanego „scalenia obu procedur” byłoby nie tylko zbędne, ale też zupełnie bezprzedmiotowe. Pytanie „co, na jaki czas i – w szczególności – po co” miałyby być zawieszane, byłoby w tej sytuacji wyłącznie figurą retoryczną. Logicznie uzasadnione, spójne i w szczególności w pełni wystarczające jest odwołanie się albo do jednego środka (scalenie procedur), albo też do drugiego (zawieszenie biegu terminu). Proponowanie obu łącznie jest zdecydowanie chybionym zabiegiem.

Wąski krąg spadkobierców ustawowych

Szczególnie zaskakująca jest w projekcie zapowiedź ograniczenia kręgu spadkobierców ustawowych. Jej należy zatem poświęcić więcej uwagi.

²¹ Tak: T. Justyński, *Termin do złożenia oświadczenia rodziców o przyjęciu bądź odrzuceniu spadku. Węzeł gordyjski polskiego prawa spadkowego i rodzinnego*, „Krakowski Przegląd Notarialny” 2021, nr 2, s. 29 i n.; zob. też T. Jasiakiewicz, *W poszukiwaniu środków ochrony prawnej małoletniego spadkobiercy przed mimowolnym przyjęciem spadku*, RPEiS 2019, z. 4, s. 125 i n.

²² Zob. np. W. Borysiak [w:] K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz, t. III, Spadki*, Warszawa 2013, s. 808, teza 7 do art. 1015 k.c.

Z różnych powodów można byłoby raczej spodziewać się jego rozszerzenia. I to nie tylko dlatego, że obecny katalog spadkobierców ustawowych – odziedziczony jeszcze po PRL-u – jest stanowczo wąski. Jest tak także z tej przyczyny, że w bogacącym się niewątpliwie społeczeństwie polskim zachodzą doniosłe przemiany demograficzne, których nie można ignorować. Nie tylko spada dzietność rodzin, ale realnym problemem wielu małżeństw i par jest bezdzietność. Zmiany te powodują także i to, że dziedziczenie krewnych w linii bocznej staje się bardziej realne i przez to bardziej potrzebne. Nie wystarczy tu powiedzieć, jak poniekąd czynią to autorzy (zapowiedzi) projektu, że jest przecież także dziedziczenie testamentowe. Bez szczególnego rozwijania tej myśli trzeba zwrócić uwagę na to, że chodzi jednak o przyjazne obywatelom „rozwiązania systemowe”, nie zaś przerzucenie całej troski o zabezpieczenie majątku *mortis causa* na mniej lub bardziej starannych i zapobiegliwych spadkodawców.

Poza tym państwo polskie gwarantuje konstytucyjnie własność (art. 21 Konst. RP). Jest to dzisiaj oczywisty fundament ustrojowy. Jak powszechnie wiadomo, nie chodzi tylko o gwarancje *inter vivos* (czyli przede wszystkim zakaz wywłaszczenia), ale także na wypadek śmierci (*mortis causa*), zatem również o wykluczenie przejęcia majątku przez państwo po śmierci jego właściciela²³. Między innymi (choć nie wyłącznie) temu właśnie służy osobno podkreślona konstytucyjna ochrona dziedziczenia (art. 21 oraz 64 Konst. RP). Sygnalizowany zamiar ograniczenia kręgu spadkobierców ustawowych (wprawdzie usprawiedliwiany chęcią usprawnienia procedur sądowych) ewidentnie jednak przybliży państwo do dziedziczenia. Musi to rodzić stanowczo złe skojarzenia.

W aktualnym stanie prawnym jest tak, że jeśli po wnukach dziedziczyć mieliby dziadkowie, którzy jednak otwarcia spadku nie dożyli (jak to jednak w normalnym porządku rzeczy najczęściej będzie), w ich miejsce wejdą ich zstępni, czyli kolejno ich dzieci, ich wnuki, ich prawnuki i wreszcie praprawnuki oraz bez ograniczenia stopnia dalsi jeszcze descendenci (*vide* art. 934 § 2 k.c.). W propozycji Ministerstwa rzecz ma się skończyć na wnukach dziadków.

Jak bardzo nie jest to trafny pomysł, widać szczególnie dobrze w zestawieniu go z tym, co robią inni prawodawcy europejskiego kręgu kulturowego.

²³ B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 167, teza 3 do art. 21.

Współczesne rozwiązania zagraniczne

Spośród ustawodawców europejskich krąg spadkobierców beztestamentowych najszerzej zakreśla zachodni sąsiad: prawodawca niemiecki. Sąsiad bliski nie tylko geograficznie i kulturowo, ale przede wszystkim – co nie może dziwić – ze względu na szczególne podobieństwo regulacji prawa spadkowego. Krąg spadkobierców ustawowych jest w Niemczech znacznie szerzej ujęty niż w polskiej nowelizacji z 2009 roku²⁴. W prawie niemieckim do dziedziczenia dochodzą bowiem nie tylko dziadkowie i ich zstępni (§ 1926 BGB²⁵), ale również pradziadkowie i ich zstępni (§ 1928 BGB) oraz dalsi ascendenci i wszyscy ich zstępni (§ 1929 BGB). Tak ukształtowany krąg spadkobierców przetrwał w zasadzie w niezmiennym kształcie od czasu przedstawienia przez von Schmitta pierwszych założeń prawa spadkowego (1875 r.) i do dzisiaj powszechnie uważany jest za rozsądny, logiczny, wewnętrznie spójny oraz łatwy do zrozumienia²⁶. Nie zmienia tej opinii nawet fakt, że niekiedy – w celu odnalezienia dalekich krewnych – zatrudniani są „łowcy spadkobierców” (*Erbensucher*)²⁷.

Bardzo podobne rozwiązania można odnaleźć w obecnie obowiązującym prawie węgierskim. Także tu ascendenci dochodzą do dziedziczenia bez ograniczenia stopnia pokrewieństwa ze zmarłym, co ma związek z dostreżeniem przez praktykę i w konsekwencji przez prawodawcę, rosnącej długości życia członków rodziny zmarłego²⁸. Uprawnieni do dziedziczenia ustawowego są więc m.in. zstępni rodziców, dziadków, pradziadków i dalszych wstępnych (§ 7:63, 7:65 i 7:66 k.c. węg.²⁹).

Podobnie, bardzo szeroko, krąg spadkobierców ujmuje ustawodawca maltański. Zgodnie z art. 814 k.c. Malty³⁰, prawo do dziedziczenia na podstawie ustawy mają krewni w linii bocznej aż do 12. stopnia pokrewieństwa. Z kolei w Irlandii Północnej jako dziedziców – poza np. rodzeństwem i zstępnymi rodzeństwa (§ 10 Administration of Estates Act (Northern

²⁴ Ustawa z dnia 2 kwietnia 2009 r. o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz.U. Nr 79, poz. 662).

²⁵ Bürgerliches Gesetzbuch, 18.08.1896 r., BGBl. I S. 42, 2909; 2003 I p. 738 ze zm.

²⁶ R. Zimmermann, *Intestate succession in Germany*, [w:] K.G.C. Reid, M. J. de Waal, R. Zimmermann (red.), *Intestate Succession*, Oxford 2015, s. 190 i lit. cyt. w przyp. 81.

²⁷ Z pełnieniem funkcji „*Erbensucher*” wiąże się problem ich wynagradzania – zob. np. BGH [2000] NJW 72 i n. oraz BGH [2006] NJW-Rechtsprechungs-Report 656.

²⁸ L. Vékás, *Intestate Succession in Hungary*, [w:] K.G.C. Reid, M. J. de Waal, R. Zimmermann (red.), *Intestate Succession*, Oxford 2015, s. 281.

²⁹ 2013. évi V. törvény a Polgári Törvénykönyvről, 11.02.2013 r., njt.hu/jogszabaly/2013-5-00-00.

³⁰ Civil Code (Cap. 16), 1868 r., eli/cap/16.

Ireland) 1955³¹) – wymienia się po prostu: „członków dalszej rodziny” (*next-of-kin*; § 11 Administration of Estates Act (Northern Ireland) 1955). W prawie szkockim – oprócz wyraźnie wskazanych osób, do których należą m.in. rodzice, rodzeństwo, zstępni rodzeństwa, ciotki i wujowie spadkodawcy (lub ich zstępni), rodzeństwo dziadków spadkodawcy (lub ich zstępni) – powołani są „dalsi krewni w linii prostej oraz ich rodzeństwo” (sec. 2 i 3 Succession [Scotland] Act 1964³²).

Również w Estonii (§ 15 pr.sp.³³), Chorwacji (art. 12, 14–19 pr. sp.³⁴), Słowenii (art. 10, 19 pr. sp.³⁵), Szwajcarii (art. 458–460 ZGB³⁶) i Austrii (§ 735, 738 ABGB³⁷) katalog spadkobierców ustawowych jest istotnie szerszy niż ten obecnie zamierzony w Polsce. W wymienionych porządkach prawnych do dziedziczenia ustawowego dochodzą m.in. zstępni rodziców i dziadków bez ograniczenia stopnia pokrewieństwa łączącego ich ze zmarłym.

Natomiast w prawie angielskim, oprócz rodzeństwa i zstępnych rodzeństwa, do kręgu spadkobierców ustawowych zaliczono dziadków oraz rodzeństwo rodziców spadkodawcy i zstępnych rodzeństwa rodziców spadkodawcy (sec. 46(1)(v) Administration of Estates Act 1925³⁸).

Bardziej liberalne i prorodzinne rozwiązania w zakresie dopuszczenia krewnych bocznych do spadkobrania beztestamentowego niż to projektowane w Polsce przyjęto także na Ukrainie (art. 1265 k.c. ukr.³⁹), we Włoszech (art. 572 k.c. wł.⁴⁰), Holandii (art. 4:10 i art. 4:12 ust. 3 k.c. hol.⁴¹), Francji (art. 745 w zw. z art. 734 k.c. fr.⁴²), czy Luksemburgu (art. 755 k.c. luks.⁴³). W państwach tych spadkobiercy w linii bocznej dziedziczą do szóstego stopnia.

³¹ Acts of the Northern Ireland Parliament 1955, Chapter 24 ze zm.

³² UK Public General Acts 1964, c. 41 ze zm.

³³ Pärimisseadus (Pärs), 17.01.2008 r., RT I, 04.01.2021, 36.

³⁴ Zakon o nasljeđivanju, 11.03.2003 r., Narodne Novine 48/2003 ze zm.

³⁵ Zakon o dedovanju (ZD), 26.05.1976 r., Uradni list SRS, št. 15/76 z dia 4.06.1976.

³⁶ Schweizerisches Zivilgesetzbuch, 10.12.1907 r. (www.fedlex.admin.ch).

³⁷ Allgemeines bürgerliches Gesetzbuch, 1.06.1811 r., JGS Nr. 946/1811 ze zm. (www.ris.bka.gv.at).

³⁸ UK Public General Acts 1925 c. 23 (Regnal. 15_and_16_Geo_5).

³⁹ Цивільний кодекс України, 16.01.2003 r., Відомості Верховної Ради України (ВВР), 2003, №№ 40–44, ст.356 (ze zm.).

⁴⁰ Codice civile, 16.03.1942 r., Gazzetta Ufficiale n.79 del 4.04.1942 ze zm.

⁴¹ Burgerlijk Wetboek Boek 4, Stb. 2002, 430 ze zm. (wetten.overheid.nl).

⁴² Code civil, 21.03.1804 r., www.legifrance.gouv.fr/.

⁴³ Księga III Code civil, tytuł I Des successions, 19.04.1803 r., t.j. <http://data.legilux.public.lu/eli/etat/leg/code/civil/20200101>.

Z kolei w Rosji krewni w linii bocznej dziedziczą do piątego stopnia pokrewieństwa. Spadkobiercami ustawowymi są więc m.in. rodzeństwo spadkodawcy i ich zstępni oraz dziadkowie spadkodawcy (drugi krąg spadkobierców; art. 1143 k.c. ros.⁴⁴); rodzeństwo rodziców spadkodawcy (trzeci krąg; art. 1144 k.c. ros.). W dalszej kolejności do dziedziczenia powołani są krewni trzeciego, czwartego i piątego stopnia niewymienieni we wcześniejszych kręgach – pradziadkowie spadkodawcy, cioteczne (pra) wnuki i (pra)wnuczki, cioteczni dziadkowie, dzieci ciotecznego rodzeństwa, dzieci ciotecznych dziadków (czwarty – szósty krąg; art. 1145 k.c. ros.).

Krąg spadkobierców beztestamentowych a potrzeba zwiększenia sprawności postępowań sądowych

Trudno w tym kontekście oprzeć się refleksji, że nawet aktualny krąg spadkobierców ustawowych jest w prawie polskim mocno okrojony. Został on przecież ukształtowany w minionych realiach ustrojowych, w których państwu nie zależało na „rozbudowanych” gwarancjach dziedziczenia. Jeszcze niedawno krąg spadkobierców beztestamentowych nie obejmował nawet dziadków. O ich zstępnych w ogóle nie było mowy. Dopiero w 2009 roku, po głośnym przypadku dziedziczenia gminy przed dziadkami, rzecz została w niezbędnym zakresie skorygowana przez prawodawcę⁴⁵. Dołączeni zostali dziadkowie, a także wszyscy ich zstępni.

Obecnie można byłoby raczej spodziewać się i oczekiwać ewentualnego dalszego poszerzenia, a więc uwzględnienia również pradziadków i ich zstępnych (można dyskutować, do którego stopnia pokrewieństwa). Zamiast tego obserwujemy zaskakujący regres.

Nie może być wątpliwości, że konieczne jest wprowadzenie regulacji prawnych przyspieszających postępowanie przed sądem spadku. W tym zakresie należy zgodzić się z Ministerstwem Sprawiedliwości. Jednak droga do zwiększenia sprawności postępowań spadkowych prowadzić powinna poprzez regulacje natury proceduralnej (k.p.c.) i organizacyjnej. Jak się wydaje, tkwi tu jeszcze sporo możliwości.

Podwyższenie sprawności postępowań sądowych nie może być natomiast osiągnięte kosztem likwidacji dziedziczenia ustawowego (albo nawet, jak w aktualnej propozycji, jego części). Godziłoby to nie tylko w konstytucyjnie chronioną własność i jej pochodną: gwarancję dziedziczenia.

⁴⁴ Гражданский кодекс Российской Федерации (часть третья), 26.11.2001 г., Собрание законодательства Российской Федерации от 2001 г., N 49 , ст. 4552 (ze zm.).

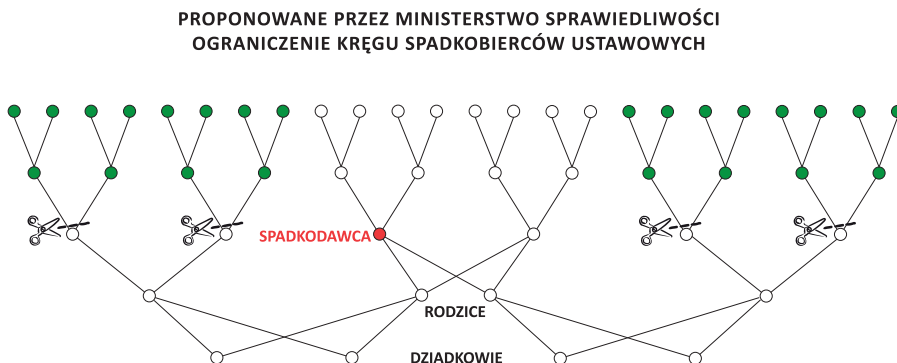
⁴⁵ Ustawa z dnia 2 kwietnia 2009 r. o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz.U. Nr 79, poz. 662).

Przed wszystkim podważałoby ciągle jeszcze z trudem budowane zaufanie obywateli do własnego państwa.

Spóźniona, ale konieczna reforma prawa spadkowego

Zapowiedziana przez Ministerstwo Sprawiedliwości reforma prawa spadkowego podkreśla zarówno rosnące znaczenie prawa sukcesyjnego w nowych realiach społecznych i gospodarczych, jak też w szczególności dowodzi pojawiającej się świadomości tego faktu po stronie prawodawcy polskiego. Już to budzi nadzieję na przyspieszenie tempa prac legislacyjnych i pilne zmiany. A są one bezdyskusyjnie konieczne.

Zapowiedź projektu dowodzi jednak, że niektóre koncepcje wymagają jeszcze namysłu, inne zaś porzucenia. Tak jest w szczególności z zupełnie chybionym pomysłem ograniczenia kręgu spadkobierców ustawowych. Rozwój demograficzny (nie tylko w Polsce, ale też w bogatszych krajach europejskich) zdecydowanie wyznacza inny kierunek. Wskazuje mianowicie na rosnące znaczenie dziedziczenia (dalszych) krewnych spokrewnionych w linii bocznej. Nie można tego ignorować. Podobnie jak nie sposób lekceważyć rosnącego zainteresowania społeczeństwa polskiego instrumentami pozwalającymi na jak najlepsze zabezpieczenie majątku na wypadek śmierci.



Planowane usunięcie 24 spośród 49 krewnych spadkodawcy. Pozostanie 25 spadkobierców ustawowych (przy założeniu 2 dzieci w każdej generacji).

Ryc. 1. Zakres ograniczenia kręgu spadkobierców ustawowych proponowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości

*Aleksander Szymański**

**Stan psychiczny strony czynności notarialnej.
Rozważania o psychiatrii i psychologii w praktyce notarialnej
(Suplement Covid-19)**

*Na świecie było tyle dżum, co wojen.
Mimo to dżumy i wojny zastają ludzi zawsze tak samo zaskoczonych.
Albert Camus „Dżuma”*

Pandemia Covid-19

W dwóch uprzednio opublikowanych na łamach „Krakowskiego Przeglądu Notarialnego” częściach rozważań o psychiatrii i psychologii w praktyce notarialnej zarysowałem klasyczne ujęcie najbardziej typowych przypadków chorób i zaburzeń psychicznych w kontekście ich wpływu na stan świadomości strony czynności notarialnej (*Stan psychiczny strony czynności notarialnej. Rozważania o psychiatrii i psychologii w praktyce notarialnej* część, I, KPN nr 2/2019; oraz część II, KPN nr 3/2019). Przedstawiona systematyka pozostaje aktualna i nie wymaga opatrzenia jej dodatkowym komentarzem, zwłaszcza że odniosłem się do metodyki pracy biegłych z zakresu psychiatrii i psychologii, a także bieżącego orzecznictwa sądowego zarówno w sprawach cywilnych, karnych, jak i dyscyplinarnych.

Niniejsza część rozważań stanowi próbę deskrypcji całkowicie nowych zjawisk, jakie zachodzą wobec ogłoszenia stanu pandemii związanej z pojawieniem się wirusa SARS-CoV-2 wywołującego chorobę określoną jako Covid-19¹. W tym kontekście dostrzec należy istotne przewartościowanie dominujących prognoz medycznych w zakresie zdrowia psychicznego. Antycypując tezy niniejszej części rozważań, trzeba stwierdzić, iż mają

* Notariusz w Łodzi, Wiceprezes KRN.

¹ Nazwa nadana przez WHO od ang. *coronavirus disease 2019* – ostra choroba zakaźna układu oddechowego wywołana zakażeniem wirusem SARS-CoV-2. Została po raz pierwszy rozpoznana i opisana w listopadzie 2019 r., w środkowych Chinach (miasto Wuhan, prowincja Hubei) podczas serii zachorowań zapoczątkowujących pandemię tej choroby. SARS-CoV-2 (ang. *severe acute respiratory syndrome coronavirus 2*) drugi koronawirus ciężkiego ostrego zespołu oddechowego – wirus należący do grupy koronawirusów, z pojedynczą nicią o dodatniej polaryzacji ssRNA(+), który wywołuje ostrą chorobę układu oddechowego COVID-19. Jest to jeden z siedmiu znanych chorobotwórczych dla ludzi gatunków z tej grupy wirusów.

one w dużo większym zakresie charakter medyczny. Należy przy tym podkreślić, że liczba osób, które zostały dotknięte skutkami pandemii, przewyższa jakiegokolwiek dotychczasowe wskaźniki występowania zaburzeń psychicznych mogących wpływać na stan świadomości strony czynności notarialnej.

Okolicznością niezwykle istotną jest także krótka perspektywa badawcza, która nie pozwala na pełne i wyczerpujące uchwycenie wszystkich skutków pandemii w zakresie poruszanej problematyki. Dokonana na potrzeby niniejszych rozważań analiza orzecznictwa nie wskazuje, aby na dzień jej publikacji w postępowaniach sądowych przed sądami powszechnymi podnoszono wątpliwości co do stanu psychicznego strony w następstwie zaburzeń psychicznych będących powikłaniami po Covid-19. Z olbrzymią dozą prawdopodobieństwa założyć należy, iż jest to jedynie kwestia czasu.

W początkowej fazie pandemii, co rozumiałe, koncentrowano się przede wszystkim na zagadnieniach z zakresu wirusologii, źródeł transmisji choroby, sekwencjonowania genomu wirusa, typowych objawów somatycznych, procedur medycznych związanych z leczeniem oraz intensywną opieką medyczną, wysokiej śmiertelności oraz opracowaniem skutecznej szczepionki.

Niemniej jednak WHO wydała szereg wstępnych zaleceń dotyczących szeroko rozumianego zdrowia psychicznego oraz potencjalnych skutków pandemii w kontekście psychiatrii i psychologii. Stało się bowiem jasne, że zwalczanie Covid-19 będzie związane również z wysokimi kosztami społecznymi w postaci aktywowania zaburzeń psychicznych oraz psychologicznych.

Poczynić przy tym należy pierwsze istotne spostrzeżenie. O ile w klasycznym przebiegu występowania i diagnozowania większości chorób lub zaburzeń psychicznych opierać się można na wypracowanych metodach diagnostycznych i statystycznych o tyle stan pandemii był i jest wielką niewiadomą. Częstotliwość występowania w danej populacji depresji lub choroby afektywnej dwubiegunowej można przewidzieć na podstawie zbieranych od wielu lat danych. Na ich podstawie możliwe jest stworzenie modelu wskazanych powyżej zaburzeń w przyszłości. W stanie pandemii, która dotknęła całą populację, należało poszukiwać zupełnie innych metod zarówno w zakresie analizy procesów zachodzących w dynamice zaburzeń psychicznych już występujących, jak i metod obrazowania ich w przyszłości.

W prognozowaniu skutków pandemii w zakresie zdrowia psychicznego wskazywano na trudności związane z analizą prospektywną. Niemniej jednak część prognoz oparta była na doświadczeniach z poprzednich pandemii.

Tym samym przyjęto, że choroba Covid-19 w swoim przebiegu oraz obrazie psychopatologicznym będzie podobna do pandemii SARS² i MERS³. Dlatego powstają przypuszczenia dotyczące prawdopodobieństwa występowania utrwalonych zaburzeń zdrowia fizycznego i psychicznego również w przypadku COVID-19⁴. Analizie poddano także doświadczenia wynikające z przebiegu epidemii wywołanej przez wirus Ebola⁵.

W dniu 18 marca 2020 roku opublikowano pierwsze zalecenia z zakresu zdrowia psychicznego, opracowane przez Departament WHO ds. zdrowia psychicznego i nadużywania substancji (Department of Mental Health and Substance Abuse), w formie komunikatów kierowanych do różnych grup osób w celu wspierania ich psychicznego i psychospołecznego dobrostanu podczas pandemii COVID-19⁶. Nadmienić przy tym należy, iż WHO zmuszona była dostosowywać zakres swoich zaleceń do pandemii w znaczeniu globalnym. Wydano także cały szereg zaleceń szczegółowych – uwzględnienie zdrowia psychicznego i aspektów psychospołecznych epidemii COVID-19 (wersja 1.5 Marzec 2020): Interim Briefing Note Addressing Mental Health and Psychosocial Aspects of COVID-19 Outbreak⁷.

² Wirus SARS, SARS-CoV (ang. *severe acute respiratory syndrome coronavirus*), SARS-CoV-1 – wirus z rodziny koronawirusów, będący czynnikiem etiologicznym ciężkiego ostrego zespołu oddechowego (SARS). Został zidentyfikowany w 2003 r. Uważa się, że jest to wirus pochodzący od zwierząt, być może nietoperzy, za sprawą których rozprzestrzenił się na inne zwierzęta (cywety), a także ludzi. Pierwsze przypadki zakażeń wirusem SARS wśród ludzi odnotowano w 2002 r. w prowincji Guangdong w południowych Chinach.

³ Bliskowschodni zespół oddechowy MERS (od ang. *Middle East respiratory syndrome*) – opisana w 2012 r. ciężka choroba zakaźna, wywoływana przez koronawirus MERS-CoV.

⁴ M. Makara-Studzińska, M. Załuski, J. Lickiewicz, *Czy ozdrowieńcy COVID-19 to przyszli pacjenci psychiatrów i psychologów? Szybki przegląd literatury naukowej. Are the COVID-19 survivors future patients of psychiatrists and psychologists? A rapid literature review*, „Psychiatria” 2021, t. 18, nr 2, s. 141–151, www.journals.viamedica.pl/psychiatria (dostęp 18.10.2021).

⁵ Wirus Ebola, EBOV – Gatunek Zaire Ebolavirus jest gatunkiem typowym rodziny Ebolavirus. Jest najbardziej niebezpiecznym (pod względem liczby zakażeń i śmiertelności) z pięciu gatunków wchodzących w skład tego rodzaju wirusów, z których cztery wywołują gorączkę krwotoczną Ebola – ciężką chorobę zakaźną (z grupy gorączek krwotocznych) u ludzi i innych naczelnych. Nazwa wirusa pochodzi od nazwy rzeki Ebola w północnej części Demokratycznej Republiki Konga, gdzie odnotowano pierwsze przypadki choroby wywołanej tym wirusem.

⁶ *Mental health and psychosocial considerations during the COVID-19 outbreak*, 18 March 2020, Doc #: WHO/2019-nCoV/MentalHealth/2020.1 (dostęp 17.10.2021).

⁷ Interim Briefing Note Addressing Mental Health and Psychosocial Aspects of COVID-19 Outbreak | IASC (interagencystandingcommittee.org) (dostęp 17.10.2021).

Czy Albert Camus ma rację?

Mottem niniejszych rozważań jest pesymistyczna konstatacja wyrażona przez Alberta Camus. Każdy, kto został skonfrontowany z nową pandemiczną rzeczywistością, musi zadać sobie pytanie: czy zostaliśmy zaskoczeni? To niezwykle złożona materia, zwłaszcza że w głównym nurcie refleksji dominuje pogląd o nieodwracalnych zmianach, jakie pandemia wywołała w życiu jednostek i całych społeczeństw. Przyjmując takie założenie, powrót do świata sprzed pandemii jest wątpliwy, a wedle skrajnych koncepcji niemożliwy.

Odnosić należy racjonalne stanowisko wyrażone przez J. Duszyńskiego we wstępie do interdyscyplinarnej publikacji *Człowiek w obliczu pandemii. Psychologiczne i społeczne uwarunkowania zachowań w warunkach kryzysu zdrowotnego*⁸. Poszukując analogii w zakresie tworzenia właściwych procedur medycznych oraz reakcji na zagrożenie, jakie wywołał COVID-19, autor przywołuje doświadczenia z okresu pojawienia się pierwszych przypadków wirusa HIV oraz wywoływanej przez ten wirus choroby dziś określanej jako AIDS.

Jak stwierdza Duszyński, pierwsze doniesienia o rozprzestrzenianiu się AIDS pojawiły się w roku 1981, wiarygodne testy stwierdzające zakażenie powstały w latach 1986–1987, zaś dyskusja, czy wirus HIV rzeczywiście wywołuje AIDS, trwała do roku 1994⁹.

W przypadku obecnej pandemii postęp nauk medycznych spowodował, że identyfikacja SARS-CoV-2 jako źródła COVID-19 nastąpiła w ciągu kilkunastu dni. 10 stycznia 2020 roku w Australii upubliczniono pierwsze sekwencje genomu wirusa, a 13 stycznia 2020 roku szpital Charite w Berlinie udośćpełnił pierwszy test wykrywający zakażenie¹⁰.

Nieco inny kontekst w zakresie praktyki badawczej opisuje P. Długosz w książce *Trauma pandemii Covid-19 w polskim społeczeństwie*, wskazując, że obecnie prowadzonych jest ponad 50 różnych badań i projektów dotyczących skutków pandemii. W swojej analizie autor wskazuje ponadto, iż na portalu społecznościowym dla naukowców Researchgate opublikowano 6261 tekstów na temat psychologicznego wpływu pandemii na ludzi, zaś

⁸ M. Kossakowska, N. Letki, T. Zleśkiewicz, Sz. Wichary, *Człowiek w obliczu pandemii. Psychologiczne i społeczne uwarunkowania zachowań w warunkach kryzysu zdrowotnego*, Sopot 2020.

⁹ *Ibidem*, s. 11.

¹⁰ *Ibidem*, s. 10.

w popularnym dla naukowców portalu Academia zamieszczono 17 851 prac dotyczących problematyki COVID-19¹¹.

R. Pudło stwierdza, że zainteresowanie zdrowiem psychicznym w związku z pandemią COVID-19 jest znaczne. Wpisanie iloczynu haseł: COVID-19 i „*mental disorders*” w wyszukiwarkę pub-med w pierwszych dniach stycznia 2021 roku przywołuje ponad 670 artykułów o różnym stopniu precyzji¹².

Powyżej przytoczone dane wskazują na olbrzymi wysiłek przedstawicieli różnych dziedzin nauki w zakresie możliwie najbardziej precyzyjnego opisanego następstwa pandemii także w będącym przedmiotem niniejszych rozważań kontekście psychiatrycznym i psychologicznym. Zgodzić się przy tym należy, iż nieprzewidywalność rozwoju pandemii, a także spodziewane kolejne fale zachorowań wywoływane przez nowe mutacje wirusa SARS-CoV-2, nakazują daleko posuniętą ostrożność w prognozowaniu dalszych scenariuszy wydarzeń.

Podnoszony jest również argument, że dotychczas wypracowane rozwiązania ze względu na bardzo krótką perspektywę badawczą i silną presję wywieraną przez pozamedyczne aspekty pandemii, głównie socjologiczne i ekonomiczne, muszą skłaniać do większego krytycyzmu badawczego. W wielu badaniach uchwycone zostały zjawiska dewaluacji i nieufności wobec nauki, w tym zwłaszcza nauk medycznych, co pośrednio przemawia za dość oczywistą tezę – pandemia uwolniła olbrzymie pokłady lęku.

W dalszej części rozważań dwa przytoczone powyżej słowa – lęk i trauma – będą punktem wyjścia dla zrozumienia, jak pandemia COVID-19 wpłynęła na zdrowie psychiczne populacji. Jest to istotne również dla praktyki notarialnej, albowiem zarysowane poniżej zjawiska występują w bardzo dużych grupach społecznych.

Wychodząc zaś poza kontekst psychiatryczny i psychologiczny, należy stwierdzić, że pandemia uruchomiła także poważne procesy socjologiczne, które odczuwamy i odczuwać będziemy przez dekady.

Pandemia lęku

W literaturze medycznej od pierwszych miesięcy trwania pandemii wskazywano, że jest to w istocie rodzaj stresora katastroficznego

¹¹ P. Długosz, *Trauma pandemii Covid-19 w polskim społeczeństwie*, wyd. I, Warszawa 2021, s. 24–26.

¹² R. Pudło, *Następstwa psychiczne COVID-19*, w: *Kompleksowa opieka nad chorym z zespołem Post-COVID-19 (PC19). Opinie ekspertów*, J. Jaroszewicz, M. Gąsior (red.), Warszawa 2021, s. 65.

o charakterze ekstremalnym¹³. Jako podstawowe czynniki ryzyka zaburzeń psychicznych wskazywano wprowadzone przymusowo środki zapobiegawcze, w tym przede wszystkim izolację, kwarantannę, dystans społeczny oraz zakaz opuszczania domu.

W nieco innym ujęciu epidemia oznaczała przede wszystkim dominujące, subiektywnie odczuwane, rzeczywiste lub domniemane poczucie zagrożenia ze strony innych ludzi, strach, niepewność i niepokój, a także objawy, jakie pojawiają się w reakcji na traumatyczny stres¹⁴. Przyjmując takie założenie, należy stwierdzić, że ekspozycja na długotrwałe i silny stres oraz jej następstwa zarówno somatyczne, jak i psychiczne, mają głęboko destrukcyjny charakter.

Czynnikami, na które zwraca się uwagę w literaturze, są także strach przed śmiercią, hospitalizacją w wyniku zarażenia, doświadczenie śmierci osób bliskich i innych ludzi oraz objawy chronicznego stresu o negatywnym wpływie na poczucie bezpieczeństwa, zachwianie wiary w sprawiedliwy świat, poczucia własnej wartości, optymistycznej postawy wobec przyszłości i zaufania we własne siły¹⁵. Zarysowując stan epidemii w nieco innym kontekście, P. Długosz kreśli paradygmat społeczeństwa ryzyka, gdy bada powiązania między ryzykiem, pandemią i paniką¹⁶.

Nie ulega wątpliwości, iż wśród zaburzeń psychicznych, jakie pojawiły się na pierwszym planie pandemii, wskazać należy między innymi: zaburzenia lękowe uogólnione (GAD – *Generalized Anxiety Disorder*), ostre zaburzenia stresowe (ASD – *Acute Stress Disorder*) oraz zespół stresu pourazowego (PTSD – *Posttraumatic Stress Disorder*).

Poniżej nakreślone zostaną podstawowe kryteria kliniczne zaburzeń lękowych, z uwzględnieniem objawów, które mogą wywierać wpływ na złożenie oświadczenia w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli w rozumieniu art. 82 k.c.

Wysoki poziom lęku związanego z pandemią COVID-19 odnotowano w wielu badaniach prowadzonych w okresie pierwszej i drugiej fali zachorowań. Niewątpliwie czynnikiem wpływającym na zwiększenie traumy było wprowadzenie lockdownu a tym samym zamrożenie całych obszarów życia społecznego oraz gospodarczego. W prowadzonych badaniach

¹³ M. Makara-Studzińska, M. Załuski, J. Lickiewicz, *Czy ozdrowieńcy COVID-19...*, *op. cit.*

¹⁴ J. Heitzman, *Wpływ pandemii COVID-19 na zdrowie psychiczne. Impact of COVID-19 pandemic on mental health*, „Psychiatria Polska” 2020, nr 54(2), s. 187–198, DOI: <https://doi.org/10.12740/PP/120373>.

¹⁵ M. Makara-Studzińska, M. Załuski, J. Lickiewicz, *Czy ozdrowieńcy COVID-19...*, *op. cit.*, s. 141.

¹⁶ P. Długosz, *Trauma pandemii Covid-19...*, *op. cit.*, s. 31.

wskazuje się także na skutki zapaści służby zdrowia, budowania szpitali tymczasowych oraz dezorganizacji ratownictwa medycznego.

W świadomości całej populacji pojawiły się wcześniej nieznanne pojęcia. Twierdzono, że w istocie mamy do czynienia z medycyną katastrof i stanów nagłych¹⁷. Wobec narastających problemów z dostępnością zaawansowanych procedur medycznych, w tym zwłaszcza miejsc na oddziałach intensywnej terapii medycznej, tlenu, respiratorów oraz ECMO¹⁸, w świadomości zbiorowej pojawił się jeszcze jeden nieznan wcześniej termin – triaż¹⁹. Z wieloma z powyższych aspektów całe generacje zostały skonfrontowane po raz pierwszy.

Zaburzenia lękowe uogólnione

Zaburzenia lękowe uogólnione (GAD – Generalized Anxiety Disorder, F41.1 w ICD 10) to przewlekłe, wolno płynące, bezprzedmiotowe stany niepokoju i poczucia zagrożenia, utrzymujące się uporczywie przez cały czas i niemodyfikowane zewnętrzną sytuacją²⁰. Bardzo często współwystępują z innymi zaburzeniami lękowymi, zaś nieleczone – prowadzą do depresji.

W zespole lęku uogólnionego zazwyczaj występują objawy towarzyszące: zaburzenia snu, problemy z koncentracją, drażliwość, zaburzenia pamięci, zmęczenie, niepokój ruchowy, wzmożone napięcie mięśni, napięciowe bóle głowy, wzmożona reakcja na zaskoczenie. Z badań przeprowadzonych przed pojawieniem się pandemii wynika, że u pacjentów z rozpoznaniem GAD stwierdzono współistnienie lęku uogólnionego i napadowego, a także znaczne nasilenie objawów

¹⁷ Do zadań medycyny katastrof należy optymalizowanie medycznych działań ratowniczych w zdarzeniach masowych, by ograniczyć ryzyko niepotrzebnej śmierci, zdarzeń, w których występuje duża liczba ofiar i które generują problemy medyczne niemożliwe do rozwiązania w pełni przy wykorzystaniu lokalnych służb ratowniczych. Charakterystycznym dla zdarzeń masowych jest szczególnie duża liczba poszkodowanych oraz ciężkość obrażeń, <https://www.prawo.pl/kadry/zadania-medycyny-katastrof,187404.html> (dostęp 18.10.2021).

¹⁸ Ciągłe pozaustrojowe natlenianie krwi, in. pozaustrojowe utlenowanie krwi (ang. *extracorporeal membrane oxygenation*, ECMO) – metoda utlenowania krwi i eliminacji z niej dwutlenku węgla poprzez użycie krążenia pozaustrojowego, stosowana w leczeniu zespołu ostrej niewydolności oddechowej.

¹⁹ Triaż (z franc. *triage* – segregowanie, sortowanie) to inaczej ratunkowa segregacja medyczna pacjentów. Jest to procedura, która ma wskazać, kto potrzebuje natychmiastowej pomocy, czyj stan jest poważny, ale nie zagraża życiu, a zatem może otrzymać pomoc nieco później, a kto jest bezpieczny i interwencja może się odbyć w odroczonej chwili.

²⁰ P. Gałęcki, A. Szulc, *Psychiatria*, Wrocław 2018, s. 252.

fobicznych. Stwierdzono ponadto, że występowanie i nasilenie objawów lękowych, a także somatyzacyjnych, może być powiązane z obecnością dysfunkcji poznawczych, co wymaga dalszych badań²¹.

Zespół ostrego zaburzenia stresowego

Zespół ostrego zaburzenia stresowego (ASD – Acute Stress Disorder, 308.3 w DSM-5 i F43.1 w ICD-10) to przejściowe zaburzenie adaptacyjne przejawiające się w nieprzystosowaniu do nowej rzeczywistości po doświadczonej traumie psychicznej lub fizycznej. Towarzyszy mu zakłócenie równowagi psychicznej powstające w odpowiedzi na ciężkie przeżycia lub zdarzenia traumatyczne u osób wcześniej niezaburzonych psychicznie. Należy przy tym pamiętać, że przeminięcie zdarzenia traumatycznego nie kończy przeżywania traumy²².

W dotychczasowych doświadczeniach związanych z pandemią wskazuje się, że ostre zaburzenia stresowe mogą wystąpić w dwóch kontekstach: jako odpowiedź osoby chorej na COVID-19 w zakresie jej osobistej traumy, oraz jako reakcja osób zdrowych na chorobę lub śmierć osoby bliskiej. W przeciwieństwie do lęku uogólnionego, w literaturze medycznej wskazuje się na bardzo poważne zakłócenia świadomości osoby znajdującej się w stanie ASD.

J. Heitzman wprowadza i opisuje pandemiczne (w odpowiedzi na pandemię) ostre zaburzenie stresowe; mimo że jest nieodroczoną reakcją ucieczkowo-obronną, przyczynowo może być związane z wystąpieniem nagłego stresora o niewyobrażalnych konsekwencjach lub stresora uruchamiającego lawinę zdarzeń prowadzących do postępującej destrukcji, której jednostka nie jest w stanie zatrzymać, nie może się jej przeciwstawić ani od niej uciec²³.

Bezpośredniej reakcji na ostre zaburzenia stresowe towarzyszą – z punktu widzenia niniejszych rozważań niezwykle istotne – zaburzenia świadomości. Uwzględniając dyspozycję art. 82 k.c., można podzielić je na dwie kategorie.

²¹ A. Citkowska-Kisielewska, K. Rutkowski, J. A. Sobański, E. Dembińska, M. Mielimąka, *Objawy lękowe w zaburzeniu obsesyjno-kompulsyjnym i w zaburzeniu lękowym uogólnionym, Anxiety symptoms in obsessive-compulsive disorder and generalized anxiety disorder*, „Psychiatria Polska” 2019, nr 53(4) s. 845–864, DOI: <https://doi.org/10.12740/PP/105378>.

²² P. Gałęcki, A. Szulc *Psychiatria*, op. cit., s. 256.

²³ J. Heitzman, *Wpływ pandemii COVID-19 na zdrowie psychiczne...*, op. cit., s. 191.

Pierwsza z nich jest bezpośrednią reakcją na zdarzenie traumatyczne i może mieć gwałtowny przebieg, w którym występują objawy: oszołomienia, zawężenia pola świadomości i uwagi, niemożność rozumienia bodźców zewnętrznych oraz dezorientacja. Osoba przeżywająca ostre zaburzenie stresowe może nie rozumieć kierowanych do niej komunikatów, odczuwać odrealnienie, a nawet wyłączyć się z otaczającego świata. Niekiedy wystąpić mogą objawy stuporu dysocjacyjnego – osłupienia, braku odpowiedzi, znieruchomienia nieprawidłowych reakcji, lub przeciwnie – nadmiernego pobudzenia emocjonalnego²⁴.

Druga kategoria to objawy występujące po ostrym zaburzeniu stresowym, które mogą utrzymywać się w czasie: rozpacz, depresja, lęk, w tym lęk paniczny, a nawet złość lub agresja²⁵. Osoby po przebyciu ASD mogą doświadczyć także fugi dysocjacyjnej²⁶.

Powracając do pandemii jako źródła występowania ASD, przytoczyć należy *ad litteram* zaproponowaną przez J. Heitzmana klasyfikację objawów tego zaburzenia²⁷:

Objawy natrętne – nawracające rozpamiętywanie zagrożeń epidemicznych w formie natrętnych wspomnień osobistych i przekazywanych za pośrednictwem mediów elektronicznych; nawracające dręczące sny o treści związanej z epidemią; powtarzalne reakcje dysocjacyjne związane z poczuciem nierzeczywistości zagrożenia, które całkowicie zmieniło dotychczasowy status danej osoby, rytm jej codziennego funkcjonowania i planów na przyszłość; utrzymujące się poczucie krzywdy i cierpienia.

Objawy zaburzeń nastroju – znajdują wyraz głównie w postaci smutku, niezdolności do wyrażania radości, zadowolenia, niezdolności do ekspresji pozytywnych uczuć. Przedłużający się czas narażenia może jednak indukować ujawnianie się spektrum zaburzenia depresyjnego. Zły stan ogólnomedyczny związany z utrudnieniami w leczeniu istniejących wcześniej schorzeń somatycznych, przeżywane

²⁴ P. Gałęcki, A. Szulc *Psychiatria*, *op. cit.*, s. 256.

²⁵ *Ibidem*, s. 257.

²⁶ Zaburzenie polegające na ucieczce z dotychczasowej sytuacji, prawie zawsze nieprzyjemnej. Może objawiać się np. zmianą pracy zawodowej albo daleką podróżą. Osoby w stanie fugi mają całkowitą amnezję wsteczną (sprawiają wrażenie nieświadomych własnej przeszłości), a po powrocie do „poprzedniej tożsamości” nie potrafią przypomnieć sobie okresu fugi (wedle klasyfikacji WHO ICD 10 – oznaczona jako F 44.1; wedle klasyfikacji Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego DSM V oznaczona jako 300.13).

²⁷ J. Heitzman, *Wpływ pandemii COVID-19 na zdrowie psychiczne...*, *op. cit.*, s. 191–193.

poczucie zagrożenia infekcją wirusową w wypadku osób z grupy ryzyka (pozostających w kwarantannie, narażonych w pracy na większy kontakt z osobami zarażonymi), może wpływać na wyższe ryzyko myśli suicydalnych, zachowań autodestrukcyjnych i samobójstw.

Nie można też wykluczyć zwiększonej podatności na wystąpienie zaburzenia psychiatrycznego związanego ze złym stanem ogólnomedycznym (293.81 według DSM-5, F06.2 według ICD-10). Wydaje się, że jedną z najbardziej dokuczliwych dolegliwości będzie dezorganizujące zaburzenie regulacji nastroju (296.99 według DSM-5, F34.8 według ICD-10). W kryteriach diagnostycznych tego zaburzenia będziemy identyfikowali ciężkie i nawracające wybuchy gniewu okazywanego werbalnie i poprzez zachowanie, oraz pomiędzy nimi przewlekły drażliwy nastrój utrzymujący się przez większą część dnia, niemal codziennie. W grupie osób niedotkniętych złym stanem ogólnomedycznym możemy się spodziewać występowania epizodów większego zaburzenia depresyjnego, trwających co najmniej 2 tygodnie. Przy koniecznych do postawienia rozpoznania objawach obniżonego nastroju (smutek, pustka, brak nadziei) lub utraty zainteresowań i zdolności do odczuwania przyjemności, ujawnianych w postaci subiektywnych skarg, mogą się pojawiać znaczące zmiany łaknienia i masy ciała (przekraczające 5% w ciągu miesiąca), niemal codzienna bezsenność lub nadmierna senność, spowolnienie lub pobudzenie ruchowe, zmęczenie lub poczucie braku energii, poczucie braku własnej wartości, nieadekwatne poczucie winy, zmniejszona zdolność myślenia lub koncentracji, nawracające myśli o śmierci przekraczające lęk przed śmiercią, nawracające myśli samobójcze bez określonego planu. Wymienione objawy wiążą się z przeżywaniem stanu cierpienia i upośledzeniem funkcjonowania społecznego i zawodowego oraz poczuciem zagrożenia ekonomicznego i egzystencjalnego.

Objawy dysocjacyjne – dominujące narastanie poczucia niereczywistości i niepewności co do własnej tożsamości, na zasadzie zaprzeczania: „to się nie mogło zdarzyć, to nie może mnie dotyczyć”. Jednocześnie może się ujawnić poczucie oszołomienia, mogą wystąpić objawy zaburzonego spostrzegania (złudzenia i pseudohalucynacje związane z nadmierną czujnością w stosunku do otoczenia i domniemaniem źródła zakażenia), poczucie spowolnienia w upływie czasu, trudności z zapamiętywaniem pewnych aspektów traumatycznych wydarzeń (amnezja dysocjacyjna).

Objawy unikania – jako próba odbarczenia się od traumatycznego obciążenia, mają charakter ucieczki od nawracających myśli, uczuć

i wspomnień dotyczących pandemii i jej skutków oraz ludzi i sytuacji przywołujących dręczące myśli, uczucia i wspomnienia.

Objawy nadmiernej pobudliwości – jak się wydaje, to najbardziej rozpowszechnione obciążenia wśród pandemicznej populacji, ujawniane w formie skarg kierowanych do służb medycznych. Będą one typowe zarówno dla bezpośrednich i pośrednich ofiar pandemii, jak i dla służb medycznych, sanitarnych, zespołów zarządzających procesami społecznymi, ekonomicznymi i informacyjnymi. Podstawowe objawy, z którymi się tutaj spotykamy, to: zaburzenia snu (trudności w zaśnięciu, utrzymaniu snu, brak poczucia odpoczynku po śnie); niesporowokowana drażliwość i wybuchy gniewu (agresja słowna i zachowanie agresywne wobec innych osób lub przedmiotów); nadmierna czujność; trudności z koncentracją i skupieniem uwagi; wzmożona reaktywność na zewnętrzne bodźce.

W powyższej klasyfikacji objawów pandemicznych ASD podkreśliłem te z nich, które w bezpośredni lub pośredni sposób mogą wywołać wątpliwość co do stanu świadomości strony składającej oświadczenie udokumentowane w formie aktu notarialnego.

Zespół stresu pourazowego

Zespół stresu pourazowego (PTSD – Posttraumatic stress disorder, F43.1 w ICD 10) – to zaburzenie będące formą reakcji na obiektywnie ciężką sytuację stresową (traumę) związaną z zagrożeniem życia, które przekracza zdolności danej osoby do radzenia sobie i adaptacji. Nie ulega wątpliwości, iż zwłaszcza ciężki przebieg choroby w zakażeniu COVID-19, jak również konieczność stosowania inwazyjnych metod leczenia, mogą sprzyjać rozwojowi PTSD.

W badaniach związanych ze skutkami pandemii wskazuje się, iż jest jeszcze zbyt wcześnie, aby precyzyjnie określić skalę występowania tego zaburzenia, zwłaszcza że powstaje ono jako opóźniona lub przedłużona reakcja na doświadczenie ekstremalne, zaś jego przebieg ma charakter falujący. Generalnie przyjmuje się, iż w większości przypadków objawy ustępują w okresie trzech miesięcy od przeżycia traumy, jeżeli zaś trwają dłużej niż sześć miesięcy, zaburzenie ma charakter przewlekły.

Według klasyfikacji DSM V²⁸ zespół stresu pourazowego to obecność jednego (lub większej liczby) spośród następujących natrętnych objawów,

²⁸ DSM-5 (*Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders*) – kolejna edycja klasyfikacji zaburzeń psychicznych Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, która została

związanych z traumatycznym wydarzeniem (wydarzeniami), występujących po raz pierwszy po doświadczeniu traumatycznego przeżycia (przeżyć):

- nawracające i natrętne, dręczące wspomnienia traumatycznego i wydarzenia (wydarzeń);
- nawracające dręczące sny, których treść jest związana z traumatycznym wydarzeniem (wydarzeniami);
- reakcje dysocjacyjne (np. *flashback*), które powodują, że dana osoba odczuwa lub zachowuje się, jakby ponownie doświadczała traumatycznego przeżycia (przeżyć), przy czym nasilenie opisanych reakcji przyjmuje formę kontinuum, z całkowitą utratą poczucia rzeczywistości jako skrajną postacią;
- nasilone i przedłużające się cierpienie psychiczne występujące w przypadku narażenia na wewnętrzne lub zewnętrzne sygnały, symbolizujące lub przypominające pewne aspekty traumatycznego wydarzenia (wydarzeń);
- zaznaczona reakcja fizjologiczna występująca w odpowiedzi na wewnętrzne lub zewnętrzne sygnały, symbolizujące lub przypominające pewne aspekty traumatycznego wydarzenia (wydarzeń);
- utrwalone unikanie bodźców związanych z traumą, niewystępujące przed traumatycznym wydarzeniem (wydarzeniami), zdefiniowane jako unikanie lub próby unikania dręczących wspomnień, myśli lub uczuć dotyczących traumatycznego wydarzenia (wydarzeń) lub blisko z nim związanych, albo unikanie lub próby unikania czynników (ludzi, miejsc, rozmów, czynności, przedmiotów, sytuacji, które przywołują dręczące wspomnienia, myśli lub uczucia dotyczące traumatycznego wydarzenia (wydarzeń);
- niekorzystne zmiany w zakresie zdolności poznawczych i w nastroju, związane z traumatycznym wydarzeniem (wydarzeniami), doświadczane po raz pierwszy lub nasilające się po nim, zdefiniowane jako jedno (lub większa liczba) spośród poniższych:
 - a) trudności w zapamiętaniu ważnych aspektów traumatycznego wydarzenia (wydarzeń) (zwykle z powodu amnezji dysocjacyjnej, a nie innego czynnika, takiego jak uraz głowy, alkohol lub leki);

opublikowana 18 maja 2013 r. *Vide*: P. Gałęcki, M. Pilecki, J. Rymaszewska, A. Szulc, S. Sidorowicz J. Wciórka, (red. wydania polskiego) *Kryteria diagnostyczne zaburzeń psychicznych DSM-5, Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders DSM-5®*, wyd. 5, Wrocław 2018.

- b) uporczywe i nadmierne negatywne przekonania lub oczekiwania dotyczące samego siebie, innych osób lub świata (np. „Jestem złą osobą”, „Nikommu nie można ufać”, „Świat jest bardzo niebezpieczny”, „Mój cały układ nerwowy został trwale zniszczony”);
- c) utrwalone, zniekształcone postrzeganie przyczyn i skutków traumatycznego wydarzenia (wydarzeń), prowadzące daną osobę do obwiniania samego siebie lub innych osób;
- d) utrwalone stany negatywnych emocji (np. lęku, przerażenia, złości, winy lub wstydu);
- e) znacząco zmniejszone zainteresowanie lub chęć udziału w ważnych czynnościach;
- f) poczucie bycia odseparowanym od innych osób, oziębienia z nimi stosunków;
- g) uporczywe trudności w wyrażaniu pozytywnych uczuć (np. niezdolność do wyrażania radości, zadowolenia lub miłości);
- h) wyraźne zmiany w zakresie pobudliwości związane z traumatycznym wydarzeniem (wydarzeniami), doświadczane po raz pierwszy lub nasilające się po nim, zdefiniowane jako dwa (lub większa liczba) spośród poniższych: drażliwość i wybuchy gniewu (bez bycia prowokowanym), zwykle wyrażane jako agresja słowna lub agresywne zachowania w stosunku do innych osób lub przedmiotów; nieprzemysłane lub autodestruktywne zachowania; nadmierna czujność; wzmożona reakcja na zaskoczenie; problemy z koncentracją; problemy ze snem (np. trudności w zaśnięciu lub w utrzymaniu snu, albo sen niedający odpoczynku)²⁹.

Jak wskazuje się w literaturze medycznej, w przebiegu PTSD niekiedy mogą pojawiać się dramatyczne, ostre wybuchy strachu, paniki lub agresji, wyzwalane przez bodźce powodujące nagłe przypomnienie sobie lub przeżycie na nowo sytuacji urazowej lub początkowej reakcji na tę sytuację. Zazwyczaj występuje stan nadmiernego pobudzenia układu autonomicznego ze wzmożonym stanem czuwania, wzmożonym odruchem orientacyjnym oraz bezsennością. Z powyższymi objawami i oznakami często współwystępują lęk i depresja, a nierzadko towarzyszą temu

²⁹ W. Gruszczyński, A. Dryja, M. Gruszczyńska, *Zaburzenia stresowe pourazowe w aktualnej klasyfikacji Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego (APA) wg DSM-5, Post-traumatic stress disorder in the current American Psychiatric Association DSM 5 classification*, „Journal of Health Study and Medicine” 2017 nr 1, s. 111–126.

myśli samobójcze, zaś dodatkowym czynnikiem wklajającym obraz bywa nadużywanie alkoholu lub leków³⁰.

B. Borys stwierdza, iż u niewielkiego odsetka osób dotkniętych tym zespołem objawy utrwalają się i przechodzą w stan chroniczny. Zdarza się, że utrzymujący się przez wiele lat zespół stresu pourazowego prowadzi do trwałych zaburzeń osobowości, według klasyfikacji ICD-10 kodowanych jako F62.0 – trwała zmiana osobowości po katastrofach – po przeżyciu sytuacji ekstremalnej³¹. Wedle innego ujęcia, częstą konsekwencją doświadczonej traumy są zmiany osobowości, które rozpoznawano u połowy osób dotkniętych PTSD. Osoby po przebytej traumie często spełniają kryteria osobowości *borderline*³².

Na rozwój wielu zaburzeń lękowych, w tym zwłaszcza PTSD, wpływać mogą także doświadczenia określane jako wspomnienia z halucynacji, i choć nie jest to określenie precyzyjne, istotnie halucynacje są bardzo częste u osób ciężko chorych³³.

Delirium stanu ciężkiego

Delirium stanu ciężkiego – wskazany powyżej stan halucynacji określany jest mianem delirium stanu ciężkiego i bezpośrednio związany jest z hospitalizacją na oddziałach intensywnej terapii (OIT). W literaturze wskazuje się, iż delirium występujące u krytycznie chorych pacjentów (ICU delirium) jest ostrym zaburzeniem funkcjonowania ośrodkowego układu nerwowego (OUN)³⁴.

Stan ten charakteryzuje się dezorientacją, brakiem możliwości skupienia się, występowaniem omamów, urojeń, zaburzeń pamięci, zaburzeń orientacji auto – i allopsychicznej, niepokojem ruchowym, pobudzeniem psychoruchowym; obserwuje się także formy

³⁰ A. Cebella, I. Łucka, *Zespół stresu pourazowego — rozumienie i leczenie, Post-traumatic stress disorder — understanding and treatment*, „Psychiatria” 2007, t. 4, nr 3, s. 128–137.

³¹ B. Borys, *Sytuacje ekstremalne i ich wpływ na stan psychiczny człowieka Traumatic situations and their influence on the psychological condition of human being*, „Psychiatria” 2004, t. 1, nr 2, s. 97–105.

³² A. Cebella, I. Łucka, *Zespół stresu pourazowego...*, *op. cit.*

³³ Poważna choroba, Intensywna Terapija i Zespół Stresu Pourazowego (PTSD), https://www.psychologytools.com/assets/covid-19/critical_illness_intensive_care_and_ptsd_pl.pdf (dostęp 20.10.2021)

³⁴ K. Kotfis, S. Williams Roberson, J.E. Wilson, B.T. Pun, W. Ely, I. Jeżowska, M. Jezierska, W. Dąbrowski, *Delirium stanu ciężkiego podczas pandemii SARS-CoV-2*, „Anestezjologia Intensywna Terapija” 2020, nr 2, <https://www.termidia.pl/mz/Delirium-stanu-ciezkiego-podczas-pandemii-SARS-CoV-2,41640.html> (dostęp 20.10.2021).

hipoaktywne, zaburzeniami cyklu snu i czuwania. Osoby dotknięte majaczeniem często wykazują psychologiczne objawy symulujące depresję³⁵.

Omamy układać się mogą w niezwykle żywe wizje przypominające film, którym towarzyszą urojenia „dziania się” (tzn. chory ma poczucie uczestnictwa w rozgrywających się przed jego oczami wydarzeniach). Po przemianieniu stanu majaczeniowego stwierdza się zwykle częściową lub całkowitą niepamięć okresu chorobowego.

Pośrednio na wystąpienie delirium u pacjentów leczonych na COVID-19 wpływać mogą stosowane leki. Podawanie hydroksychlorochiny, leku przeciwmalarycznego, u niektórych hospitalizowanych pacjentów z COVID-19 wiąże się ze skutkami ubocznymi takimi jak zaburzenia nastroju i lęk, bezsenność, a czasami psychoza³⁶.

Zespół zaburzeń po intensywnej terapii

Zespół zaburzeń po intensywnej terapii (PICS – Post-intensive care syndrome) w kategoriach ogólnych nie jest zjawiskiem nowym. Co roku dziesiątki tysięcy pacjentów z różnych przyczyn zdrowotnych przebywają na oddziałach anestezjologii i intensywnej terapii (OAIT). Opiswany zespół zaburzeń obejmuje współwystępowanie objawów poznawczych, psychiatrycznych i osłabienia fizycznego, które jest nowo rozpoznane lub ulega pogorszeniu po ciężkiej chorobie. Do typowych objawów należą: osłabienie, pogorszenie motoryki, zaburzenia koncentracji, obniżony nastrój do depresji włącznie, oraz napady lęku³⁷. Podkreślić należy, iż bardzo częstym następstwem tego zespołu zaburzeń jest jego utrwalenie w postaci PTSD.

Mgła mózgowa

Mgła mózgowa (brain fog, mental fog) – zespół ten związany jest z dysfunkcją w funkcjonowaniu mózgu, głównie w rejonach odpowiadających

³⁵ E. Janiszewska, *Zespół majaczeniowy (delirium) u krytycznie chorych pacjentów na oddziale intensywnej terapii*, „Praktyka Zawodowa” 2019, nr 11–12.

³⁶ A. Litwin, J. Masiak, *Zaburzenia psychiczne u osób zakażonych koronawirusem SARS-CoV-2 – przegląd piśmiennictwa, Mental disorders in people infected with the coronavirus SARS-CoV-2 – literature review*, „Polish Journal of Public Health” 2019, nr 129(4), s. 141–144, numer specjalny – SARS CoV-2.

³⁷ K. Lechowicz, S. Drożdżał, I. Karolak, K. Kofis, *Zespół zaburzeń po intensywnej terapii (PICS), PICS – Post-intensive care syndrome*, „Anestezjologia i Ratownictwo” 2019, nr 13, s. 289–296.

za funkcje poznawcze. Naukowcy nie poznali jeszcze dokładnie przyczyn „mgły mózgowej”.

Jednym z powodów może być odpowiedź immunologiczna organizmu, która prowadzi do omyłkowego ataku na komórki nerwowe³⁸. W niektórych badaniach wskazuje się, iż wystąpienie mgły mózgowej w Covid-19 może być następstwem burzy cytokinowej, czyli nieprawidłowej, nadmiernej reakcji układu immunologicznego na zakażenie. Zmiany te mogą być spowodowane samą infekcją wirusem SARS-CoV-2, z niedotlenieniem wybranych obszarów mózgu oraz ogólnoustrojową odpowiedzią na zakażenie³⁹.

Jak wskazuje A. Mosiołek, zespół objawów określanych jako „mgła mózgowa” obejmuje: uczucie oszołomienia/„waty” w głowie, problemy z koncentracją, trudności ze skupieniem uwagi, problemy z pamięcią zarówno krótko-, jak i długoterminową, trudności komunikacyjne oraz stany przymglenia świadomości. Uznaje się, że „mgła mózgowa” należy do zaburzeń poznawczych w zakresie pamięci, uwagi, funkcji wykonawczych i szybkości przetwarzania poznawczego.

Mgła mózgowa znacznie utrudnia bądź uniemożliwia wykonywanie wielu zadań jednocześnie, a także powoduje zaburzenia pamięci⁴⁰.

„Mgłą mózgową” zagrożone są osoby, u których przebieg COVID-19 był ciężki. Co istotne, dotyczy to nie tylko osób starszych, ale też młodych dorosłych (choć objawy obserwowane u seniorów są poważniejsze)⁴¹.

Niezwykle częstą mgłą mózgową jest jednym z elementów „*long COVID*” i „*post COVID syndrome*”⁴². Zgodnie z wytycznymi National Institute for Health and Care Excellence (NICE), pacjenci prawdopodobnie mają „*long COVID-19*”, jeśli objawy utrzymują się po 12 tygodniach. Wiele

³⁸ <https://www.researchgate.net/publication/348336544> (dostęp 21.10.2021).

³⁹ A. Mosiołek, *Powikłania neuropsychiatryczne po COVID-19 – mgła mózgowa*, „Psychiatria w psychologii” 2021, nr 28, <https://psychologia.wprakytyce.pl/artkul/powiklania-neuropsychiatryczne-po-covid-19-mgla-mozgowa> (dostęp 21.10.2021).

⁴⁰ A. Mosiołek, *Powikłania neuropsychiatryczne...*, *op. cit.*

⁴¹ <https://www.researchgate.net/publication/348336544> (dostęp 21.10.2021).

⁴² W. Rymer, *Następstwa zdrowotne COVID-19 i nowe warianty SARS-CoV-2*, „Medycyna Praktyczna” 2021, nr 1, s. 97–103.

osób, które cierpiały z powodu ciężkiego COVID-19, może nadal mieć niepokojące objawy, w tym duszność, lęk i chroniczne zmęczenie⁴³.

W bieżącej diagnostyce dostrzeżono współwystępowanie mgły mózgowej z zespołem przewlekłego zmęczenia (*chronic fatigue syndrome* – CFS). Dysfunkcje poznawcze CFS mają charakter łagodnego upośledzenia funkcji poznawczych. Osoby z zespołem przewlekłego zmęczenia opisują je jako „mgłę mózgową”. Diagnostyka funkcji poznawczych w CFS wykazała deficyty w szybkości i wydajności przetwarzania informacji, uwagi, koncentracji i pamięci roboczej. Dysfunkcje poznawcze określane są jako przesadne zmęczenie psychiczne⁴⁴.

Udary mózgu i choroba Alzheimera

Udary mózgu – wśród wielu następstw zakażenia COVID-19 dostrzeżono znaczący wzrost chorób i zaburzeń neurologicznych. Jak stwierdza J. Piekara, prawdopodobnie powstałe w czasie infekcji COVID-19 stan zapalny oraz nadkrzepliwość skutkują tworzeniem się zakrzepów w naczyniach krwionośnych i w konsekwencji mogą doprowadzić do udaru. Przytacza przy tym wyniki badań przeprowadzonych przez naukowców z Western University i Lawson Health Research Institute, z których wynika, iż u osób bezobjawowo przechodzących COVID-19 może dochodzić do udaru mózgu⁴⁵.

Choroba Alzheimera (ang. *Alzheimer's disease* – AD) – Alzheimer's Disease International i Polskie Stowarzyszenie Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimera ostrzegają, że COVID-19 może istotnie przyczynić się do zwiększenia liczby osób z zaburzeniami neuropoznawczymi. Z kolei badania przedstawione na Międzynarodowej Konferencji Stowarzyszenia Alzheimera (AAIC) w 2021 roku wskazują, że część pacjentów, którzy chorowali na COVID-19, może doświadczyć szybszego wystąpienia objawów związanych z chorobą Alzheimera lub innym zespołem otępiennym⁴⁶.

⁴³ J. Grzechocińska, *Long COVID: Część szósta – wyzwania w leczeniu powikłań COVID-19*, <https://www.medexpress.pl/long-covid-czesc-szosta-wyzwania-w-leczeniu-powiklan-covid-19/82513> (dostęp 21.10.2021).

⁴⁴ A. Mosiołek, *Powikłania neuropsychiatryczne...*, *op. cit.*

⁴⁵ https://www.doz.pl/czytelnia/a15495-Udar_jako_jeden_z_pierwszych_objawow_COVID-19 (dostęp 21.10.2021).

⁴⁶ <https://mcps.com.pl/alzheimer-dzienne-domy-pobytu/alzheimer-ryzyko-zachorowan-po-covid-19/> (dostęp 21.10.2021).

W wyniku prowadzonych badań, dr Alireza Atri, dyrektor Banner Sun Health Research Institute w USA stwierdza, iż COVID-19 może powodować uszkodzenia naczyń krwionośnych mózgu, nieprawidłową odpowiedź układu immunologicznego i jego nadmierną aktywację, ogniska zapalne, a także bezpośrednie przedostanie się wirusa do mózgu, a nadto, iż w momencie uszkodzenia bariery krew-mózg, przełamany zostaje podstawowy system obronny mózgu⁴⁷.

Podobnie wypowiada się dr Feixiong Cheng z Instytutu Medycyny Genomowej Cleveland Clinic, opisując odkrycie, że infekcja SARS-CoV-2 znacząco zmieniła markery Alzheimerera związane z zapaleniem mózgu i że pewne czynniki związane z wirusem ulegają wyjątkowo silnej ekspresji w komórkach bariery krew-mózg. Pokazuje to, że wirus jest w stanie wpływać na kilka genów lub szlaków zaangażowanych w zapalenie układu nerwowego i uszkodzenie naczyń mikrokrążenia mózgu, co może prowadzić do zaburzeń poznawczych podobnych do choroby Alzheimerera⁴⁸.

W innym kontekście dr Gabriel de Erausquin z University of Texas stwierdza, że wpływ koronawirusa nie będzie ograniczony do krótkotrwałych ostrych objawów obserwowanych w szpitalach i prawdopodobnie ujawni się w stanach przewlekłych. Co więcej – swój destrukcyjny wpływ może pokazać po latach od zakażenia. Uważa też, że COVID-19 atakuje hipokamp przez opuszkę węchową, a ta część mózgu jest częścią współodpowiedzialną za pamięć i zdolność uczenia się. Podejrzewa, że może to być jeden z powodów, dla których z czasem nastąpi przyspieszony spadek funkcji poznawczych u części osób⁴⁹.

DIAGNOSIS PROBABILIS

WNIOSKI WYNIKAJĄCE Z RAPORTÓW MEDYCZNYCH

Podejmowane próby ujęcia zaburzeń psychicznych związanych z pandemią Covid-19 pozwalają na wyprowadzenie generalnych wniosków również w kontekście metodyki dokonywania czynności notarialnych.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ K. Czechowicz, *Wiadomo, dlaczego COVID-19 sprzyja zaburzeniom poznawczym podobnym do choroby Alzheimerera*, <https://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C88183%2Cwiadomo-dlaczego-covid-19-sprzyja-zaburzeniom-poznawczym-podobnym-do-choroby> (dostęp 21.10.2021).

⁴⁹ <https://zdrowie.radiozet.pl/Choroby/Choroby-zakazne/Koronawirus-czy-COVID-19-powoduje-Alzheimerera-lub-Parkinsona> (dostęp 21.10.2021).

Przede wszystkim stwierdzić należy, iż dotychczasowe doświadczenia wskazujące na istnienie wyraźnych grup podwyższonego ryzyka w zakresie potencjalnych zaburzeń psychicznych, z jakimi zetknąć można się w praktyce notarialnej, przestały być aktualne. W pierwszej fazie badań skutków pandemii wskazywano na wysokie współczynniki procentowe zaburzeń lękowych i depresyjnych niezależnych od wieku czy ogólnego stanu zdrowia. Tym samym sformułować należy wskazanie dla praktyki notarialnej, iż przebyta choroba Covid-19 może wpływać na szeroko rozumiany stan psychiczny strony czynności notarialnej.

Z całą mocą stwierdzić należy, iż owo wskazanie nie oznacza żadnego automatyzmu w zakresie psychiatrii lub psychologii. Ujmując rzecz inaczej, praktyka notarialna wypracowała metodykę oceniania przesłanki zdolności do czynności prawnych oraz wpływu stanu psychicznego strony czynności notarialnej w zakresie dopuszczalności złożenia oświadczenia woli. Od wielu lat stykamy się zaburzeniami depresyjnymi, afektywnymi, czy otępieniem starczym. W kontekście przypisania owym zaburzeniom etiologii pocovidowej z punktu widzenia dokonywania czynności notarialnych, nic się nie zmienia. Dla praktyki notarialnej okoliczność, czy depresja jest samoistna, czy też występuje jako reakcja na pandemię, nie ma doniosłego znaczenia, choć może być interesująca poznawczo.

Zwracam natomiast uwagę na dość powszechne występowanie zaburzeń lękowych, z którymi uprzednio praktyka notarialna nie miała do czynienia w tak wielkiej skali.

Zestawiając metadane, przytoczyć należy chociażby wyniki występowania lęku uogólnionego i depresji w populacji. Jak wynika z przeprowadzonych badań w grudniu 2020, w grupie ryzyka klinicznego nasilenia objawów depresji znajdowało się 29% kobiet i 24% mężczyzn. Dodatkowo, 31% kobiet oraz 26% mężczyzn znajdowało się w grupie ryzyka klinicznego nasilenia objawów zespołu lęku uogólnionego⁵⁰.

Z tego samego badania wynika zaskakująca teza dotycząca osób starszych, do tej pory utożsamianych z większością problemów orzeczniczych w zakresie wad oświadczenia woli i wywołujących większe wątpliwości w zakresie stanu świadomości strony czynności notarialnej. Jak podnoszą autorzy cytowanego powyżej badania, uzyskane wyniki wskazują, iż młodzi

⁵⁰ M. Gambin, M. Sękowski, M. Woźniak-Prus, E. Pisula, K. Hansen, G. Kmita, K. Kubicka, J. Gorgol, M. Huflejt-Lukasik, P. Holas, A. E. Łyś, A. Wnuk, T. Oleksy, A. Szczepaniak, A. Cudo, E. Łojek, K. Bargiel-Matusiewicz, *Objawy depresji i lęku wśród Polaków w trakcie epidemii COVID-19. Raport z badań podłużnych*, s. 2, http://psych.uw.edu.pl/wp-content/uploads/sites/98/2021/01/Raport_objawy_depresji_leku_IV_fale.pdf (dostęp 21.10.2021).

dorośli przejawiają wyższy poziom dystresu emocjonalnego w trakcie epidemii niż osoby starsze. Wyrażają równocześnie przypuszczenie, że osoby starsze w trakcie epidemii mają więcej zasobów do radzenia sobie ze zmianami związanymi z epidemią (więcej doświadczeń życiowych), mogą mieć więcej dystansu do sytuacji epidemii ze względu na to, że doświadczyły w swoim życiu już wcześniej wielu zmian, m.in. związanych z transformacją ustrojową⁵¹.

Istnieją także badania wskazujące znacznie wyższe wskaźniki zaburzeń psychicznych związanych z pandemią Covid-19. W badaniach opisanych przez M. Babickiego i A. Mastalerz-Migas stwierdzono, między innymi, iż pandemia COVID-19 w znaczący sposób wpłynęła na kondycję psychiczną Polaków, powodując wzrost poczucia lęku, strach oraz obawę o przyszłość; 71% ankietowanych w różnym stopniu wykazało lęk o różnym stopniu natężenia, przy czym 44% respondentów uzyskało wynik w skali GAD-7, wskazujący na występowanie cech zespołu lęku uogólnionego⁵².

Wysoce niepokojące są wyniki badań przeprowadzonych przez J. Chodkiewicza w pierwszej i drugiej fali pandemii. Omawiając wyniki badań, pokreślić należy niektóre aspekty wpływu pandemii na szeroko rozumiany stan psychiczny. W omówieniu wyników autor badania stwierdza, iż ponad połowa badanych w okresie pandemii doświadcza natężonego stresu i pogorszenia stanu zdrowia psychicznego. Nadto około 26% badanych to osoby, których stan zdrowia psychicznego można uznać za zły. Osoby te doświadczają częściej myśli samobójczych i innych objawów depresyjnych, a wiele z nich zwiększyło spożywanie alkoholu w okresie pandemii. Osobnym problemem jest fakt, że prawie 30% badanych pije ryzykownie alkohol, przy czym wśród osób, które zwiększyły spożycie alkoholu w ostatnim miesiącu (a więc narażonych na ryzyko pojawienia się problemów związanych z jego używaniem), są osoby pijące intensywniej w okresie przed pandemią i charakteryzujące się gorszym zdrowiem psychicznym. Osoby te nie zauważają możliwych pozytywnych skutków obecnej sytuacji i prawdopodobnie preferowały wcześniej używanie substancji jako sposób radzenia sobie ze stresem⁵³.

⁵¹ *Ibidem*, s. 15.

⁵² M. Babicki, A. Mastalerz-Migas, *Występowanie zaburzeń lękowych wśród Polaków w dobie pandemii COVID-19, The occurrence of anxiety disorders among Poles during the COVID-19 pandemic*, „Psychiatria Polska” 2021, nr 55(3), s. 507, DOI: <https://doi.org/10.12740/PP/OnlineFirst/126230>.

⁵³ J. Chodkiewicz, *Raport z pierwszej części badań: Życie w dobie pandemii*, <http://psych.uni.lodz.pl/wp-content/uploads/2020/05/RAPORT-PIERWSZY-ETAP.pdf> (dostęp 21.10.2021).

Wybrane wątpliwości związane z wpisem do wykazu zastępców notarialnych – postulaty *de lege ferenda*

Wprowadzenie

Ustawą z dnia 13 czerwca 2013 r. – o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów¹ (która weszła w życie 23 sierpnia 2013 r.), wprowadzono zmiany w ustawie z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie². Dokumenty z prac legislacyjnych sporządzone szczególnie w pierwszych etapach potwierdzają, że zamierzeniem ustawodawcy było wprowadzenie regulacji umożliwiających realny dostęp do zawodu notariusza osobom, które zdały egzamin notarialny z wynikiem pozytywnym.

Ustawodawca w przyjętej regulacji nie uwzględnił nie tylko woli posiadania statusu zastępcy notarialnego przez osobę, która uzyskała wynik pozytywny z egzaminu notarialnego, ale i szeregu aspektów mogących mieć negatywny wpływ na bezpieczeństwo obrotu. Wśród wielu zmian budzących wątpliwości interpretacyjne znajdują się uregulowania dotyczące wpisu do wykazu zastępców notarialnych.

Czy każda osoba, która zdała egzamin notarialny z wynikiem pozytywnym i uzyskała od Ministra Sprawiedliwości zaświadczenie o posiadaniu statusu zastępcy, powinna zostać wpisana do wykazu zastępców notarialnych, bez weryfikacji spełniania przesłanek?

Jak wynika z art. 76 § 1 pr. not., zastępcą notarialnym jest osoba, która uzyskała pozytywny wynik z egzaminu notarialnego i złożyła ślubowanie. Niezwłocznie zatem po ustaleniu wyniku egzaminu notarialnego Minister Sprawiedliwości wydaje zaświadczenie o uzyskaniu statusu zastępcy, a na jego podstawie prezes rady właściwej izby notarialnej odbiera ślubowanie, po czym umieszcza dane zastępcy w wykazie zastępców notarialnych danej izby (art. 76 § 3 pr. not.). Każdy więc, kto zdał z wynikiem pozytywnym

* Doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Prawa Cywilnego, Postępowania Cywilnego i Komparatystyki Prawa Prywatnego, Instytut Nauk Prawnych, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Zielonogórski, ORCID: 0000-0002-7622-4487

¹ Dz.U. z 2013 r., poz. 829.

² Dz.U. z 2020 r. poz. 1192 ze zm. – przywoływana dalej także jako pr. not.

egzamin notarialny, otrzymuje od Ministra Sprawiedliwości zaświadczenie o tym, że posiada status zastępcy notarialnego³.

Ustawodawca nie precyzuje jednak wymogów (przesłanek), jakie powinna spełniać osoba ubiegająca się o wpis do wykazu zastępców notarialnych, co w praktyce musi stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa obrotu, którego prawidłowe zabezpieczenie poprzez stworzenie odpowiednich regulacji ustawowych spoczywa na barkach ustawodawcy. Zasadnicze cechy przy dokonywaniu czynności notarialnych – także przez osobę zastępującą notariusza – to przede wszystkim nieskazitelność charakteru oraz gwarancja rękojmi prawidłowego wykonywania zawodu. Ustawodawca winien rychło i jednoznacznie doprecyzować ten niezwykle istotny obszar. Do tego czasu nie należy przyjmować, że każda osoba, która uzyskała pozytywny wynik z egzaminu notarialnego i otrzymała od Ministra Sprawiedliwości zaświadczenie o posiadanym statusie zastępcy, powinna zostać wpisana do wykazu zastępców notarialnych. Zastosowanie wyłącznie wykładni językowej przepisów art. 76 pr. not. może prowadzić do niewłaściwego wniosku, jakoby interpretator uzyskał w ten sposób klarowną normę prawną, a tym samym nie miał już możliwości kontynuowania egzegezy.

Nie wydaje się, aby stan wynikający z językowej wykładni art. 76 pr. not. był zamierzony przez prawodawcę. Jest on przecież nie tylko niebezpieczny dla obrotu, lecz także nieliczący z funkcją spełnianą przez notariat w państwie prawnym. Wobec osób stojących na początku swojej drogi zawodowej wprowadza się mechanizm weryfikujący posiadane przez nich stosowne cechy. W myśl art. 71 § 2 pr. not., aplikantem notarialnym może być osoba, która m.in. spełnia warunki określone w art. 11 pkt 1–3 pr. not.

Notariuszem – zgodnie z art. 11 pr. not. – może być powołany ten, kto: posiada obywatelstwo polskie, obywatelstwo innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej, państwa członkowskiego Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – strony umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub Konfederacji Szwajcarskiej, albo obywatelstwo innego państwa, jeśli na podstawie przepisów prawa Unii Europejskiej

³ Powyżej opisany stan prawny, ze względów sygnalizowanych już w piśmiennictwie, nie powinien mieć miejsca, a ustawodawca winien rychło wprowadzić stosowne zmiany. Szerzej patrz np.: S. Jankiewicz, [w:] *Prawo o notariacie. Komentarz*, red. A.J. Szereda, Warszawa 2022, kom. do art. 76; A. Oleszko, *Prawo o notariacie. Komentarz. Tom I Ustrój notariatu*, Warszawa 2016, s. 1036; R. Wrzecionek, *Uzyskanie statusu zastępcy notarialnego*, „Nowy Przegląd Notarialny” 2013, nr 3, s. 77; idem, *Upoważnienie zastępcy notarialnego jako element wyznaczenia zastępstwa przez notariusza*, „Rejent” 2017, nr 1, s. 69; idem, *Pojęcie i charakter prawny „wyznaczenia zastępstwa” przez notariusza – ocena aktualnych regulacji i postulaty de lege ferenda*, „Rejent” 2016, nr 6, s. 133.

przysługuje mu prawo podjęcia zatrudnienia lub samozatrudnienia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na zasadach określonych w tych przepisach (pkt. 1); korzysta w pełni z praw publicznych i ma pełną zdolność do czynności prawnych (pkt 1a); jest nieskazitelnego charakteru i daje rękojmię prawidłowego wykonywania zawodu notariusza (pkt 2); ukończył wyższe studia prawnicze w Rzeczypospolitej Polskiej i uzyskał tytuł magistra lub zagraniczne studia prawnicze uznane w Rzeczypospolitej Polskiej (pkt 3); odbył aplikację notarialną w Rzeczypospolitej Polskiej (pkt 4); złożył egzamin notarialny w Rzeczypospolitej Polskiej (pkt 5) i ukończył dwadzieścia sześć lat (pkt 7).

Zawody zaufania publicznego muszą być poddane stosownej reglamentacji oraz gwarancjom prawnym, gdyż takiego ochronnego rozwiązania wymaga nie tylko interes publiczny, lecz także ochrona interesów osób (podmiotów) obsługiwanych przez świadczących usługi prawnicze, a w wypadku notariuszy – również bezpieczeństwo obrotu⁴. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, iż potrzeba określenia wymogów wobec zastępców notarialnych (przed przyznaniem tego statusu) oraz mechanizmu kontrolującego ich spełnienie przez te osoby, leży w interesie publicznym. Na konieczność istnienia mechanizmu weryfikacji nie tylko wiedzy, ale i przydatności kandydata do wykonywania profesji związanej z poważną odpowiedzialnością (cywilną, karną i zawodową), zwracał również uwagę projektodawca⁵, analizując przesłanki, jakie powinien spełnić kandydat ubiegający się o powołanie na stanowisko notariusza. Skoro bowiem ustawa Prawo o notariacie określa zasadnicze cechy nie tylko kandydata na stanowisko notariusza (art. 11 pr. not.), ale również osoby ubiegającej się o możliwość odbycia aplikacji notarialnej (art. 71 § 2 pr. not.), to nie może być mu obojętny fakt ich weryfikacji u osób o statusie zastępców notarialnych. Zasadne jest więc jednoznaczne określenie w Prawie o notariacie analogicznego katalogu także dla nich.

Kryteria dostępu do uzyskania uprawnień zastępcy notarialnego powinny zostać sprecyzowane przez ustawodawcę w sposób jasny i przejrzysty. Winny być również adekwatne w aspekcie potwierdzenia zdobytej przez

⁴ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 19.04.2006 r., K 6/06, OTK-A 2006/4/45, Dz.U. z 2006 r., Nr 75, poz. 529; wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 08.11.2006 r., K 30/06, OTK-A 2006/10/149, Dz.U. z 2006 r., Nr 206, poz. 1522.

⁵ Uzasadnienie projektu ustawy deregulacyjnej, <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/485A521C238525EAC1257B710031A2EA/%24File/1366.pdf> (druk sejmowy nr 1366) oraz <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/EFA773066EEB7619C1257A9A002C09A9/%24File/806%20cz%20I.pdf> (druk sejmowy nr 806).

kandydata wiedzy teoretycznej i umiejętności gwarantujących prawidłowe wykonywanie czynności zawodowych⁶. Wprowadzenie i funkcjonowanie tej instytucji ma przynosić – zgodnie z zamierzeniem ustawodawcy – korzyść społeczeństwu w postaci powierzenia wykonywania czynności notarialnych korpusowi osób nie tylko należycie do tego przygotowanych i wykształconych w materii prawa, ale również charakteryzujących się niezbędnymi cechami, które mają istotny wpływ na poziom ochrony interesu publicznego i praw jednostki.

Ze względu na czynności, do których dokonywania zastępca notarialny może zostać upoważniany, należy oczekiwać od niego odpowiednio spełnienia przesłanek, które wymagane są od osoby notariusza (art. 11 pr. not.), co oznacza, iż zastępcą notarialnym powinien móc zostać ten, kto:

- a) posiada obywatelstwo polskie bądź obywatelstwo innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej, państwa członkowskiego Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – strony umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym lub Konfederacji Szwajcarskiej, albo obywatelstwo innego państwa, jeśli na podstawie przepisów prawa Unii Europejskiej przysługuje mu prawo podjęcia zatrudnienia lub samozatrudnienia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na zasadach określonych w tych przepisach;
- b) korzysta w pełni z praw publicznych i ma pełną zdolność do czynności prawnych;
- c) posiada nieskazitelną charakter i daje rękojmię prawidłowego wykonywania uprawnień zastępcy notarialnego;
- d) jest absolwentem wyższych studiów prawnych i legitymuje się tytułem magistra prawa;
- e) nie jest w trakcie odbywania kary dyscyplinarnej skreślenia z wykazu zastępców notarialnych;
- f) złożył egzamin notarialny w Rzeczypospolitej Polskiej, chyba że:
 - posiada tytuł naukowy profesora lub stopień naukowy doktora habilitowanego nauk prawnych;
 - zajmował stanowisko sędziego lub prokuratora;
 - wykonuje zawód adwokata lub radcy prawnego od co najmniej 3 lat;
 - zajmował stanowisko radcy lub starszego radcy Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa przez okres co najmniej 3 lat.

⁶ Głębszej analizie wymaga nadto niepokojąca choćby w aspekcie zasady pewności obrotu sytuacja, w której na notariusza może zostać powołana osoba spełniająca co prawda kryteria zawarte w art. 12 § 1 pr. not. lecz nie posiadająca żadnego przygotowania praktycznego do wykonywania tak specyficznych czynności jakimi pozostają czynności notarialne.

Powyżej wskazane przesłanki powinny odnosić się również do osób wskazanych w art. 12 § 1 pr. not., które pragną uzyskać status zastępcy notarialnego i wykonywać tę funkcję po uzyskaniu wpisu do wykazu zastępców notarialnych. Osoby te nie będą legitymowały się zaświadczeniem o uzyskaniu statusu zastępcy notarialnego wydawanym przez Ministra Sprawiedliwości na podstawie art. 76 § 2 pr. not. W myśl art. 12 § 1 pr. not. – wymagania, o których mowa w art. 11 pkt. 4–5 pr. not. wobec osób ubiegających się o powołanie na stanowisko notariusza – nie dotyczą osób, które w Rzeczypospolitej Polskiej: uzyskały tytuł naukowy profesora lub stopień naukowy doktora habilitowanego nauk prawnych (pkt 1); zajmowały stanowisko sędziego lub prokuratora (pkt. 2); wykonywały zawód adwokata lub radcy prawnego przez okres co najmniej 3 lat (pkt. 3); zajmowały stanowisko radcy lub starszego radcy Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa przez okres co najmniej 3 lat (pkt 4).

Aktualna regulacja kreuje nieracjonalny stan, w którym osoby wskazane w treści art. 12 § 1 pr. not. (spełniając wymagania określone w art. 11 pkt. 1–3 i pkt. 7 pr. not.) nie mogą ubiegać się o przyznanie statusu zastępcy notarialnego, gdyż w świetle definicji zawartej w art. 76 § 1 pr. not. *de lege lata* nie jest to możliwe, podczas gdy mogą one zostać powołane na stanowisko notariusza. Należy mieć na względzie, iż status zastępcy notarialnego i dokonywanie czynności notarialnych w ramach tej funkcji – w przeciwieństwie do istniejącej przed wejściem w życie ustawy z dnia 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów⁷ asesury notarialnej, nie stanowi kolejnego etapu na drodze do zawodu notariusza. Realizacja funkcji zastępcy notarialnego jest jedną z możliwości funkcjonowania w ramach instytucji notariatu, przez co ustawodawca powinien jednoznacznie wskazać na możliwość uzyskania wpisu do wykazu zastępców notarialnych także przez osoby wymienione w art. 12 § 1 pr. not., a więc zwolnione z obowiązku odbycia aplikacji notarialnej.

Mając na względzie sytuację także tych osób, ustawodawca winien podjąć działania mające na celu ujednoczenie regulacji. *De lege ferenda* osoba ubiegająca się o uzyskanie statusu zastępcy notarialnego, która uzyska z egzaminu notarialnego wynik pozytywny, powinna do wniosku o wpis do wykazu zastępców notarialnych złożyć dokument poświadczający w sposób ostateczny uzyskaną pozytywną ocenę. W obecnym stanie prawnym ustawodawca nie przewidział wydawania takiego dokumentu.

⁷ Dz.U. z 2013r. poz. 829.

Nie jest nim zaświadczenie o posiadanym statusie zastępcy notarialnego aktualnie wydane przez Ministra Sprawiedliwości na podstawie art. 76 § 1–2 pr. not. To bowiem – przed złożeniem ślubowania przez zastępcę – nie poświadcza istniejących faktów w momencie jego wydania czy doręczenia. Zaświadczenie bowiem powinno być pochodną istniejących okoliczności (faktycznych lub prawnych). W przypadku ich zmiany staje się ono nieaktualne. W związku z tym, że powinno być ono przejawem wiedzy organu co do określonych w nim okoliczności, podkreśla się, że należy je traktować wyłącznie jako potwierdzenie (świadectwo) pewnych faktów mających znaczenie prawne – istniejących w dniu jego wydania.

De lege ferenda, dokumentem poświadczającym spełnienie przez kandydata przesłanki zdania egzaminu notarialnego z wynikiem pozytywnym powinno być przedłożenie do wniosku o wpis do wykazu zastępców notarialnych zaświadczenia wydanego przez Ministra Sprawiedliwości o wyniku egzaminu notarialnego. Co prawda z treści aktualnie wydawanego przez ministra zaświadczenia na podstawie art. 76 § 1 i 2 pr. not. wynika, że przyznanie statusu zastępcy nastąpiło „w związku z uzyskaniem pozytywnego wyniku z egzaminu notarialnego”, to jednak należy zauważyć, iż jest to jedynie informacja uboczna stanowiąca podstawę stwierdzenia przez organ zasadniczej okoliczności, potwierdzonej urzędowo w tym dokumencie.

Znaczenie prawne mają tylko te zaświadczenia, które są zgodne z prawdą⁸, a więc nie tylko urzędowo potwierdzają istniejące okoliczności, ale również pozostają aktualne. Niezwykle istotne jest dysponowanie przez osobę ubiegającą się o wpis do wykazu zastępców notarialnych aktualnym zaświadczeniem Ministra Sprawiedliwości, które wydane w bezpośrednim sąsiedztwie czasowym w stosunku do składanego wniosku w wpis. Należy zauważyć, że posiadanie przez kandydata na zastępcę notarialnego omawianego zaświadczenia nie wyklucza późniejszego prowadzenia postępowań administracyjnych zmierzających do weryfikacji uzyskanej przez niego oceny z egzaminu notarialnego. Taka sytuacja będzie miała miejsce choćby z chwilą złożenia odwołania (do komisji egzaminacyjnej II stopnia) od uchwały ustalającej wynik egzaminu notarialnego wniesionego po terminie przewidzianym w art. 74h § 1 pr. not., wraz z wnioskiem o przywrócenie terminu do jego wniesienia, bądź w przypadku skorzystania z możliwości zakwestionowania powyższej uchwały przy wykorzystaniu nadzwyczajnych środków zaskarżenia, o których mowa w art. 145 i nast. ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania

⁸ J. Jendrośka, *Ogólne postępowania administracyjne i sądownoadministracyjne*, Wrocław 2007, s. 94.

administracyjnego⁹, lub art. 156 i nast. k.p.a., bądź wniesienia skargi do sądu administracyjnego po zakończeniu administracyjnego toku postępowania (art. art. 74h § 11 pr. not.). Osoba będąca stroną któregokolwiek z powyższych postępowań administracyjnych nie otrzyma od ministra aktualnego zaświadczenia potwierdzającego ustalenie wyniku egzaminu notarialnego w sposób ostateczny, bowiem organ ten do czasu zakończenia tych postępowań administracyjnych nie będzie miał możliwości jednoznacznego ustalenia i poświadczenia uzyskanej przez wnioskodawcę oceny. Na każdym etapie toczących się postępowań – przed ich zakończeniem (ostatecznym rozstrzygnięciem), każdorazowo złożony przez jego stronę wniosek o wydanie takiego zaświadczenia, spotka się z odmową zgodnie z art. 219 k.p.a.

Czy przed wpisem do wykazu zastępców należy dokonywać weryfikacji spełnienia przesłanek niezbędnych do pełnienia funkcji zastępcy?

Istnieją okoliczności, których wystąpienie pomiędzy zakończeniem aplikacji notarialnej a dniem złożenia ślubowania i uzyskania wpisu do wykazu zastępców notarialnych powinno uniemożliwić taki wpis, a weryfikacja w tym zakresie winna zostać powierzona radzie izby notarialnej, której obowiązkiem jest nadzór nad przestrzeganiem przez zastępców notarialnych powagi i godności właściwej dla notariusza (art. 35 pkt 2 pr. not.). Wśród takich okoliczności jest choćby orzeczenie kary dyscyplinarnej skreślenia z wykazu zastępców (art. 76 § 4 pkt 3 pr. not.) osoby ubiegającej się o ponowny wpis do wykazu zastępców¹⁰, czy pozbawienie prawa do

⁹ Dz.U. z 2021 r. poz. 735 ze zm. – przywoływana dalej także jako k.p.a.

¹⁰ Należy przy tym zwrócić uwagę na problem interpretacyjny powstający przy zestawieniu norm wynikających z art. 76 § 4b pr. not. oraz art. 78 pkt 4 pr. not. W pierwszym z tych przepisów ustawodawca wskazuje, że osoba skreślona z wykazu zastępców notarialnych (na swój wniosek bądź w konsekwencji orzeczenia kary dyscyplinarnej) może ubiegać się o powołanie na notariusza – po złożeniu egzaminu notarialnego – „po upływie dziesięciu lat od skreślenia z wykazu”. Natomiast norma wynikająca z art. 78 pkt 4 pr. not. uprawnia osobę skreśloną z wykazu zastępców (w związku z orzeczeniem kary dyscyplinarnej) do ubiegania się o powołanie na notariusza „po upływie dziesięciu lat od dnia uprawomocnienia się orzeczenia kary skreślenia z wykazu zastępców notarialnych”. Mogą to być jednak różne daty. W pierwszym przypadku początek biegu dziesięcioletniego terminu przypadnie na dzień następny po dniu, w którym decyzja rady o wykreśleniu stała się ostateczna. Dzień, o którym mowa w art. 78 pkt 4 pr. not., przypadnie wcześniej aniżeli termin określony w pierwszym przypadku. Powyższa rozbieżność może mieć wpływ na obowiązek złożenia przez taką osobę egzaminu notarialnego. W aktualnym stanie prawnym skreślenie z wykazu nastąpi po dacie uprawomocnienia się orzeczenia sądu dyscyplinarnego zasądzającego tę karę. W związku z tym, osoba skreślona z wykazu zastępców, która złoży wniosek o powołanie na stanowisko

prowadzenia działalności gospodarczej przez osobę ubiegającą się o wpis do wykazu zastępców notarialnych. Nie powinno ulegać wątpliwości, iż wystąpienie takich okoliczności powinno uniemożliwić wpis do wykazu zastępców notarialnych przede wszystkim przez wzgląd na brak przez wnioskodawcę spełnienia przesłanki nieskazitelności charakteru koniecznej do posiadania statusu zastępcy notarialnego.

Zakończenie

Zasygnalizowany powyżej (niepożądany) stan wątpliwości dotyczących wpisu do wykazu zastępców notarialnych niewątpliwie powinien zostać przez ustawodawcę wyeliminowany poprzez wprowadzenie obowiązku spełnienia przez osobę ubiegającą o uzyskanie statusu zastępcy notarialnego ściśle określonych przesłanek. Wpisuje się to w ogólną i podstawową przesłankę zmian wprowadzonych ustawą deregulacyjną, a mianowicie umożliwienie szerszego dostępu do wykonywania zawodów prawniczych, w tym notariusza, przy zapewnieniu wysokiego poziomu bezpieczeństwa obrotu. Należy jednak mieć na względzie obowiązek spoczywający na poszczególnych radach izb notarialnych, polegający na sprawowaniu nadzoru nad przestrzeganiem przez zastępców notarialnych powagi i godności właściwej dla notariusza, także na etapie wpisu do wykazu zastępców notarialnych przez prezesa jako członka rady.

notariusza po dziesięciu latach od dnia uprawomocnienia się orzeczenia kary skreślenia z wykazu (art. 78 pkt 4 pr. not.), lecz przed upływem dziesięciu lat od dnia jej skreślenia z wykazu zastępców (art. 76 § 4b pr. not.) – nie będzie miała obowiązku ponownego złożenia egzaminu notarialnego.

Rola rady izby notarialnej w postępowaniu dyscyplinarnym. Uwagi *de lege ferenda*

1. Uwagi ogólne

Odpowiedzialność dyscyplinarna służy zapewnieniu przestrzegania reguł zachowania przyjętych w notariacie, jako grupy zawodowej wykonującej zadania o szczególnej wadze społecznej – z jednej strony eliminując w określonym trybie z tej grupy społecznej osoby, które nie spełniły lub przestały spełniać cechy osobowościowe uznane przez prawo za niezbędne do wykonywania tego zawodu, z drugiej zaś – chroniąc prestiż korporacji, czy też zapewniając jakość (fachowości) wykonywanego przez nich zawodu¹. Jest to zatem jedna z form nadzoru nad prawidłowym wykonywaniem zawodu notariusza. O ile jednak rada izby notarialnej jest jednym z dwóch organów powołanych do wykonywania nadzoru nad notariatem, o tyle jej rola w postępowaniu dyscyplinarnym jest marginalna.

2. Zakres uprawnień i obowiązków rady izby w postępowaniu dyscyplinarnym *de lege lata*

W obecnym stanie prawnym jedynym uprawnieniem, a także wynikającym z racji bycia organem nadzoru nad notariuszami obowiązkiem rady izby, jest podjęcie uchwały odnośnie złożenia do sądu dyscyplinarnego wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego w sytuacji, gdy na podstawie powziętych informacji dojdzie do wniosku, że zachowanie notariusza wypełnia znamiona deliktu dyscyplinarnego określonego w art. 50 pr. not. Uchwałę podejmuje po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego, którego wynik przesądza o podjęciu uchwały, bądź o jej niepodjęciu. W toku postępowania dyscyplinarnego rola rady izby ogranicza się do tymczasowego pokrywania kosztów postępowania, a w razie zapadnięcia innego niż skazanie orzeczenia *meriti* – definitywnego ich pokrycia (o ile była inicjatorem wszczęcia tego postępowania). W razie potrzeby uzupełnienia postępowania dowodowego rada izby zobowiązana jest do wykonywania wniosków sądu dyscyplinarnego w powyższym zakresie. Rada izby jest

¹ W. Kozielowicz, *Rozdział I Odpowiedzialność dyscyplinarna – uwagi ogólne*, [w:] *Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów, prokuratorów, adwokatów, radców prawnych i notariuszy*, Warszawa 2016, lex.

zobowiązana także do wykonywania w określonym zakresie orzeczeń sądu dyscyplinarnego oraz zapewnienia obsługi organizacyjno-kancelaryjnej. Kwestie te szczegółowo wyglądają następująco:

- a) **postępowanie wyjaśniające.** Rozważania w tym zakresie rozpocząć należy od stwierdzenia, że postępowanie wyjaśniające nie jest postępowaniem dyscyplinarnym, zaś do czynności dokonywanych przez radę izby notarialnej nie stosuje się odpowiednio przepisów Kodeksu postępowania karnego o postępowaniu przygotowawczym. W sytuacji, gdy rada izby notarialnej po przeprowadzeniu tych czynności stwierdzi, że istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przez notariusza przewinienia dyscyplinarnego, kieruje do sądu dyscyplinarnego wnioski o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. Jeżeli zaś uzna, że czynności te nie dają podstaw do takiego stwierdzenia, to wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego nie składa, nie ma przy tym obowiązku wydawania uchwały o umorzeniu postępowania w sprawie (art. 322 § 1 k.p.k. nie ma w tym przypadku zastosowania)². Czynności dokonywane przez radę izby notarialnej mają jedynie uzasadnić, czy istnieje potrzeba zainicjowania takiego postępowania. Na etapie postępowania wyjaśniającego nie jest dopuszczalne – i nie stanowi dowodu w postępowaniu dyscyplinarnym – przesłuchiwanie świadków pod rygorem przewidzianymi dla tej czynności; nie może również stanowić materiału dowodowego notatka z dokonanej rozmowy z potencjalnym świadkiem³. Również wyjaśnienia notariusza złożone w trybie art. 58 pr. not. nie są wyjaśnieniami w rozumieniu rozdz. 20 k.p.k. Potencjalnemu obwinionemu na tym etapie nie przysługują gwarancje procesowe wynikające z procedury karnej, takie jak np. prawo do obrony, prawo do odmowy składania wyjaśnień. Rada izby notarialnej w tej fazie może gromadzić dokumenty, takie jak np. protokoły wizytacji, lustracji, dokumenty urzędowe, które na etapie postępowania dyscyplinarnego mają moc dowodową;
- b) **uchwała o wszczęciu postępowania.** Wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego właściwa rada izby notarialnej podejmuje w formie uchwały. Uchwała powyższa pełni w postępowaniu funkcję aktu oskarżenia, a do jej konstrukcji stosuje się odpowiednio art. 332 k.p.k. Inicjuje ona postępowanie dyscyplinarne, jednocześnie obligując sąd dyscyplinarny do rozpoznania sprawy objętej wnioskiem.

² Postanowienie SN z 8 października 2010 r., SDI 14/10, LEX nr 1615612.

³ Postanowienie SN z 6 czerwca 2019 r., II DSI 21/19, LEX nr 2696905.

Wyznacza zakres postępowania dyscyplinarnego, wskazując obwinionego i zarzucony mu czyn. Sąd dyscyplinarny nie może wyjść poza zakres postępowania wyznaczony wnioskiem, za wyjątkiem sytuacji określonej w art. 60 pr. not.⁴ Po złożeniu wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego rada izby notarialnej nie ma już żadnego wpływu na przebieg tego postępowania, w szczególności nie ma statusu strony postępowania, nie może uzupełnić, zmienić ani cofnąć wniosku o wszczęcie postępowania, nie ma uprawnień do składania wniosków dowodowych, a co najbardziej istotne – nie ma możliwości zaskarżenia zapadłego w sprawie orzeczenia;

- c) **czynności dokonywane na zlecenie sądu dyscyplinarnego.** W postępowaniu dyscyplinarnym obowiązuje zasada samodzielności jurysdykcyjnej sądu dyscyplinarnego. Sąd dyscyplinarny samodzielnie rozstrzyga zagadnienia faktyczne oraz prawne. Po otrzymaniu wniosku o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, a przed wyznaczeniem terminu rozprawy, przewodniczący sądu, stosownie do art. 337 k.p.k., powinien dokonać wstępnej kontroli wniosku. Ta wstępna kontrola powinna uwzględniać to, że ani rada izby notarialnej, ani minister sprawiedliwości nie mają obowiązku zebrania, zabezpieczenia i w niezbędnym zakresie utrwalenia dowodów dla sądu. Ich postępowanie zostało określone przez ustawodawcę jako wstępne, którego wynikiem ma być tylko wyjaśnienie okoliczności koniecznych do ustalenia znamion czynu zarzuconego obwinionemu. Zatem w tych wstępnych, przedprocesowych czynnościach, należy ustalić obwinionego i określić znamiona zarzuconego mu czynu. Tylko brak tych elementów we wniosku daje podstawę do jego zwrotu wnioskodawcy w trybie art. 337 § 1 k.p.k.⁵ Nadmienić przy tym należy, że rada izby notarialnej, a nie rzecznik dyscyplinarny, jest uprawniona do złożenia zażalenia na postanowienie o przekazaniu sprawy w celu uzupełnienia postępowania, jeżeli akta sprawy wskazują na istotne braki postępowania (art. 69 pr. not. ustawy z 1991 r. – Prawo o notariacie w zw. z art. 345 § 1 i 3 k.p.k.)⁶. W toku postępowania dyscyplinarnego może zaistnieć

⁴ K. Dudka, *Zasady i zakres odpowiedniego stosowania przepisów Kodeksu postępowania karnego w sprawach odpowiedzialności dyscyplinarnej notariuszy. Zasady ponoszenia kosztów postępowania dyscyplinarnego notariuszy na tle regulacji dotyczących innych zawodów prawniczych*, Warszawa 2015, s. 24–25.

⁵ K. Buk, [w:] *Prawo o notariacie. Komentarz*, red. A.J. Szereda, Warszawa 2022, Legalis.

⁶ R. Greszta, W. Greszta, *Sytuacja prawna rzecznika dyscyplinarnego notariatu*, „Rejent-WS” 2010, nr 1, s. 129–145.

potrzeba uzupełnienia materiału dowodowego poprzez przeprowadzenie lustracji – czynności tej dokonuje rada izby na własny koszt, na wniosek sądu dyscyplinarnego;

- d) **rada izby notarialnej jako podmiot tymczasowo wykładający koszty postępowania.** Zgodnie z treścią art. 67 § 1 pr. not., koszty postępowania dyscyplinarnego wykładają organy samorządu notarialnego. W wypadku prawomocnego ukarania, kosztami postępowania dyscyplinarnego obciąża się notariusza, zaś w razie zapadnięcia innego niż skazanie orzeczenia zainicjowanego przez radę izby – zgodnie z powszechnie przyjętą w regulacjach procesowych regułą odpowiedzialności za wynik procesu, wedle której uczestnik „przegrywający” sprawę zobowiązany jest ponieść koszty procesu, w tym zwrócić koszty poniesione przez przeciwnika (zob. art. 627, art. 628, art. 632 k.p.k.), koszty procesu poniesie rada izby, mimo tego, że nie ma możliwości zaskarżenia orzeczenia *meriti* i ewentualnego uzyskania skazania w drugiej instancji;
- e) **wykonywanie orzeczeń sądu dyscyplinarnego.** Stosownie do treści art. 65 § 2. pr. not., wykonanie prawomocnego orzeczenia sądu dyscyplinarnego w zakresie kar dyscyplinarnych: upomnienia, nagany oraz kary pieniężnej, która wpływa na rzecz Skarbu Państwa, należy do rady właściwej izby notarialnej⁷;
- f) **zapewnienie obsługi organizacyjno-kancelaryjnej.** Na podstawie art. 70 pr. not., do obsługi organizacyjnej sądów dyscyplinarnych I instancji, orzekających przy izbach notarialnych, wyznaczono rady izb notarialnych, w przypadku zaś Wyższego Sądu Dyscyplinarnego, do jego obsługi administracyjno-organizacyjnej wyznaczona została Krajowa Rada Notarialna. Przez obsługę organizacyjno-kancelaryjną należy rozumieć zarówno prowadzenie dokumentacji sądowej – w tym sporządzanie czystopisów pism (orzeczeń, protokołów) oraz ich odpisów, archiwizowanie tej dokumentacji, jak i przyjmowanie i rozdział korespondencji, jej wysyłanie, prowadzenie ewidencji korespondencji. Co oczywiste, rady izb notarialnych oraz KRN zapewniają też warunki lokalowe niezbędne dla funkcjonowania sądów⁸.

⁷ Szerzej A. Wilkowska-Plóciennik, [w:] *Prawo o notariacie. Komentarz*, red. A.J. Szereda, Warszawa 2022, Legalis.

⁸ Sz. Kołodziej, [w:] *Prawo o notariacie. Komentarz*, red. A.J. Szereda, Warszawa 2022, Legalis.

3. Status ministra sprawiedliwości w postępowaniu dyscyplinarnym

Zważyć należy, że nadzór nad notariatem sprawuje zarówno minister sprawiedliwości (art. 42 pr. not.), jak i właściwa rada izby notarialnej (art. 44 pr. not.), przy czym – o ile w zakresie postępowania dyscyplinarnego zakres uprawnień rady izby kończy się na możliwości złożenia wniosku o jego wszczęcie, o tyle minister sprawiedliwości ma nie tylko możliwość wystąpienia z takim wnioskiem, ale także – stosownie do treści art. 57a pr. not., przysługuje mu w każdym stadium postępowania dyscyplinarnego prawo wglądu do akt i żądania informacji o wynikach tego postępowania, jak również prawo żądania akt sprawy. Ponadto od orzeczenia sądu dyscyplinarnego I instancji przysługuje ministrowi sprawiedliwości odwołanie (art. 63 § 1. pr. not.), a od orzeczenia wydanego przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny przysługuje mu kasacja do Sądu Najwyższego (art. 63a § 1. pr. not.). Takie różnicowanie uprawnień organów nadzoru w powyższym zakresie jest nieracjonalne i nie ma uzasadnienia prawnego.

4. Relacja rada izby – rzecznik dyscyplinarny

Instytucja rzecznika dyscyplinarnego w Prawie o notariacie została uregulowana w sposób bardzo szczątkowy. Niewątpliwie jest on stroną postępowania dyscyplinarnego, a zatem może składać w postępowaniu dyscyplinarnym wnioski dowodowe i inne wnioski mające wpływ na przebieg procesu, składać oświadczenia oraz zadawać pytania świadkom i (za jego zgodą) obwinionemu, a także ma możliwość zaskarżenia orzeczeń w toku postępowania.

W literaturze istnieją rozbieżne zdania odnośnie do tego, czy rzecznik dyscyplinarny jest oskarżycielem samorządowym (do którego odpowiednio stosuje się przepisy Kodeksu postępowania karnego o oskarżycielu publicznym), czy też rzecznikiem interesu korporacyjnego (na wzór rzecznika interesu publicznego w rozumieniu przepisów procedury karnej).

Zdaniem D. Celińskiego, rzecznik dyscyplinarny (tak jak prokurator w postępowaniu karnym) jest stroną postępowania o szczególnym charakterze. Nie występuje we własnym interesie ani w interesie ewentualnego pokrzywdzonego, lecz jako rzecznik całej korporacji zawodowej, jaką jest notariat. Już sama nazwa jego funkcji o tym świadczy. Rzecznik dyscyplinarny dokonuje czynności służących interesowi całej korporacji, w tym również służących interesowi strony przeciwnej – obwinionego, dlatego też ma obowiązek między innymi składać wnioski dowodowe

korzystne dla obwinionego, lub składać wnioski odwoławcze na korzyść obwinionego, jeżeli okoliczności sprawy za tym przemawiają⁹. Statusu oskarżyciela odmawia rzecznikowi dyscyplinarnemu także K. Dudka, zwracając uwagę na niedookreślenie jego pozycji i brak uprawnienia do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego oraz ograniczony zakres uprawnień w toku postępowania¹⁰.

Zdaniem A. Oleszki, status rzecznika w pewnym zakresie odpowiada oskarżycielowi publicznemu na wzór prokuratora (zob. art. 45 k.p.k.), ale także stronie postępowania dyscyplinarnego, jeżeli jest wyrazicielem (rzecznikiem interesu samorządu zawodowego) autonomii notariatu, któremu ustawodawca powierzył kompetencje sądownictwa dyscyplinarnego notariuszy¹¹. Zdaniem W. Greszty i R. Greszty, rzecznik dyscyplinarny jest w czystej postaci wyłącznie oskarżycielem sądowym przed sądami dyscyplinarnymi, która to funkcja została skonstruowana na wzór oskarżyciela publicznego w rozumieniu art. 45 k.p.k., ale jednocześnie pozbawiona jakichkolwiek funkcji śledczych¹².

Analiza stosowanych odpowiednio przepisów Kodeksu postępowania karnego w odniesieniu do rzecznika dyscyplinarnego prowadzi do konstatacji, że nie jest on wyposażony w możliwość odstąpienia od oskarżenia. Pomimo że w toku postępowania przed sądem zachowuje samodzielność procesową, to instytucja odstąpienia od oskarżenia w Kodeksie postępowania karnego jest powiązana z tożsamością podmiotu wnoszącego skargę i odstępującego od oskarżenia¹³. Z racji tego, że podmiotem inicjującym postępowanie jest rada izby albo minister sprawiedliwości, owej tożsamości w tym przypadku brakuje. Niewątpliwie sytuacja, w której inny podmiot jest autorem wniosku inicjującego wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, a inny podmiot oskarżycielem w toku postępowania, rodzi liczne problemy, w szczególności w kontekście braku jakichkolwiek powiązań organizacyjnych pomiędzy rzecznikiem dyscyplinarnym a radą izby notarialnej.

⁹ D. Celiński, *Odpowiedzialność dyscyplinarna notariusza*, „Rejent” 2004, nr 6, s. 31.

¹⁰ K. Dudka, *Zasady i zakres odpowiedniego stosowania przepisów Kodeksu postępowania karnego w sprawach odpowiedzialności dyscyplinarnej notariuszy. Zasady ponoszenia kosztów postępowania dyscyplinarnego notariuszy na tle regulacji dotyczących innych zawodów prawniczych*, op. cit. s. 22.

¹¹ A. Oleszko, [w:] *Prawo o notariacie. Komentarz. Część I*, Warszawa 2011, s. 546.

¹² R. Greszta, W. Greszta, *Sytuacja prawna rzecznika dyscyplinarnego...*, op. cit., s. 130.

¹³ *Ibidem*, s. 136.

Rzecznik zachowuje określoną samodzielność procesową z chwilą wszczęcia postępowania przed sądem. Jeżeli uzna, że wniosek jest niezasadny, może werbalizować swoje stanowisko, składając stosowne wnioski o umorzenie postępowania lub niepopierające oskarżenia¹⁴. W zakresie swoich czynności rzecznik zachowuje pełną autonomię, jest niezależny od rady izby, rada izby nie ma ustawowych uprawnień do wydawania rzecznikowi dyscyplinarnemu wiążących poleceń co do jego udziału w toku postępowania, a także co do zaskarżania – bądź nie – orzeczeń zapadłych w toku postępowania dyscyplinarnego. Wobec niedookreślenia statusu rzecznika, a także z uwagi na wątpliwości co do jego statusu w toku postępowania na gruncie odpowiedniego stosowania przepisów postępowania karnego w powyższej sytuacji, brak jest jednoznacznego określenia zakresu jego obowiązków oraz celu jego działania.

Niewątpliwie należy zgodzić się z W. Gresztą i R. Gresztą, że rozwiązania przyjęte w Prawie o notariacie w zakresie wzajemnych relacji pomiędzy rzecznikiem dyscyplinarnym a radą izby notarialnej rażą swoją dysharmonijnością. Zauważyć wystarczy, że rada izby notarialnej nie dysponuje żadnymi środkami prawnymi mogącymi wpływać na bieg postępowania, które sama zainicjowała. Nie dysponuje ona żadnym instrumentem prawnym mogącym dyscyplinować rzecznika dyscyplinarnego lub wpływać na jego postawę w sytuacji, gdy stosuje on obstrukcję procesową, np. nie bierze udziału w postępowaniu dyscyplinarnym, czy też świadomie nie skarży oczywiście błędnych rozstrzygnięć. W zakresie uprawnień rad izb notarialnych nie ma żadnych rozwiązań pozwalających na oddziaływanie w jakikolwiek sposób na bieg sprawy czy działania podejmowane przez rzecznika¹⁵.

Podkreślić przy tym trzeba, że w sytuacji wadliwego wykonywania swoich obowiązków, rzecznik dyscyplinarny nie podlega nikomu, a odpowiedzialność ponosi jedynie na zasadach ogólnych. Biorąc pod uwagę charakter i wagę przypisanych mu obowiązków, a także fakt, że prawidłowe sprawowanie nadzoru nad notariuszami (którego wyrazem jest możliwość skutecznego pociągnięcia notariusza do odpowiedzialności dyscyplinarnej) jest niezbędnym składnikiem zachowania wysokiej jakości funkcjonowania notariatu, takie rozwiązania są dalece niewystarczające i wymagają stosownych zmian. W aktualnym stanie prawnym – w sytuacji nieprawidłowego wykonywania przez rzecznika dyscyplinarnego jego

¹⁴ A. Oleszko, [w:] *Prawo o notariacie...*, *op. cit.*, s. 546.

¹⁵ W. Greszta, R. Greszta, *Sytuacja prawna rzecznika dyscyplinarnego...*, *op. cit.*, s. 144–145.

obowiązków – zmiana na tym stanowisku może nastąpić jedynie na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Notariuszy. Paradoksalnie, organ ten jest jednocześnie ogółem notariuszy, którzy podlegają nadzorowi ze strony uprawnionych do tego organów, co może spowodować, że niestanność zawodowa rzecznika dyscyplinarnego, skutkująca bezkarnością deliktów dyscyplinarnych, może być przez niektórych członków korporacji potraktowana jako atut. Wszystkie powyższe argumenty wskazują na to, że wciąż aktualny jest postulat dookreślenia statusu rzecznika dyscyplinarnego i jego relacji z radą izby notarialnej.

Zdaniem K. Buka, jako wniosek *de lege ferenda* należy postulować, aby rzecznik dyscyplinarny był wybierany przez radę izby notarialnej spośród jej członków. Takie rozwiązanie, na mocy art. 40 § 1 pkt 5 pr. not., obowiązuje już w Krajowej Radzie Notarialnej. Stanowiłoby ono także antidotum na przypadki, w których rzecznik dyscyplinarny nie może wziąć udziału w postępowaniu dyscyplinarnym z powodu zdarzeń losowych lub z powodu okoliczności powodujących jego wyłączenie¹⁶. Koncepcję taką podzielają W. Greszta i R. Greszta, zwracając uwagę na to, że takie rozwiązanie zostało przyjęte w przepisach dotyczących Krajowej Rady Notarialnej. Autorzy ci wskazują, że taka regulacja, poprzez możliwość przyjęcia odpowiednich zapisów w ramach uchwalanego przez radę izby regulaminu urzędowania, mogłaby doprowadzić do rozwiązań stymulujących działania rzecznika dyscyplinarnego, np. przez obligowanie go do składania sprawozdań z oceny zapadłych orzeczeń, ale jednocześnie niemających charakteru poleceń wiążących co do zakresu udziału w postępowaniu dyscyplinarnym¹⁷.

Zważyć należy, że aktualnie w swoim regulaminie¹⁸ Krajowa Rada Notarialna nie ma takich rozwiązań, co może wynikać z tego, że zachowuje ona kontrolę nad przebiegiem postępowania poprzez możliwość złożenia kasacji od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego.

Na marginesie trzeba stwierdzić, że instytucja rzecznika dyscyplinarnego jest najbardziej niedoregulowaną instytucją w Prawie o notariacie, a fakt, że funkcjonuje ona w takim kształcie przez 30 lat, wynika bardziej z przyjętej praktyki, niż z obowiązujących przepisów. Wspomnieć należy choćby o tym, że w ustawie Prawo o notariacie nie określono, na jaką

¹⁶ K. Buk, [w:] *Prawo o notariacie*, op. cit.

¹⁷ W. Greszta, R. Greszta, *Sytuacja prawna rzecznika dyscyplinarnego...*, op. cit., s. 139.

¹⁸ Uchwała nr 9 Krajowej Rady Notarialnej z 21 września 1991 r. Regulamin urzędowania Krajowej Rady Notarialnej t.j.: załącznik do zarządzenia Nr 2/2008 Prezesa Krajowej Rady Notarialnej z 18 października 2008 r.

kadencję wybierany jest rzecznik – odwrotnie niż w przypadku innych organów – rady izby (art. 32 § 2. pr. not.), Krajowa Rada Notarialna (art. 39 § 3. pr. not.) czy członkowie sądów dyscyplinarnych (art. 53 § 2. pr. not.), gdzie wprost wskazano, że kadencja tych organów trwa 3 lata. Niemniej fakt, że inne organy samorządowe zostały powołane na taką kadencję, nie implikuje sam z siebie takiego samego okresu kadencji rzecznika dyscyplinarnego. W praktyce rzecznik dyscyplinarny również powoływany jest na 3-letnią kadencję, jednakże takie uregulowanie nie znajduje podstawy prawnej w Prawie o notariacie i z tego względu należałoby w ustawie wprowadzić zmiany.

Kolejną, dość palącą kwestią, jest sprawa zastępstwa rzecznika dyscyplinarnego. Niejednokrotnie może się zdarzyć, że rzecznik dyscyplinarny nie będzie mógł działać z powodów osobistych bądź prawnych. Prawo o notariacie nie przewiduje w takich przypadkach możliwości zastępowania go przez jakikolwiek inny podmiot. Sprawa ta została uregulowana w innych ustawach ustrojowych, gdzie oprócz rzeczników dyscyplinarnych powoływani są jego zastępcy. Przykładowo w art. 112 § 1. ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 2072 z późn. zm.) stwierdzono, że oskarżycielami przed sądem dyscyplinarnym są rzecznik dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych oraz zastępcy rzecznika dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych, a także zastępcy rzecznika dyscyplinarnego działający przy sądach apelacyjnych i zastępcy rzecznika dyscyplinarnego działający przy sądach okręgowych, w art. 153 § 1. ustawy z dnia 28 stycznia 2016 r. Prawo o prokuraturze (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 66 z późn. zm.). Rzecznikami dyscyplinarnymi są: rzecznik dyscyplinarny Prokuratora Generalnego, pierwszy zastępca rzecznika dyscyplinarnego Prokuratora Generalnego oraz zastępcy rzecznika dyscyplinarnego, po jednym dla każdego okręgu regionalnego. Rzeczników dyscyplinarnych powołuje Prokurator Generalny na okres kadencji spośród prokuratorów, zgodnie z art. 51a ustęp 2 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 1651 z późn. zm.), rzecznik dyscyplinarny może wykonywać czynności przy pomocy swoich zastępców; takie samo uregulowanie istnieje w art. 54¹ ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 75 z późn. zm.). Uregulowanie tej kwestii w Prawie o notariacie jest niezwykle istotne. W praktyce mogą bowiem zaistnieć nie tylko sytuacje losowe związane z osobą rzecznika, jego stanem zdrowia, czy innych przemijających sytuacji związanych z niemożnością stawienia się przed sądem, które to okoliczności będą usprawiedliwione, ale także

istnieje możliwość złożenia w toku postępowania wniosku o wyłączenie rzecznika na podstawie art. 41 § 1 k.p.k., opartych na przesłance istnienia okoliczności, które mogłyby wywołać uzasadnioną wątpliwość co do jego bezstronności w danej sprawie. Wniosek taki, w razie zaistnienia ku temu podstaw, mogą złożyć strony w toku postępowania prowadzonego przez rzecznika lub przed sądem dyscyplinarnym, a także sam rzecznik dyscyplinarny. Zważywszy na to, że ustawodawca w zakresie postępowania dyscyplinarnego stawia na jego szybkość, gdyż zgodnie z art. 59 § 2 pr. not., postępowanie dyscyplinarne w pierwszej instancji powinno być zakończone w terminie 1 miesiąca od daty wpływu wniosku, tego typu okoliczności mogą powodować nieuzasadnioną przewlekłość postępowania. Z tych przyczyn – postuluję, aby wzorem regulacji istniejących w innych zawodach prawniczych, wprowadzić instytucję zastępcy rzecznika dyscyplinarnego.

5. Podsumowanie

Postępowanie dyscyplinarne jest wyrazem autonomii samorządu notarialnego względem władzy państwowej w zakresie nadzoru nad prawidłowym wykonywaniem zawodu przez jego członków. Niemniej regulacje rozdziału 6 pr. not. – w szczególności w kontekście obowiązku rady izby notarialnej, jakim jest sprawowanie nadzoru nad notariuszami – są niewystarczające, nawet przy założeniu, że w sprawach nieuregulowanych w ustawie, stosownie do treści art. 69 pr. not., odpowiednio stosuje się przepisy Kodeksu postępowania karnego.

Podzielam zdanie K. Dudki, że przepisy Prawa o notariacie nie zapewniają wystarczających standardów ochrony praw uczestników postępowania dyscyplinarnego, ani należytych standardów proceduralnych, są zdecydowanie wadliwe i wymagają gruntownego przemodelowania¹⁹. Zmiany w powyższym zakresie postuluje się od lat²⁰. Niezrozumiałym wydaje się zróżnicowanie uprawnień organów nadzoru w tym zakresie – ministra sprawiedliwości i rady izby notarialnej. Dla prawidłowego funkcjonowania mechanizmu nadzoru postuluję, aby uprawnienia rady izby notarialnej były w tym zakresie co najmniej takie same jak ministra sprawiedliwości.

¹⁹ K. Dudka *Zasady i zakres odpowiedniego stosowania przepisów Kodeksu postępowania karnego w sprawach odpowiedzialności dyscyplinarnej notariuszy. Zasady ponoszenia kosztów postępowania dyscyplinarnego notariuszy na tle regulacji dotyczących innych zawodów prawniczych*, op. cit., s. 21

²⁰ Por. m. in. D. Celiński, *Odpowiedzialność dyscyplinarna notariusza*, „Rejent” 2004, nr 6(158), s. 52; W. Greszta, R. Greszta, *Sytuacja prawna rzecznika dyscyplinarnego...*, op. cit., s. 144–145.

Ponadto należałoby uregulować kwestie związane ze statusem rzecznika dyscyplinarnego, która to regulacja jest niejasna, niepełna, stanowi przy tym wyjątek w zakresie rozwiązań w polskim systemie postępowań dyscyplinarnych. Żadna inna ustawa dotycząca postępowań dyscyplinarnych zawodów zaufania publicznego nie sytuuje rzecznika dyscyplinarnego wyłącznie w roli oskarżyciela przed sądem dyscyplinarnym, z jednoczesnym wykluczeniem go w postępowaniu poprzedzającym fazę jurysdykcyjną²¹. Niewątpliwie istnieje potrzeba doprecyzowania zakresu jego obowiązków, a także wprowadzenie rozwiązań umożliwiających prowadzenie postępowań w sytuacji niemożności działania (wyłączenie rzecznika z przyczyn określonych w Kodeksie postępowania karnego, a także brak możliwości występowania z przyczyn losowych).

Przede wszystkim niezrozumiała jest jednak całkowita autonomia rzecznika dyscyplinarnego w postępowaniu dyscyplinarnym, przy założeniu, że jego zawinione zaniechania mogą doprowadzić do obstrukcji postępowania, a w konsekwencji do niemożności prawidłowego przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego. Biorąc pod uwagę, że domniemanym wzorcem dla funkcjonowania rzecznika jest prokurator, przypomnieć należy, że prokurator jest wprawdzie w swoich decyzjach niezależny, ale prawidłowość wykonywania przez niego obowiązków podlega nadzorowi ze strony prokuratury oraz ministra sprawiedliwości w zakresie wskazanym przez ustawę o prokuraturze. Co więcej – w postępowaniu dyscyplinarnym notariuszy nawet orzeczenia sądu dyscyplinarnego podlegają kontroli w toku zaskarżenia orzeczeń. Tym samym brak jest zasadności aktualnego ukształtowania statusu prawnego rzecznika dyscyplinarnego jako całkowicie niezależnego i samostanowiącego o sobie, dlatego postuluję wprowadzenie takiego modelu ukształtowania jego obowiązków, aby rada izby notarialnej miała wpływ na przebieg postępowania dyscyplinarnego.

²¹ W. Greszta, R. Greszta, *Sytuacja prawna rzecznika dyscyplinarnego...*, op. cit., s. 130.

***POLEMIKI
I REFLEKSJE***

Elektroniczny wypis aktu – model optymalny

30 lat temu, zastąpienie maszyny do pisania i kalki komputerem i drukarką nie wzbudzało emocji i obaw o funkcjonowanie Notariatu. Wprost przeciwnie – było dowodem nowoczesności notariuszy, ich otwartości na nowe technologie. Dostrzegano wspomagającą rolę nowych technologii w pracy notariuszy. Dzięki tym usprawniającym narzędziom klienci notariuszy prowadzących indywidualne kancelarie notarialne mogli szybko zapomnieć o wielomiesięcznych kolejkach do państwowych biur notarialnych. Co więcej, już w 1991 roku dostrzeżono życiową potrzebę cyfryzacji czynności notarialnych, oczywiście na miarę tamtych czasów, kiedy na łamach „Rejenta” not. Czesław Waldemar Salagierski rozprawiał się z pytaniem o dopuszczalność udzielenia pełnomocnictwa do przeniesienia własności nieruchomości w formie „faxu”¹.

Aktualnie postępująca cyfryzacja na wielu obszarach działalności człowieka z jednej strony istotnie usprawnia procesy i przepływ informacji, a z drugiej – rodzi zaniepokojenie, kiedy nastąpi moment, w którym procesy te staną się w pełni zautomatyzowane i oderwane od ludzkiej woli i kontroli.

W codziennej pracy notariusza dostrzegamy pozytywne aspekty informatyzacji. Komunikacja mailowa zapewnia sprawny przepływ informacji pomiędzy klientami a pracownikami kancelarii. Możliwość pobrania przez Internet dokumentów takich jak odpis księgi wieczystej czy odpis z rejestru przedsiębiorców sprawia, że już dawno poszła w zapomnienie konieczność oczekiwania na taki papierowy dokument, co tym samym odwlekało termin sporządzenia umowy. Dostrzegamy plusey informatyzacji w pracy notariuszy.

Elektroniczne akty notarialne bądź ich wypisy funkcjonują w niektórych krajach europejskich². Są to Austria, Belgia, Czechy, Francja, Hiszpania, Litwa, czy niektóre landy niemieckie. Mają one różne postacie. Od prostego zdigitalizowania dokumentów papierowych, po elektroniczne akty notarialne podpisywane przez strony podpisem elektronicznym.

* Notariusz w Poznaniu

¹ Cz.W. Salagierski, *Pytania i odpowiedzi*, „Rejent” 1991, nr 2, s. 118.

² J. Gołaczyński (red.), *Informatyzacja ksiąg wieczystych i postępowania wieczystoksięgowego*, Warszawa 2020, Legalis.

W Polsce stworzono Centralne Repozytorium Elektronicznych Wypisów Aktów Notarialnych, cytując uzasadnienie Projektu tej regulacji: „Celem ułatwienia stronie złożenie do sądu rejestrowego dokumentu sporządzonego w formie aktu notarialnego”³. Zdaniem dr Mateusza Grochowskiego, wprowadzenie Repozytorium wzmacnia „dowodową skuteczność aktu notarialnego – a tym samym wzmacnia pewność oświadczeń składanych w tej formie”⁴. „Zwiększa on tym samym pewność, że oświadczenie złożone w tej formie przed notariuszem wywoła stabilne i przewidywalne skutki prawne – budując tym samym większą stabilność obrotu dokonywanego z udziałem notariusza”⁵.

Dziś polscy notariusze w swojej pracy z tą samą swadą posługują się zarówno tradycyjnym długopisem bądź piórem wiecznym, jak i nowoczesnym podpisem elektronicznym. Przy czym tym trzecim podpisują między innymi elektroniczne wypisy aktów notarialnych. Wypisy elektroniczne nie są w żadnej postaci wydawane stronom aktu, ani przesyłane przez e-mail. Są one umieszczane w specjalnej cyfrowej bibliotece. Nazywa się ona Centralnym Repozytorium Elektronicznych Wypisów Aktów Notarialnych. W nim przechowuje się elektroniczne wypisy i wyciągi z aktów notarialnych sporządzonych w Polsce. Dostęp do tego Repozytorium mają notariusze i sądy, obecnie tylko sądy prowadzące rejestr przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego. Strony aktu otrzymują zawiadomienie, które zawiera numer dokumentu w Repozytorium, a także dzień, miesiąc i rok oraz godzinę i minutę jego umieszczenia w Repozytorium. Dokument ten służy podaniu przez stronę we wniosku do sądu numeru wypisu albo wyciągu w Repozytorium bez konieczności składania papierowego wypisu aktu notarialnego. Naturalnym kierunkiem rozwoju jest rozszerzenie kręgu podmiotów mogących pobierać wypisy aktów z Repozytorium.

Centralne Repozytorium Elektronicznych Wypisów Aktów Notarialnych to milowy krok w rozwoju informatyzacji Notariatu. Repozytorium daje możliwość dalszego rozwoju udostępnia elektronicznych wypisów aktów notarialnych innym instytucjom. Niemniej jednak już teraz warto zastanowić się nad kierunkiem kolejnych kroków ku optymalizacji elektronicznych wypisów aktów notarialnych. Elektroniczny wypis aktu notarialnego

³ Uzasadnienie do Projektu ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw z projektami wykonawczymi, Druk sejmowy numer 2067 s. 60, <https://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/AE6903979D22A8FDC12581E8004AECB7/%24File/2067.pdf>.

⁴ K. Osajda (red.), *Prawo o notariacie. Komentarz*, Art. 92a, Rok: 2021, Wydanie: 4, Legalis.

⁵ *ibidem*

w obecnej postaci to „obrazek treści aktu notarialnego” – zdjęcie lub skan przeniesiony na nośnik elektroniczny. Podpis elektroniczny daje mu walor potwierdzenia, że ten zapis został dokonany przez uprawnioną osobę – notariusza. To potwierdzenie można odczytać tylko elektronicznie.

By elektroniczny wypis aktu notarialnego stał się rozwiniętym narzędziem pracy notariuszy, oprócz owego „obrazka” powinien zawierać również usystematyzowane dane. Nie dane, które można odczytać z tego „obrazka”, ale usystematyzowane dane w tym samym pliku. Chcąc zobrazować proponowany model nowego elektronicznego wypisu, można by przyrównać obecny wypis elektroniczny do przegrania muzyki z płyty gramofonowej na komputer do pliku mp3 i podpisanie go elektronicznie przez osobę, która tę płytę przegrała. Nowy wypis elektroniczny byłby przeganiem płyty gramofonowej, z jednoczesnym zawartym w tym samym pliku zapisem nutowym. Taki plik elektronicznego wypisu aktu notarialnego w formie bazodanowej w ustrukturyzowanym pliku zawierałby możliwe do odczytania przez różne systemy teleinformatyczne dane podmiotów stających do aktu notarialnego, dane nieruchomości, dane związane z opłatami sądowymi i podatkami pobieranymi przez notariuszy etc. Dzięki temu będzie mógł być podstawowym źródłem danych przekazywanych uprawnionym do tego instytucjom. Oprócz tego mógłby służyć również notariuszom do sprawnego, bo za jednym kliknięciem, prowadzenia Repertorium. Takie rozwiązanie pozwoliłoby zaoszczędzić przede wszystkim czas jaki pochłania realizacja obowiązków informowania różnych organów o sporządzanych aktach notarialnych.

Każda umowa jest inna. Każdy notariusz nieco inaczej formułuje postanowienia umowy zawarte w akcie notarialnym. By wypis aktu notarialnego mógł być źródłem danych, niezbędna będzie unifikacja w skali krajowej pewnych elementów aktu notarialnego, takich jak komparycja czy opis nieruchomości.

Otwarte natomiast jest pole do rozważenia ustalenia adekwatnego wynagrodzenia za wydawanie elektronicznego wypisu aktu notarialnego, który raz wydany – będzie mógł być pobrany przez wielu obiorców.

Przypatrzmy się jeszcze funkcjom tradycyjnych papierowych wypisów. Oprócz oczywistego odzwierciedlenia dla stron treści dokonanej czynności i zmultiplikowania oryginału aktu notarialnego, jest to narzędzie do wypełniania obowiązków informacyjnych czy podstawa złożonego wniosku wieczystoksięgowego. Wniosek wieczystoksięgowy jest elektroniczny, ale i tak przesyłamy papierowy wypis. Może wzorem niektórych regulacji krajów europejskich, za czas jakiś również akta księgi wieczystej będą

prowadzone w formie elektronicznej. Obecnie dane do wniosku wieczystoksięgowego są przepisywane bądź kopiowane, co zajmuje dodatkowy czas w porównaniu z okresem, kiedy wniosek wieczystoksięgowy był składany w formie papierowej. O wiele mniej pracochłonne byłoby, gdyśmy mogli wysłać podpisany elektroniczny wypis bez konieczności kolejnego przepisywania treści aktu do kolejnego systemu. Dane zawarte w nowym elektronicznym wypisie byłyby pobierane do elektronicznej księgi wieczystej automatycznie przez system teleinformatyczny służący prowadzeniu ksiąg wieczystych. Dostrzec można w takim rozwiązaniu zarówno korzyści dla notariuszy, jak i obciążonych sądów. Elektroniczny wypis aktu notarialnego nie musiałby być drukowany, ale znajdowałby się w elektronicznych aktach księgi wieczystej. Ponadto taki nowy elektroniczny wypis mógłby zawierać przedłożone do niego elektroniczny wypis z rejestru gruntów, wyrys z mapy ewidencyjnej oraz elektroniczny odpis skrócony aktu stanu cywilnego. Te dokumenty już teraz są wydawane przez urzędy w formie elektronicznej. Nikt nie musiałby niczego przepisywać, a sędzia lub referendarz „jednym kliknięciem” zatwierdzałby wpis, którego treść pobrałaby się automatycznie z nowego elektronicznego wypisu aktu notarialnego. Oczywiście wymagałoby to również dostosowania po stronie instytucji odbierającej taki wypis. Już teraz widzimy, że informatyzacja sądów wymaga dużego nakładu środków i czasu. Niemniej jednak proces ten postępuje. Nie ma więc przeszkód, by możliwości rozwoju w tym kierunku inicjowane były ze strony Notariatu i następnie, w miarę rozwoju informatyzacji sądów, były w nich wdrażane.

Za to Krajowa Administracja Skarbowa w ramach e-Urzędu Skarbowego już teraz wprowadza możliwość podglądu przez podatnika informacji z aktów notarialnych, aktów poświadczenia dziedziczenia, europejskich poświadczeń spadkowych, które go dotyczą⁶. Ministerstwo Finansów planuje, że zamiast wysyłać do urzędów skarbowych papierowe wypisy, notariusze wysyłać będą informacje o tych dokumentach w postaci elektronicznej. Rodzi to dodatkowy nakład pracy i czasu związany z przepisywaniem tych danych. Wobec tego z pełni adekwatne i mniej pracochłonne byłoby wysyłanie nowych wypisów elektronicznych. Zawierałyby dane, które w sposób zautomatyzowany pobierane byłyby do systemu prowadzonego przez Krajową Administrację Skarbową.

⁶ Agnieszka Pokojcka, *Ruszyła nowa usługa w e-Urzędzie Skarbowym*, „Dziennik Gazeta Prawna” 04.10.2021.

Ten sam scenariusz przekazywania danych zawartych w aktach notarialnych mógłby być realizowany za pomocą nowego elektronicznego wypisu aktu notarialnego w ewidencji gruntów i budynków, czy wobec organów gmin, do których notariusze również są zobligowani przysyłać wypisy aktów notarialnych.

Jaka mogłaby to być oszczędność czasu, pracy, papieru i uproszczenie wysyłki, gdyby organy mogły „wyciągnąć” potrzebne im dane w sposób automatyczny z przesłanych im przez notariuszy drogą elektroniczną nowych wypisów aktów notarialnych! Zrealizowanie powyższych założeń jest możliwe, jeśli przemodelowana zostanie konstrukcja elektronicznego wypisu aktu notarialnego. Ponadto taki model elektronicznego wypisu aktu notarialnego otwiera nowe korzyści dla notariuszy. Nowy elektroniczny wypis aktu notarialnego w formie bazodanowej może przyczynić się również do usprawnienia pracy notariusza na etapie tworzenia aktu notarialnego. Podczas tworzenia aktu wprowadzane są dane stawających, opis nieruchomości, opis przedkładanych dokumentów. Już na tym etapie „pisanie umowy” korzyścią dla notariuszy byłoby, gdyby dane stawających „jednym kliknięciem” mogły zostać pobrane z rejestru PESEL – nie wszystkie dane, ale jedynie te niezbędne notariuszom do stwierdzenia tożsamości, jak choćby seria, numer i data ważności ostatniego wydanego dowodu osobistego obywatela polskiego. Pozwalałoby to na „podwójną” weryfikację, czy okazany podczas czynności notarialnej dowód tożsamości jest zgodny z tym rejestrem. Oprócz tego, możliwość cyfrowej weryfikacji tych danych z elektroniczną warstwą dowodu osobistego (które *nota bene* obecnie wydane dowody już zawierają na podstawie przepisów, które weszły w życie 7 listopada 2021 r.) pozwoliłaby na dodatkową weryfikację przy stwierdzaniu tożsamości w sposób tradycyjny. Podobnie można dostrzec, że nowy elektroniczny wypis aktu notarialnego mógłby również wykorzystywać „certyfikat identyfikacji i uwierzytelnienia” lub „certyfikat potwierdzenia obecności”, o których mowa w art. 2 obowiązującej ustawy o dowodach osobistych. Są to odpowiednio poświadczenie elektroniczne służące do identyfikacji i uwierzytelnienia posiadacza dowodu osobistego, potwierdzające dane tego posiadacza, oraz poświadczenie elektroniczne, które posiadacz dowodu osobistego wykorzystuje do potwierdzenia swojej obecności w określonym czasie i miejscu.

Tak jak przy spełnianiu przez notariusza obowiązków przekazywania danych do księgi wieczystej czy ewidencji gruntów i budynków, nowy wypis elektroniczny mógłby korzystać z tych baz danych na etapie „pisanie” aktu notarialnego, pobierając te dane do treści umowy.

Oczywiście wymagałoby to zmian legislacyjnych, tak samo jak wymagało ich swego czasu wprowadzenie elektronicznego wypisu aktu w obecnej postaci.

Na zakończenie warto podkreślić, że nowy model elektronicznego wypisu aktu notarialnego nie zastępowałby jego tradycyjnej, papierowej formy. Elektroniczny wypis istniałby równoległe do wypisu papierowego, tak by każdy z klientów mógł wyjść z kancelarii z poczuciem dobrze załatwionej sprawy, zmaterializowanej w trzymanym w ręku papierowym wypisie aktu notarialnego.

Suma tych pojedynczo na pozór niewielkich korzyści wprowadzenia bazodanowego elektronicznego wypisu wpłynie na usprawnienie pracy każdego z notariuszy. Przywiązanie organów do sprawnej elektronicznej współpracy z notariuszami czynić nas może w oczach piastunów organów administracji niezbędnym ogniwem obrotu cywilnoprawnego.

Zwłaszcza teraz, w czasie rodzącej się wokół nas sztucznej inteligencji, obawy, że komputery zastąpią ludzi, sprawiają, że dojrzeła potrzeba pozostawienia ostatecznej kontroli nad nią człowiekowi. Nie wiemy, czy i kiedy sztuczna inteligencja rozwinie się w taki sposób, że zamiast ułatwiać nam pracę, utrudni funkcjonowanie, podporządkowując nas zautomatyzowanym procesom. Przykład z życia: ile razy słyszeliśmy, że czegoś nie „da” się zrobić tylko dlatego, że system na to nie pozwala? Dostrzegamy rozwój informacji i widzimy również, że potrzebny jest człowiek, który czuwa nad działaniem danego systemu. To, że system informatyczny nie może górować nad stosowaniem prawa, dostrzegali Sąd Najwyższy już ponad dekadę temu, czyli w czasie, kiedy znane nam dziś smartfony dopiero wkraczały na rynek. W postanowieniu z 24 września 2010 r. „Sąd Najwyższy jednoznacznie stwierdził, że odmowa dokonania wpisu w księdze wieczystej nie może wynikać z niedostosowania systemu informatycznego, w jakim księga jest prowadzona, do odnotowywania stanów prawnych zgodnych z obowiązującymi przepisami”⁷.

Dlatego im bardziej cyfryzacja będzie pomagać nam w codziennej pracy, tym bardziej potrzebny będzie udział człowieka w trzymaniu pieczy nad prawidłowym jego funkcjonowaniem. Rolę notariusza w coraz bardziej cyfryzującym się obrocie prawnym odnajduję w trzymaniu pieczy nad niedoskonałościami systemu informatycznego oraz sporządzaniu czynności w sposób uwzględniający wielość kazuśw pisanych przez życie, niemożliwych do przewidzenia w najdoskonalszych nawet systemach

⁷ Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z dnia 24 września 2010 r., sygnatura akt IV CSK 82/10, Legalis 397172.

informatycznych. Potrzebna jest ostatecznie kontrola człowieka nad całym, najlepiej nawet z informatyzowanym procesem. Tu w sukurs przychodzą notariusze. Między innymi dlatego nie ma obaw o miejsce notariuszy w informatyzującym się obrocie prawnym.

Stawki taksy notarialnej należne od czynności bez względu na wartość

Ustawa z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie (Dz. U. z 2020 r. poz. 1192) przewiduje zasadę odpłatności czynności notarialnej. Uprawnienie notariusza do pobrania wynagrodzenia za dokonaną czynność notarialną przewidziano w art. 5 tej ustawy. Zgodnie z tym przepisem notariuszowi za dokonanie czynności notarialnych przysługuje wynagrodzenie określone na podstawie umowy ze stronami czynności, nie wyższe niż maksymalne stawki taksy notarialnej właściwe dla danej czynności. Ustawodawca przewidział, że na podstawie delegacji ustawowej, minister sprawiedliwości, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw instytucji finansowych, po zasięgnięciu opinii Krajowej Rady Notarialnej, określili w drodze rozporządzenia maksymalne stawki taksy notarialnej za czynności notarialne, o których mowa w § 1, oraz maksymalne kwoty, o które może być zwiększone wynagrodzenie za dokonanie czynności notarialnych poza kancelarią notarialną, mając na względzie wartość przedmiotu i rodzaj czynności notarialnej, stopień jej zawiłości, nakład pracy notariusza, czas przeznaczony na dokonanie czynności oraz interes społeczny gwarantujący należyty dostęp do czynności notarialnych w obrocie cywilnoprawnym, a także uwzględniając, że maksymalna stawka za czynność notarialną nie może przekroczyć sześciokrotności przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w poprzednim roku, ogłaszanego do celów emerytalnych w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, stosowanego, poczynając od drugiego kwartału każdego roku przez okres jednego roku. Określenie tych stawek nastąpiło w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 28 czerwca 2004 r. w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej (t.j. Dz. U. z 2020r. poz. 1473 ze zm.).

Ustawodawca wskazał, że uregulowane w rozporządzeniu maksymalne stawki taksy notarialnej mają być określone w oparciu o następujące przesłanki:

- 1) wartość przedmiotu;
- 2) rodzaj czynności notarialnej;
- 3) stopień jej zawiłości;

* Notariusz w Koszalinie

- 4) nakład pracy notariusza;
- 5) czas przeznaczony na dokonanie czynności;
- 6) interes społeczny gwarantujący należyty dostęp do czynności notarialnych w obrocie cywilnoprawnym.

Dodatkowo przewidziano, że maksymalna stawka za czynność notarialną nie może przekroczyć sześciokrotności przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w poprzednim roku, ogłaszanego do celów emerytalnych w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, stosowanego, poczynając od drugiego kwartału każdego roku przez okres jednego roku. Wskazać należy, że w roku wejścia w życie rozporządzenia przeciętne miesięczne wynagrodzenie wynosiło 2438,57 zł, zaś w drugim kwartale 2021 r. wynosiło 5774,13 zł.

Z perspektywy historycznej, przed wejściem w życie obecnie obowiązującego rozporządzenia, opłaty notarialne regulowane były kolejno w rozporządzeniach Ministra Sprawiedliwości z 24 grudnia 1951 r. o opłatach za dokonanie czynności notarialnych (Dz. U. Nr 65, poz. 450 z późn. zm.), z 19 maja 1973 r. o opłatach za dokonanie czynności notarialnych (Dz. U. Nr 21, poz. 122 z późn. zm.), z 12 lutego 1985 r. w sprawie opłat za dokonanie czynności notarialnych (Dz. U. Nr 17, poz. 76), z 23 października 1989 r. w sprawie opłat za dokonanie czynności notarialnych (Dz. U. Nr 60, poz. 358 z późn. zm.) i z 12 kwietnia 1991 r. w sprawie taksy notarialnej (Dz. U. Nr 33, poz. 146 z późn. zm.). Każde z tych rozporządzeń – mimo zmieniającego się na przestrzeni lat charakteru opłaty notarialnej – przewidywało jako zasadę pobieranie wynagrodzenia zależnego od wartości przedmiotu czynności notarialnej oraz wymieniało czynności, za których dokonanie przysługiwało wynagrodzenie w wysokości niezależnej od tej wartości.

W obowiązującym rozporządzeniu, stawki taksy notarialnej należne od czynności bez względu na wartość, przewidziane są w § 8–16 rozporządzenia. Nie przytaczając treści tych przepisów, wskazać należy na niektóre z nich, dokonując ich bliższego omówienia.

Stawka maksymalna za sporządzenie testamentu notarialnego wynosi 50 zł. W przypadku testamentu zawierającego zapis zwykły, polecenie lub pozbawienie uprawnionego prawa do zachowku – 150 zł, natomiast w przypadku testamentu zawierającego zapis windykacyjny stawka ta wynosi 200 zł (§ 8 pkt 3–4a). Z pewnością sporządzenie testamentu z zapisem, poleceniem, wydziedziczeniem lub zapisem windykacyjnym może być bardziej skomplikowane i czasochłonne, niż sporządzenie testamentu z powołaniem do całości spadku. Uzasadnione jest więc rozróżnienie stawek

taksy notarialnej za poszczególne czynności. Należy jednak zauważyć, że wraz ze wzrostem zamożności społeczeństwa, zdarzają się testamenty skomplikowane, zawierające rozporządzenia dotyczące wielu składników majątkowych (przedsiębiorstwa, kilku nieruchomości itp.). Mimo iż rozrządzenie takie może dotyczyć majątku znacznej wartości, jego ustalenie z klientem wymaga długich rozmów i wyjaśnień, aby dobrze zrozumieć i oddać wolę testatora, maksymalne wynagrodzenie wynosi 200 zł. Wynagrodzenie takie może nie być adekwatne do wartości przedmiotu, rodzaju czynności notarialnej, stopnia jej złożoności, nakładu pracy notariusza i czasu przeznaczanego na dokonanie czynności. Ponadto wynagrodzenie to nie tylko nie wzrasta wraz ze wzrostem przeciętnego wynagrodzenia, ale w odniesieniu do niego drastycznie spada.

Rok	Przeciętne wynagrodzenie (zł)	Oplata/taksa notarialna (zł)	% wynagrodzenia
1952	652	60	9,20%
2004	2289,57	50	2,18%
2020	5411,45	50	0,92%

Źródło: opracowanie własne

Wskazać również wypada, że za sporządzenie testamentu w Niemczech, zgodnie z ustawą o opłatach sądowych i notarialnych (KV 21200 GNotKG) przysługuje notariuszowi wynagrodzenie w kwocie 165 €. Jednocześnie przeciętne wynagrodzenie w Niemczech w 2020 r. wynosiło 3975,00 €, wobec czego stawka ta wynosi 4,15% przeciętnego wynagrodzenia.

Wskazać również warto na wynagrodzenie za sporządzenie pełnomocnictwa. Maksymalna stawka za sporządzenie pełnomocnictwa do dokonania jednej czynności wynosi 30 zł, natomiast przy czynnościach zawierających umocowanie do dokonania więcej niż jednej czynności: 100 zł. Biorąc pod uwagę ilość czynności, które mocodawcy chcą przewidzieć w tak zwanych „pełnomocnictwach do wszystkiego”, wynagrodzenie w kwocie 100 zł również nie wydaje się być adekwatne do wartości przedmiotu, rodzaju czynności notarialnej, stopnia jej złożoności, nakładu pracy notariusza i czasu przeznaczanego na dokonanie czynności.

Nie można także pominąć maksymalnej stawki za sporządzenie oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku – 50 zł. Stawka ta w 2004 r. stanowiła 2,18% przeciętnego wynagrodzenia, zaś w 2020 r. – 0,92%. Dodatkowo przewidziana w art. 49 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2021r. poz. 2257), opłata w kwocie 50 zł za odebranie przez sąd oświadczenia spadkowego, została podniesiona do 100 zł na podstawie art. 4 pkt 25 ustawy z dnia 4 lipca 2019 r. (Dz.U.2019.1469), zmieniającej ustawę z dniem 21 sierpnia 2019 r. W uzasadnieniu projektu ustawy wskazano, że stawka 100 złotych, mająca zastąpić stawki po 30, 40, 50 i 60 złotych, znajduje uzasadnienie w skali wzrostu poziomu zamożności społeczeństwa od czasu ustalenia tych stawek (czyli od około 20 lat) i pozostaje w rozsądnej proporcji do przeciętnego dochodu mieszkańca Polski. Kwota 100 złotych w przybliżeniu odpowiada dziennemu zarobkowi pracownika otrzymującego minimalne wynagrodzenie (2.100 złotych miesięcznie przy 20–21 dniach roboczych w miesiącu). W świetle obecnych realiów życiowych kwota ta wydaje się z jednej strony wystarczająco wysoka, by zniechęcić do wnoszenia do sądu spraw błahych, a z drugiej strony – wystarczająco niska, by nie być przeszkodą w dostępie do sądu dla osoby mało zarabiającej. Opłata sądowa w wysokości 100 złotych powinna również zapewnić pokrycie kosztów podstawowego kompleksu czynności sądu, które muszą zostać wykonane w każdej sprawie niezależnie od jej dalszego toku i wyniku: rejestracji i kontroli pisma wszczynającego postępowanie, doręczenia jego odpisu, sporządzenia i doręczenia przynajmniej kilku pism sądowych. W ten sposób koszty rozstrzygnięcia sporu przez sąd przestaną ponosić wszyscy podatnicy, a zaczną osoby bezpośrednio zainteresowane w uzyskaniu rozstrzygnięcia – co jest zgodne z elementarnym poczuciem sprawiedliwości.

Rozważania te nie znalazły odzwierciedlenia w nowelizacji stawek taksy notarialnej, które również pozostają bez wzrostu od ich ustalenia (czyli od około 20 lat). Dodatkowo poprzez powyższą nowelizację, opłata sądowa za przyjęcie oświadczenia spadkowego w kwocie 100 zł jest dwukrotnie wyższa niż maksymalna stawka taksy notarialnej za dokonanie takiej czynności. A z przyjęciem każdego oświadczenia spadkowego wiąże się konieczność zbadania terminów, kolejności dziedziczenia, udzielenia stronie pouczeń, przekazania wypisu aktu notarialnego sądowi spadku.

Podobnie sytuacja ma się w odniesieniu do uregulowanego w § 12 rozporządzenia maksymalnego wynagrodzenia za sporządzenie wypisu, odpisu

lub wyciągu z akt notarialnych lub innego dokumentu, które wynosi 6 zł za każdą rozpoczętą stronę, przy czym za stronę uważa się tekst obejmujący nie mniej niż 25 wierszy. Stawka w obecnej rzeczywistości przestała pełnić jakąkolwiek funkcję wynagradzającą, albowiem nierzadko nie pokrywa nawet kosztów sporządzenia wypisu, odpisu, wyciągu.

Rok	Przeciętne wynagrodzenie (zł)	Oplata/taksa notarialna (zł)	% wynagrodzenia
1952	652	10	1,53%
2004	2289,57	6	0,26%
2020	5411,45	6	0,11%

Źródło: opracowanie własne

Biorąc pod uwagę, że początkujący notariusze nierzadko leasingują lub wynajmują urządzenia biurowe, ponosząc koszty każdego wydruku lub kserokopii, a także wzrost płac pracowników, którzy przygotowują dokumenty, nierzadko notariusz musi dołożyć do pokrycia kosztów sporządzenia odpisu dokumentu lub wydania wypisu jednostronnego lub dwustronnego aktu notarialnego. W tym względzie słusznie wskazano we wspomnianym już projekcie ustawy o kosztach sądowych, że „w praktyce większość dokumentów, których odpisów czy kopii żądają strony, liczy po kilka stron, co pozwala na ustalenie wysokości opłaty kancelaryjnej na niskim poziomie, równym dotychczasowej opłacie za wydanie kilku stron. W świetle dzisiejszego przeciętnego poziomu dochodów społeczeństwa odpowiednia wydaje się kwota 20 złotych”. Skoro ustawodawca nie przewidział minimalnej ilości wierszy, od których liczona jest „strona”, oraz wprowadził ryczałtową opłatę 20 zł za każde rozpoczęte 10 stron poświadczanego odpisu, wypisu lub wyciągu, to praktykę taką powinno się przenieść na grunt maksymalnych stawek taksy notarialnej.

W § 15a. rozporządzenia wprowadzono maksymalną stawkę taksy notarialnej za każdą rozpoczętą godzinę czynności sprzedaży przedmiotu zastawu rejestrowego w drodze przetargu publicznego, wynoszącą 3% przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej w roku poprzednim, ogłaszanego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego

w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”, zgodnie z art. 5 ust. 7 ustawy z dnia 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (Dz. U. z 2020 r. poz. 1070), zwanego dalej „przeciętnym wynagrodzeniem miesięcznym”. Dzięki takiemu ustaleniu maksymalnej stawki taksy notarialnej, stawka ta rośnie wraz ze wzrostem przeciętnego wynagrodzenia. Jak pokazano wyżej, stałe stawki taksy notarialnej z biegiem lat malały w stosunku do przeciętnego wynagrodzenia. Należy więc z pełną aprobatą przyjąć przewidziany w § 15a mechanizm wzrostu stawki, wraz ze wzrostem przeciętnego wynagrodzenia.

W § 16 rozporządzenia przewidziano stawkę 200 zł za czynności niewymienione w rozporządzeniu. Stawka ta nie przystaje jednak do współczesnych realiów i wydaje się być zdecydowanie zbyt niska. Wskazać należy, że na gruncie rozporządzenia z 1951 r., za dokonanie czynności niewymienionych w rozporządzeniu niniejszym państwowe biuro notarialne określa należne opłaty w granicach od 30–300 zł (§ 26).

Podsumowując, postulować należy przede wszystkim urealnienie niezależnych od wartości przedmiotu stawek taksy notarialnej i powiązanie stawek taksy notarialnej z przeciętnym miesięcznym wynagrodzeniem. Dodatkowo warto rozważyć przywrócenie możliwości zwiększenia wynagrodzenia za czynności, które wymagają wyjątkowo dużego nakładu pracy i czasu (§ 27 rozporządzenia z 1951 r., § 21 rozporządzenia z 1989 r.) oraz przywrócenie opłaty za niedojście czynności do skutku (§ 29 rozp. z 1951 r., § 23 rozp. z 1989 r. i § 18 rozp. z 1991 r.). Skoro obecnie taksa notarialna ustalana jest w drodze umowy pomiędzy stronami a notariuszem, to możliwość umówienia się np. z testatorem, czy pełnomocnikiem na wyższe wynagrodzenie, w przypadku znacznego skomplikowania sporządzanego dokumentu, jest uzasadniona i z pewnością spotka się ze zrozumieniem strony dokonującej czynności notarialnej. Natomiast opłata za niedojście czynności do skutku, regulowana wcześniej w wysokości 1/3 stawki należnej, gdyby czynność doszła do skutku, pozwoliłoby wynagrodzić notariuszowi czas poświęcony na rozmowy ze stronami, udzielania im wyjaśnień i przygotowanie się do czynności, jeżeli finalnie do zawarcia transakcji nie doszło. Obecnie bowiem, dopóki nie przygotowano projektu aktu notarialnego, notariusz nie ma podstaw do pobrania wynagrodzenia, nawet jeśli strony chciałyby wynagrodzić notariuszowi poświęcony dla nich czas.

Kilka słów na temat związków między praktyką notarialną a nauką prawa**

W praktyce notarialnej nieustannie doświadczamy związków – a właściwie niezbędności tych związków – praktyki notarialnej z nauką prawa. Przez praktykę notarialną rozumie się wszystkie przewidziane przez prawo czynności dokonywane przez notariusza w jego pracy zawodowej. Nauka prawa, czyli prawoznawstwo lub jursprudence, to zbiór nauk w zasadzie humanistycznych zajmujących się prawem. W toku tego wystąpienia używam zamiennie terminów „nauka prawa” i „dogmatyka prawnicza”.

Na użytek niniejszego wystąpienia stawiam 4 tezy, z których każda kolejna stanowi niezbędne uzupełnienie swej poprzedniczki:

- 1) w ślad za współczesnymi poglądami teoretyków i filozofów prawa uznaję, że dogmatyka prawnicza, podobnie jak praktyka notarialna, stanowi przejaw *praktyki prawniczej* i w tym zakresie wykazuje podobieństwo *istotowe*, czyli co do *istoty* (charakteru) aktywności dogmatyków prawa i notariuszy: obie praktyki zmierzają do *ustalania w toku dyskursu prawnego treści prawa obowiązującego* oraz *pragmatycznego* wpływu na rzeczywistość prawną;
- 2) uznaję, że występuje *funkcjonalna odmienność* praktyki dogmatycznej w stosunku do praktyki notarialnej w związku z odmiennym *realnym* oddziaływaniem tych praktyk na rzeczywistość prawną, w związku z odmiennym *instytucjonalno-celowościowym* i *instytucjonalnym* otoczeniem funkcjonowania obu praktyk, a także w związku z odmiennością *ról zawodowych* pełnionych przez dogmatyków prawa i notariuszy;
- 3) przyjmuję, że efektem wskazanej wyżej *odmienności funkcjonalnej* obu praktyk jest *deliberatywna postawa* przy ustalaniu treści prawa w ujęciu dogmatyki, przeciwstawiona *postawie par excellence dogmatycznej* praktyki notarialnej;
- 4) przyjmuję, że praktyka dogmatyczna i praktyka notarialna pociągają za sobą ryzyko prawne, oraz że dogmatycy prawa i notariusze ponoszą odpowiedzialność za treść prawa.

* Prof. dr hab., Katedra Polityki Prawa, Wydział Prawa i Administracji UŁ, emerytowany notariusz w Łodzi

** Tekst wygłoszony podczas konferencji pod tytułem „Notariat – tradycja i przyszłość” w dniu 26.11.2021 r. w Łodzi

Teza 1)

Dla uzasadnienia przyjętej tezy 1) parę zdań poświęcę dogmatyce prawniczej. Wybitny przedstawiciel teorii prawa, prof. Jerzy Wróblewski, wskazywał, że dogmatyka prawnicza wypowiada się na temat obowiązującego prawa, czyli wypracowuje aparat pojęciowy dyscyplin prawniczych, opisuje i systematyzuje prawo, dokonuje wykładni prawa. Wróblewski był przede wszystkim propagatorem idei *naukowości* prawoznawstwa.

Ale zasadnym jest pytanie, czy *dogmatyka prawnicza* jest *nauką sensu stricto*, której celem jest samo *poznanie* prawa, czy jest *nauką stosowaną* ustalającą wzory i procedury postępowania zawodowego, czy też jest aktywnością o innym jeszcze charakterze? Odpowiedź nie jest oczywista, ponieważ zależy m.in. od znaczenia pojęcia nauki oraz od pojmowania prawa.

Wiek XIX/XX to epoka wpływowych poglądów pozytywistycznoprawnych: najpierw pozytywizmu Johna Austina – twórcy *rozkazowej teorii prawa*. Pozytywizm ten określany jest jako pierwotny lub prymitywny i łączy się z postrzeganiem prawa na sposób naturalistyczny, scjentyistyczny i zobiektywizowany: prawo jest rozkazem prawodawcy (suwerena), który to suweren ma faktyczny posłuch, ma władzę pierwotną w stosunku do prawa; prawo to przymus zabezpieczony sankcją, w tekstach prawnych odnajdujemy wzory zachowań, ale prawo może być poznane tylko przez obserwację zachowań podmiotów, mających nawyk określonego postępowania. Takie ujęcie prawa łączy się z wykluczeniem prawnika z uczestniczenia w kulturze prawnej. W kontekście tego typu pozytywizmu prawniczego przytacza się treść tzw. *paradoksu bandyty*: czym różni się posłuszeństwo obywateli wobec prawa od posłuszeństwa wobec bandyty? Na gruncie koncepcji Austina nie można sensownie odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ tej różnicy *nie widać*, obserwując zachowania podmiotów prawa.

Następnie mamy do czynienia z pozytywizmem Herberta L. A. Harta – pozytywizmem wyrafinowanym, miękkim. Hart zakładał zapośredniczenie poznania prawa przez język i tym samym konieczność *rozumienia prawa* przy jego stosowaniu; uczony ten dostrzegał konieczność uczestniczenia prawnika we *wspólnocie językowej*, czyli brał pod uwagę udział prawników w kulturze prawnej. Hart podkreślał jednak, że język (także język prawa) ma charakter *nieostry* i *nieredukowalnie otwartotekstowy*, co stwarza w praktyce prawniczej problemy z ustaleniem treści prawa. Twórca pozytywizmu wyrafinowanego dostrzegał ponadto, dla zakwalifikowania normy jako prawnej, niezbędność wystąpienia *internal point of view*, czyli

wewnętrznego przekonania podmiotu prawa (postawy aprobatywnej), że ma on do czynienia z normą prawną, która zobowiązuje do wskazanego działania i jest podstawą oceny konkretnego działania.

W obydwu koncepcjach pozytywizmu prawniczego zadanie dogmatyki prawniczej sprowadza się do *odkrycia treści prawa i poznania prawa*, choć u Harta poprzez język i uczestniczenie we wspólnocie językowej, jednak prawa rozumianego jako system *autonomiczny* w odniesieniu do innych systemów aksjologicznych, w tym moralności, jako system *zobiektywizowany* i *oddzielony* od prawnika, będącego podmiotem poznającym prawo.

Trzeba dodać, że stosowane w dogmatyce prawniczej argumenty uzasadniające prezentowaną treść prawa, z racji *autorytetu nauki* jakim dogmatyka prawnicza się cieszy, mają wydźwięk perswazyjny, oddziałują na innych praktyków prawa. Ale doskonale wiemy, że często zdarza się tak, że ci inni uczestnicy dyskursu dogmatycznoprawnego i orzeczniczego prezentują odmienne stanowiska na temat treści prawa. Takie sytuacje nie są wyjątkowe w nauce prawa i orzecznictwie. Jednak właśnie to spieranie się środowiska prawniczego co do treści prawa prowadzi do ucierania poglądów na ten temat i jest sednem dyskursu prawniczego i przejawem udziału prawników w kulturze prawnej.

Wg koncepcji pozytywistycznych, prawnik w zetknięciu się z trudnym przypadkiem (*hard case*) musi wyjść *poza prawo*, podejmując decyzję prawotwórczą¹.

Pomijając stanowisko ściśle pozytywistyczne, które uznaje, że zadaniem dogmatyki będącej nauką, jest *poznanie, odkrycie treści prawa*, dogmatyka prawnicza może też być postrzegana jako typ *nauki stosowanej, ukierunkowanej na cele praktyczne, użyteczne dla praktyki prawniczej, nauki nie mającej wartości poznawczej, lecz praktyczną*. Dogmatyka wypracowuje bowiem m.in. *ogólne sposoby rozwiązywania problemów prawnych*; inspiruje, komentuje i ocenia nie tylko prawo, ale także praktykę prawa, w tym notarialną; opracowuje procedury postępowania zawodowego.

Z tego punktu widzenia interesująca jest koncepcja, której autorem jest filozof prawa Sebastian Urbina, że *porządek prawny nie ma charakteru naukowego, a pragmatyczny*. Zatem przedmiotem dogmatyki prawniczej

¹ *Vide*: słynny kazus *Riggs v. Palmer*: w 1889 r. sąd nowojorski rozstrzygał przypadek dziedziczenia przez spadkobiercę (wnuka) – mordercę spadkodawcy (dziadka). Wyrok nie zapadł jednomyślnie. W Polsce obowiązuje art. 928 k.c., odwołujący się do instytucji spadkobiercy niegodnego. Tacy filozofowie prawa jak J. Stelmach i B. Brożek są zdania, że zasady mogą zawsze „produkować” wyjątki od reguł w konkretnych sprawach, a ich liczba jest nieprzewidywalna, zatem nigdy nie można podać pełnej treści reguły prawnej, bo w rzeczywistości zawsze może pojawić się wyjątek od reguły.

jest prawo jako *fenomen pragmatyczny*, a zadaniem dogmatyki jest *pragmatyczne przedstawienie prawa* jako efektu *najlepszej* praktyki społecznej oraz doświadczenia prawniczego, gdzie liczą się przede wszystkim takie wartości jak użyteczność i skuteczność, nie zaś prawda.

Krytyka stanowiska pozytywistycznego doprowadziła do sporu Ronalda Dworkina z Hartem, co z kolei zaowocowało zmianą paradygmatu głoszonych koncepcji prawa tak w ujęciu ontologicznym, jak i epistemologicznym, oraz pojawienia się wielu odmian koncepcji *niepozytywistycznych prawa*.

I tak, wpływowa koncepcja Dworkina, określana mianem integracyjnej, odwołuje się do tradycji prawniczej (*prawo jako księga, do której nowe pokolenia prawników dopisują kolejne rozdziały*), do kultury, ale także do wszystkiego tego, co się w kulturze zawiera, czyli wartości, a także *principles and policies*. Marek Zirk-Sadowski pisze: „Jako uczestnik praktyki orzeczniczej sędzia nie formułuje deskryptywnych wypowiedzi o prawie, buduje je jako uczestnik kultury normatywnie zaangażowany w wypowiedzi o prawach i obowiązkach”. W związku z tymi koncepcjami głosi się odpowiedzialność prawników za treść prawa, ponieważ wychodzi się z założenia, że nie jest tak, że prawnik *poznaje prawo* – on je w procesie interakcji społecznej *tworzy*, choć nie w sensie instytucjonalnym czy ustrojowym. Odpowiedzialność ta, zdaniem zwolenników koncepcji *niepozytywistycznych*, postrzegana jest przede wszystkim jako moralna – jest to odpowiedzialność za prawo dobre, słuszne i sprawiedliwe.

Trzeba w takim razie wyraźnie podkreślić, że zaprzeczenie tradycji pozytywistycznej w pojmowaniu prawa na gruncie filozofii prawa konsekwentnie prowadzi do uznania uprawiania dogmatyki prawniczej jako aktywności o innym charakterze niż dążenie do *poznania, odkrycia przez prawnika treści prawa*. Pozwala mianowicie na ujęcie dogmatyki prawniczej jako *par excellence* praktykowania prawa i zakwestionowanie *wartości poznawczej* w ścisłym znaczeniu dogmatyki prawa jako nauki.

Dyscyplina ta, nie będąc normatywną w sensie instytucjonalnym, *negocjuje i współtworzy* prawo poprzez dokonywanie wykładni, poprzez konstruowanie (*tworzenie*) norm prawnych na podstawie często niespójnego aksjologicznie, niepełnego i wewnętrznie sprzecznego materiału prawnego, wartościowania prawa, itd. Można zatem powiedzieć, że dogmatyka prawnicza pełni także do pewnego stopnia *funkcję praktyki optymalizacyjnej* w stosunku do prawa w znaczeniu wskazania najlepszego rozwiązania problemu prawnego z punktu widzenia przyjętych wartości i innych kryteriów.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że wewnętrzna moralność prawa w ujęciu Lona L. Fullera – tym samym normatywność prawa – wymaga *uniwersalności prawa, abstrakcyjności i ogólności*. I tak właśnie do prawa podchodzą osoby praktykujące prawo: w swoich rozważaniach konstruują treść *prawa*, tworząc normy *generalne, ogólne*, czyli normy prawne w ścisłym znaczeniu. Zarówno dogmatycy prawa, jak i notariusze *praktykują prawo*: w procesie praktyki zawodowej *ustalają treść prawa* w znaczeniu norm generalnych, dokonując wykładni reguł prawnych, przeprowadzając wnioski prawnicze, stosując reguły inferencyjne.

Jednocześnie obie kategorie praktyki, czyli dogmatyka prawnicza i praktyka notarialna, w aktywności ustalania treści prawa przyjmują analogiczne *założenia metodologiczne*: założenie racjonalności prawodawcy, jego doskonałej kompetencji językowej, przechodniości wartości, założenie zupełności i niesprzeczności systemu prawa, jego aksjologicznej spójności, itd.

Ustalając treść prawa, notariusze często wspierają się ustaleniami dogmatyki prawa – tak w sensie metodologicznym, jak i merytorycznym. W tym sensie praktyka dogmatyczna ma wpływ na praktykę notarialną, można powiedzieć, że do pewnego stopnia *kształtuje tę praktykę, jest także punktem odniesienia, elementem ucierania poglądów na temat prawa w dyskursie prawnym*.

Nie jest to jednak kompletna opowieść o związkach dogmatyki z praktyką prawniczą. *Bowiem związki te opierają się na wzajemności*: praktyka prawnicza, w tym notarialna, to bogate źródło problemów prawnych, które generuje obowiązujące prawo, nadających się do rozważań dogmatycznoprawnych. Można zatem powiedzieć, że *obie te kategorie praktyk uzupełniają się i wzajemnie inspirują*. Bardzo dobrą ilustracją takich inspiracji jest czasopismo „Rejent”, gdzie wiele wyśmienitych artykułów opublikowanych zostało przez dogmatyków zainspirowanych problemami prawnymi pochodzącymi z praktyki notarialnej.

Podsumowując, przyjmuję zatem, że dogmatyka prawnicza, podobnie jak praktyka notarialna, stanowi przejaw praktyki prawniczej i w tym zakresie praktyki te wykazują podobieństwo co do istoty ich charakteru, bo zarówno praktyka dogmatycznoprawna, jak i notarialna kształtuje treść prawa obowiązującego i zmierza do pragmatycznego wpływu na rzeczywistość prawną. W tym sensie prawnicy praktykujący prawo ponoszą odpowiedzialność moralną za treść prawa; w procesie interakcji społecznej prawnik tworzy prawo – choć nie w sensie instytucjonalnym czy ustrojowym. Takie pojmowanie natury prawa powoduje, że termin ‘dogmatyka prawnicza’

musi być dziś uznany za anachroniczny – z punktu widzenia współczesnych koncepcji prawa i jego stosowania to archaizm leksykalny, nawiązujący do nieoddających istoty prawa koncepcji pozytywistycznoprawnych.

Teza 2)

Przy założeniu podobieństwa praktyki dogmatycznej i notarialnej *co do istoty* – pojawia się pytanie, czy dogmatyka prawnicza jako *praktyka* czymś różni się od praktyki notarialnej. Tu trzeba przywołać drugą tezę – tezę o *funkcjonalnej odmienności* dogmatyki prawniczej w porównaniu z praktyką notarialną.

Notariusze kształtując treść prawa tak jak dogmatycy, robią to jednak w *innym celu* niż dogmatycy, w ramach *innej* struktury instytucjonalnej, pełniąc *odmienne role społeczne i zawodowe*, a w dodatku treść prawa ustalona przez notariuszy w ich praktyce zawodowej ma *realny i bezpośredni wpływ na rzeczywistość prawną*, podczas gdy treść prawa ustalona w praktyce dogmatycznoprawnej co najwyżej ma *potencjalny* wpływ na tę sferę. Praktyka dogmatycznoprawna i notarialna różnią się ponadto *zakresem jej stosowalności*.

Dogmatyka prawnicza *poprzestaje* na negocjowaniu i ustaleniu treści prawa w ujęciu abstrakcyjnym i rozwiązywaniu problemów prawnych o charakterze generalnym, nie zaś konkretnym, i nie ustala treści prawa na użytek konkretnej sytuacji prawnej. Ten zakres aktywności ustalania prawa określam jako *dialektyczny* w znaczeniu klasycznym.

Praktyka notarialna natomiast ma niejako *charakter dwustopniowy* w sensie *analitycznym*: najpierw odnosi się do rozwiązania problemu abstrakcyjnie i ustalenia treści prawa *in abstracto* (podobnie jak w praktyce dogmatycznej), by jednak następnie zastosować to prawo do konkretnych czynności notarialnych mających związek z konkretnymi faktami prawnymi i oświadczeniami woli, konkretnych podmiotów prawa. Ten zakres aktywności ustalania prawa w wykonaniu notariuszy określam jako *sylogistyczny*.

Może to stanowić kolejny poziom problemu. Notariusz bowiem w takiej sytuacji musi odpowiedzieć na pytanie, czy konkretny stan faktyczny, z którym ma do czynienia, może być przyporządkowany, *subsumowany* pod stosowaną normę prawną, czy można ważnie dokonać takiej *subsumpcji*. W sensie teoretycznoprawnym i logicznym nie jest to skomplikowana operacja logiczna; w sensie praktycznym natomiast mamy tu do czynienia z szerokim polem niepewności, co ma przełożenie na *odpowiedzialność* notariusza za dokonaną czynność notarialną, a w szczególności jej skutki

prawne. Ponadto, biorąc pod uwagę kryteria funkcjonalne i rolowe, niektóre z czynności notarialnych – np. stanowiące *obrót prawny* – są z mocy prawa następczo rejestrowane w celach ewidencyjnych, informacyjnych i w celach upublicznienia, a także w niektórych przypadkach także w celach legalizacyjnych – przez urzędy państwowe: np. po zawiązaniu spółki w rejestrze przedsiębiorców, po umowie sprzedaży nieruchomości – w księgach wieczystych, itp. Postępowanie rejestrowe znajduje zastosowanie przed sądami rejestrowymi, wykonującymi zadania z zakresu ochrony prawnej, *inne niż wymiar sprawiedliwości*. Sądy rejestrowe weryfikują ważność czynności prawnych dokonywanych przed notariuszem w związku z domniemaniem prawdziwości wpisów i zgodności stanu prawnego ujawnionego w rejestrze z rzeczywistym stanem prawnym. Aktywność sądów rejestrowych oddziałuje na odpowiedzialność dyscyplinarną/prawną notariuszy.

Z tego punktu widzenia praktyka orzecznicza sądów rejestrowych jest jak *lustro*, w którym przegląda się praktyka notarialna. W tym sensie możemy powiedzieć, że w szerokim tego słowa znaczeniu praktyka notarialna obejmuje praktykę *sensu stricto* oraz owo jej odbicie w praktyce orzeczniczej sądów rejestrowych. Czasem praktyka orzecznicza sądów rejestrowych pełni także funkcję *lustra* dla praktyki dogmatycznoprawnej, jednakże nie stanowiąc kryterium jakiegokolwiek odpowiedzialności dogmatyków prawa.

Szukając dalszych różnic między dogmatyką prawa jako praktyką a praktyką notarialną, nie sposób nie wskazać *odmienności skutków prawnych praktykowania prawa* w odniesieniu do dogmatyki i praktyki notarialnej.

Widzimy tu odmienną funkcję dogmatyków, którzy ustalają, *negocjując* treść prawa obowiązującego w *prawniczym dyskursie naukowym*, przy czym pogląd niepopularny nie rodzi dla jego autora zbyt daleko idących konsekwencji zawodowych – poza ewentualnie brakiem uznania w środowisku naukowym. Znacznie dalej idące konsekwencje, wynikające z gwarancyjnej funkcji notariatu jako instytucji, wiążą się z przyjęciem nieugruntowanego poglądu na temat treści prawa w praktyce notarialnej i udokumentowania przez notariusza nieważnej czynności notarialnej w ślad za przyjęciem takiego poglądu.

Dogmatyk prawa stara się przekonać uczestników dyskursu prawnego do określonej treści prawa i ma szansę skonfrontować swoje stanowisko w tym zakresie w dyskursie prawniczym. Notariusz – *niemal jak saper* – nie może się mylić, jeśli chce utrzymać się w zawodzie.

Zatem notariusz jest w innej sytuacji. Dokumentując czynność notarialną, *gwarantuje realny wpływ tu i teraz* na rzeczywistość prawną

konkretnych podmiotów prawa – uczestników czynności notarialnej, tzn. dąży zgodnie ze swoimi kompetencjami do takiego wpływu dokonując ważnej czynności notarialnej. Dogmatyk prawa natomiast działa jako uczestnik dyskursu prawniczego, który to dyskurs może zakończyć się uznaniem jego racji.

Różnice między praktyką dogmatycznoprawną a notarialną wiążą się zatem z odmiennościami instytucjonalnymi i rolowymi dogmatyków prawa i notariuszy oraz wpływem aktywności tych podmiotów na rzeczywistość prawną. Różnice te nie unieważniają jednak tezy o podobieństwie co do istoty charakteru aktywności dogmatyków prawa i notariuszy w aspekcie ustalania treści prawa.

Teza 3) i Teza 4)

Efektom wskazanych wyżej kryteriów *funkcjonalnej odmienności* praktyki dogmatycznoprawnej i notarialnej jest *deliberatywna* postawa przy ustalaniu treści prawa w ujęciu dogmatyki i postawa *par excellence dogmatyczna* praktyki notarialnej. Postawy te wiążą się z problematyką ryzyka prawnego i odpowiedzialnością praktyków dogmatycznoprawnych i notariuszy za treść prawa obowiązującego.

Ustalenie treści prawa w toku praktyki prawniczej pociąga za sobą *ryzyko prawne*, które wiąże się z możliwością wystąpienia potencjalnego *negatywnego wpływu* praktykowania prawa na sytuację prawną podmiotu prawa.

Z punktu widzenia *genezy*, ryzyka prawne towarzyszące praktykowaniu prawa dzielę na *dwa* podstawowe typy, przy czym podział ten nie jest rozłączny ani zupełny:

- a) ryzyko związane z naturą prawa, czyli wewnętrzne;
- b) ryzyko wywodzące się z otoczenia prawa, czyli zewnętrzne w stosunku do prawa.

Ad a). Pierwsza grupa ryzyk ma związek z *samą naturą prawa i jego zakresem*. Do kwestii tej odnoszą się wszystkie uwagi poczynione wcześniej, a wiążące się z prawem jako zjawiskiem *interpretacyjnym*. Z tego punktu widzenia praktycy prawa w toku społecznej interakcji stale i ciągle od nowa poszukują prawa i jego sensu, powołując się na *toposy (loci communes)*, wartości i cele oraz podnoszone w dyskursie prawniczym argumenty.

Tak rozumiana natura prawa i nieokreśloność jego zakresu stwarza właśnie sytuację *ryzyka prawnego* co do nietrafnego rozpoznania określonej reguły jako prawa obowiązującego oraz *odpowiedzialność* z tego tytułu.

Wskazana wyżej przy okazji tezy 2) *funkcjonalna odmienność* praktyki dogmatycznoprawnej i notarialnej oraz odmienne uwarunkowania praktykowania prawa przez dogmatyków i notariuszy prowadzą do odmiennej postawy tychże przy ustalaniu treści prawa.

Dogmatyk prawa nie zajmuje – wbrew nazwie – *postawy dogmatycznej* w stosunku do prawa, czyli postawy bezkrytycznego, arbitralnego, bezdyskusyjnego stosunku do prawa i prawodawcy, nie zadowala się formalnym autorytetem prawa i prawodawcy. Będąc czynnym uczestnikiem kultury prawnej i dyskursu prawnego w świetle współczesnych koncepcji prawa – dogmatyk prawa w rzeczywistości prezentuje *postawę deliberyatywną* w procesie ustalania treści prawa, czyli otwartą na argumenty, wartości, interesy prawne, cele i funkcje prawa, uwzględnia *ius* oraz *lex*. Odpowiedzialność dogmatyka prawa za *treść prawa* ma charakter *li tylko moralny, społeczny* „przed Bogiem i historią”.

Interpretacyjna natura prawa generująca wewnętrzne ryzyko prawne sytuuje z kolei notariusza na *zasadniczo przeciwnostawnej* pozycji co do postawy względem prawa, wzięwszy pod uwagę jego rolę zawodową i instytucję notariatu jako gwaranta bezpieczeństwa obrotu prawnego. Ustalając treść prawa, notariusz *powinien* w interesie uczestników czynności notarialnej oraz *gwarancyjnego charakteru notariatu* dochować *postawy par excellence dogmatycznej*; powinien być konserwatywny, ostrożny, zachowawczy i wyważony w swoich sądach o prawie – dla zapewnienia pewności i bezpieczeństwa prawnego dokonywanej czynności. Odpowiedzialność notariusza za treść prawa ma bowiem charakter nie tylko moralny, ale także *prawny i dyscyplinarny*.

Ad b). Druga grupa ryzyk jest niezależna od *natury prawa* i ma związek z szeroko pojętym *otoczeniem* prawa. Ten typ ryzyka obciąża jedynie praktykę notarialną. Ryzyko to ma *charakter zewnętrzny* wobec prawa, wiąże się bowiem z otoczeniem społecznym, gospodarczym, finansowym, moralnym, itp. Ma także bezpośredni związek z uczestnikami czynności notarialnych, ich uwarunkowaniami, intencjami i interesami prawnymi. Na wyeliminowanie tego typu ryzyka prawnego notariusze mogą mieć do pewnego stopnia wpływ dzięki dochowaniu należytej staranności zawodowej, wykorzystaniu doświadczenia życiowego, a także zastosowaniu posiadanej wiedzy pozaprawnej, np. z zakresu psychologii.

Ten typ ryzyka prawnego może także skutkować odpowiedzialnością prawną lub dyscyplinarną notariusza. Ryzyka prawne stanowią potencjalne zagrożenie przede wszystkim dla bezpieczeństwa obrotu prawnego i jego skutków. Wiążą się z obawą wzruszenia skutków prawnych, mogą

rzeczywiście zniweczyć spodziewane cele obrotu prawnego, co ma szczególne znaczenie w praktyce notarialnej.

Fachowość i profesjonalizm notariuszy oraz ich postawa względem prawa dają jednak gwarancję bezpieczeństwa i pewności prawnej w aspekcie merytorycznym. W trakcie trwania kariery zawodowej notariusze doksztalają się permanentnie, a współpraca notariatu z przedstawicielami dogmatyki prawa i innych nauk mających związek z praktyką notarialną przyczynia się do łagodzenia skutków ryzyk prawnych.

Polecana podstawowa literatura:

- 1) H.L.A. Hart, *Pojęcie prawa*, tłum. J. Woleński, Warszawa: PWN, 1998.
- 2) R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, tłum. T. Kowalski, Warszawa: PWN, 1998.
- 3) L.L. Fuller, *Moralność prawa*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa: PIW, 1978.
- 4) J. Leszczyński, *Pozytywizacja prawa w dyskursie dogmatycznym*, Kraków: TAIWPN, 2010.
- 5) M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Kraków 2000, Kantor Wydawniczy Zakamycze;
- 6) J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa: PWN, 1972.
- 7) R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1996.
- 8) J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze. Logika – analiza – argumentacja – hermeneutyka*, Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze, 2004.
- 9) Z. Pulka, *Czy nastąpił zmierzch pozytywistycznej teorii prawa i prawnoznawstwa?*, [w:] *Z zagadnień teorii o filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, red. A Sulikowski, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2006.
- 10) Z. Chojnicki, *Nauka jako system społeczno-poznawczy*, [w:] *Problemy nauki i szkolnictwa wyższego*, red. R. Maciołek, W. Majka, K. Sikora, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane, 2009.

Notariusz jako funkcjonariusz publiczny

Od dawna zadajemy sobie pytanie o to, ile w notariuszu przedsiębiorcy, a ile funkcjonariusza publicznego. W trwającej od kilkadziesiąt już lat debacie dotyczącej statusu notariusza, wydaje się, że zostały już zaprezentowane wszystkie możliwe do pomyślenia stanowiska oraz argumenty, a tym samym, że do dyskusji tej trudno byłoby wnieść cokolwiek nowego. Mimo tego, chciałbym zaproponować stanowisko nieco odmienne od dotychczas prezentowanych. Tocząca się do tej pory w literaturze przedmiotu debata opierała się bowiem na niewypowiedzianym założeniu, że status funkcjonariusza publicznego oraz przedsiębiorcy są niemożliwe do pogodzenia, a zatem by uznać notariusza za przedsiębiorcę, należy zakwestionować jego status jako funkcjonariusza publicznego – i na odwrót. Prowadziło to jednak i prowadzi do konieczności zaprzeczania rzeczywistości normatywnej, wbrew wyraźnemu brzmieniu obowiązujących przepisów prawa powszechnie obowiązującego.

Dotychczas prowadzona dyskusja koncentrowała się bowiem na próbie rozstrzygnięcia problemu, polegającego na tym, czy status notariusza – jako przedsiębiorcy – jest możliwy do pogodzenia ze statusem funkcjonariusza publicznego, opierając się na kolejnym niewypowiedzianym założeniu, że mamy tutaj do czynienia ze zjawiskami dotyczącymi tej samej płaszczyzny prawnej. Tymczasem w rzeczywistości, zagadnienia te obejmują dwa zupełnie różne poziomy abstrakcji: status funkcjonariusza publicznego dotyczy bowiem notariusza jako podmiotu wyposażonego w określone kompetencje ustawowe (organu ochrony prawnej), natomiast status przedsiębiorcy jest jedynie kwestią formy, w jakiej prowadzona jest jego działalność zawodowa, a konkretnie mówiąc: kancelaria notarialna, będąca swoistym aparatem pomocniczym notariusza jako organu ochrony prawnej, podobnie jak urząd jest aparatem pomocniczym organu administracyjnego.

Status funkcjonariusza publicznego pozostaje zatem niezmiennym fundamentem notariatu, status przedsiębiorcy – zmienną w czasie formą funkcjonowania aparatu pomocniczego notariusza jako organu. O ile bowiem kompetencje i rola notariusza w systemie prawa pozostają niezmiennie, o tyle stałej ewolucji podlegają formy prawne, w jakich prowadzone są kancelarie

* Notariusz w Katowicach, doktor nauk prawnych.

notarialne, jako aparat pomocniczy notariusza. Najwyraźniej można to zaobserwować, śledząc zmiany form prawnych prowadzenia kancelarii notarialnych w Polsce w XX wieku, gdzie zakres czynności notarialnych oraz kompetencje notariusza pozostawały generalnie niezmiennie, stałym zmianom podlegały jednak formy funkcjonowania kancelarii notarialnych. Niezależnie bowiem od tego, czy notariusze spełniali swe obowiązki w ramach indywidualnie prowadzonych kancelarii notarialnych (okres międzywojenny), funkcjonujących jako forma prowadzenia działalności zawodowej na własny rachunek notariusza, niebędącego jednak kupcem, w rozumieniu przepisów prawa handlowego, czy też w ramach Państwowych Biur Notarialnych (1951–1992) a następnie znów kancelarii indywidualnych, jako podmioty niebędące przedsiębiorcami (1992–2004), a w końcu – w ramach kancelarii notarialnych prowadzonych jako przedsiębiorstwa (od 2004 r.), czy to w postaci jednoosobowej działalności gospodarczej osób fizycznych, spółki prawa cywilnego lub też spółki prawa handlowego (spółka partnerska), niezmienny pozostawał ich status funkcjonariuszy publicznych.

Zadania wykonywane zatem przez notariusza niezmiennie noszą charakter zadań o charakterze publicznym (państwowym), niezależnie od tego, w jakiej formie organizacyjnej działa kancelaria notarialna. W polskiej nauce prawa stanowisko takie prezentowane jest zresztą już od XIX wieku, kiedy to Leopold Jaworski, analizując treść ówczesnie obowiązujących przepisów austro-węgierskich dotyczących notariatu, doszedł do wniosku, że status notariusza jako urzędnika (funkcjonariusza publicznego) przysługuje mu niezależnie od sposobu zorganizowania notariatu, lecz ze względu na zakres jego działania, sprowadzający się do wykonywania zadań o charakterze państwowym (publicznym), które to zadania określił jako sprawowanie jurysdykcji prewencyjnej. Poglądy te należy uznać za aktualne również współcześnie, z przyczyn, o których poniżej.

Status funkcjonariusza publicznego przysługujący notariuszowi – co warto również zauważyć – nie stanowi jednej z licznych cech, które mogą, ale nie muszą cechować notariusza, lecz fundament funkcjonowania tego zawodu zaufania publicznego, odróżniającego go od pozostałych tzw. wolnych zawodów prawniczych. Co ciekawe, nie tylko na gruncie systemu łacińskiego, ale również w ramach systemu *common law*. Notariusz pozbawiony bowiem statusu funkcjonariusza publicznego nie byłby w stanie wykonywać żadnego ze swych ustawowych zadań i stałby się nikim innym, jak podmiotem działającym na zlecenie oraz w interesie swoich klientów. Tak więc nie sposób sobie wyobrazić notariusza pozbawionego statusu funkcjonariusza publicznego. Jak najbardziej jednak możliwe jest

funkcjonowanie kancelarii notarialnej w innej niż obecnie formie, przykładowo w ramach struktury sądu powszechnego, jako wyodrębniona jednostka organizacyjna stanowiąca część administracji publicznej, czy też podmiot będący inną niż spółka partnerska spółką prawa handlowego. Argumentacja prowadząca do powyższego wniosku zostanie przedstawiona poniżej.



Rys. 1. Herb Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Album Polonicum. Metryka nacji polskiej w Padwie 1592–1745. Edycja fototypiczna, Tom 1, część 1, Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA, Warszawa 2018 (Natio Polona. Fontes et Studia I).

Jako prawnicy, przede wszystkim nie powinniśmy dawać się zmylić pozorom. Doskonałym przykładem takiej sytuacji będzie powyższa ilustracja. Widzimy na niej herb Rzeczypospolitej Obojga Narodów: zwieńczoną koroną królewską tarczę herbową, podzieloną na cztery pola, w których naprzemiennie umieszczono orła białego w koronie oraz Pogoń litewską, w środku zaś tarczy herb Królestwa Szwecji – jako państwa powiązanego w pewnym momencie unią personalną – przedstawiający tarczę podzieloną na cztery pola, w których naprzemiennie umieszczone zostały trzy korony królewskie na granatowym tle oraz herb Folkungów: złote lwy, z koronami królewskimi na tle w czerwono-niebieskie pasy, na herbie Szwecji z kolei – herb rodowy Wazów, jako rodziny królewskiej panującej równolegle w Szwecji oraz w Rzeczypospolitej. Jeden herb, a na nim aż jedenaście koron królewskich (!). Na pierwszy rzut oka moglibyśmy więc odnieść wrażenie, że jest to herb państwa będącego zwykłą monarchią, podczas gdy w rzeczywistości – jest to herb państwa będącego republiką (rzeczpospolitą) i to republiką parlamentarną. Do konkluzji tej nie moglibyśmy jednak dojść, ograniczając się jedynie do analizy samego herbu państwa,

konieczne byłoby bowiem szersze spojrzenie, wykraczające poza wąsko rozumianą analizę heraldyczną.

Podobnie rzecz przedstawia się ze statusem notariusza jako funkcjonariusza publicznego. Nie oznacza to jednak, że notariusz statusu tego jest pozbawiony. By to jednak wykazać, należy odwołać się nie tylko do wykładni gramatycznej przepisów prawa o notariacie, lecz ponadto do ich wykładni historycznej oraz systemowej, rozpatrując status notariusza w szerszym kontekście prawnym.

Zgodnie z treścią art. 2 § 1 i 2 aktualnie obowiązującej Ustawy z dnia 14 lutego 1991 roku – Prawo o notariacie „Notariusz w zakresie swoich uprawnień, o których mowa w art. 1, działa jako osoba zaufania publicznego, korzystając z ochrony przysługującej funkcjonariuszom publicznym” oraz „Czynności notarialne, dokonane przez notariusza zgodnie z prawem, mają charakter dokumentu urzędowego”. Wykładnia gramatyczna powyższych norm nie daje nam jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy notariusz jest zawsze funkcjonariuszem publicznym, czy też jedynie stosuje się do niego niektóre unormowania dotyczące funkcjonariuszy publicznych, w szczególności na gruncie prawa karnego.

Odwołując się do wykładni historycznej współczesnego prawa o notariacie, sięgnąć winniśmy przede wszystkim do treści norm przedwojennego prawa o notariacie, a więc Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 roku – Prawo o notariacie (Dz. U. z 1933 r, Nr 84, poz. 609). Zgodnie z treścią jego art. 1, „Notariusz jest funkcjonariuszem publicznym, powołanym do sporządzania aktów i dokumentów, którym strony obowiązane są lub pragną nadać znamię wiary publicznej, oraz do spełniania innych czynności, zleconych mu przez prawo”. Porównując brzmienie wskazanych wyżej norm przedwojennego oraz współczesnego prawa o notariacie, bardzo wyraźnie możemy dostrzec, że o ile prawodawca międzywojenny sformułował status notariusza w sposób jednoznaczny, o tyle ustawodawca współczesny uczynił to w sposób budzący szereg pytań i wątpliwości. Podstawowym pytaniem, na które nie znajdziemy zapewne nigdy odpowiedzi, jest to, dlaczego zrezygnowano z jednoznacznego określenia notariusza jako funkcjonariusza publicznego, wskazując jednocześnie, że notariusz korzysta z ochrony przysługującej funkcjonariuszom publicznym.

By nie utknąć w tego rodzaju rozważaniach o charakterze czysto akademickim, warto jednak sięgnąć do regulacji wykraczających poza polskie prawo wewnętrzne, lecz obowiązujących mimo to w polskim notariacie. Należą do nich w szczególności unormowania międzynarodowych organizacji zrzeszających samorządy notarialne, do których należy również

polski samorząd notarialny, a więc odpowiednio: Międzynarodowej Unii Notariatu (UINL) oraz Rady Notariatów Unii Europejskiej (CNUE).

Zgodnie z Podstawowymi zasadami notariatu łacińskiego, „*Notaries are professional lawyers and public officials appointed by the State to confer authenticity on judicial deeds and contracts contained in documents drafted by them and to advise persons who call upon their services*”¹. Warto zwrócić uwagę, że po dziś dzień oficjalny tekst powyższego statutu nie doczekał się tłumaczenia na język polski, nie istnieje zatem jego oficjalna polska wersja. W wolnym tłumaczeniu tekst powyższej normy brzmiałby następująco: „Notariusze są profesjonalnymi prawnikami oraz funkcjonariuszami publicznymi, upoważnionymi przez Państwo do poświadczania autentyczności czynności prawnych oraz umów w sporządzanych przez siebie dokumentach oraz do doradzania stronom, które zwrócą się do nich o dokonanie czynności”. Widać tu więc jednoznacznie, że w całym notariacie łacińskim przyjęto, że notariusz w sposób niebudzący wątpliwości jest funkcjonariuszem publicznym, a jego kompetencje są zadaniami powierzonymi mu bezpośrednio przez państwo, w którym działa.

Zgodnie natomiast ze statutem Rady Notariatów Unii Europejskiej (CNUE), notariusze zostali zdefiniowani jako „*public officers, established to receive all acts and contracts to which the parties must or wish to make these authentic, attached to the acts of public authority, and ensure the date, retain the deposit (...)*”². W dosłownym tłumaczeniu na język polski oznaczałoby to, że notariusze to „funkcjonariusze publiczni, ustanowieni w celu sporządzania wszelkiego rodzaju czynności i umów, którym strony pragną lub są zobowiązane nadać charakter, załączone do aktów władzy publicznej i dopilnować daty, zachowują depozyt”. Podobnie też, jak ma to miejsce w przypadku UINL, nie istnieje oficjalna polska wersja powyższego tekstu. W wolnym jednak tłumaczeniu można przyjąć, że notariusze są „funkcjonariuszami publicznymi, powołanymi do dokonywania wszystkich czynności oraz sporządzania umów, którym strony zobowiązane są lub pragną nadać autentyczność, związaną ze statusem dokumentu urzędowego (...)”. Definicja powyższa jest zatem bardzo zbliżona do tej obowiązującej w ramach UINL, opierając się na dwóch identycznych fundamentach: powierzonych przez państwo kompetencjach do sporządzania dokumentów urzędowych oraz wiążącym się z nim statusem funkcjonariusza publicznego.

¹ <https://www.uinl.org/principios-de-la-funcion>, przyjęte przez Zgromadzenie Ogólne członkowskich Izb Notariatów UINL w Rzymie 8 listopada 2005 roku.

² Ordinance of November 2, 1945 relating to the status of notaries and the decree issued for its application on December 19, 1945 with all the modifications made to the latter.

Należy przy okazji podkreślić, że zarówno regulacja o charakterze światowym (UINL), jak i europejskim (CNUE) nie odnosi się w żaden sposób do ustroju notariatu ani form prawno-organizacyjnych, w jakich funkcjonować powinien aparat pomocniczy notariusza. Istotą bowiem statusu notariusza są jego kompetencje, a nie sposób, w jaki notariat został w danym kraju ukształtowany od strony ustrojowej i organizacyjnej.

Ostatnim argumentem, definitywnie przesądzającym status polskiego notariusza jako funkcjonariusza publicznego, jest – co wydawać się może nieco paradoksalne – językowa definicja notariusza systemu *common law* (*notary public*). Wszystkie przywoływane bowiem dotychczas definicje notariusza dotyczyły notariatu typu łańckiego, do którego bez wątplenia zalicza się również notariat polski. Zgodnie z powyższą definicją „*notary, also called notary public, public official whose chief function in common-law countries is to authenticate contracts, deeds, and other documents by an appropriate certificate with a notarial seal*”. Oznacza to w praktyce, że niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z notariuszem systemu łańckiego czy też *common law*, mimo wielu fundamentalnych różnic, cechą wspólną jest posiadanie przez notariusza statusu funkcjonariusza publicznego. *Tertio est non datur*. W konsekwencji należy przyjąć, że każdy notariusz musi być funkcjonariuszem publicznym, niezależnie od tego, w ramach jakiego systemu prawnego funkcjonuje.



Ryc. 2. Herb (godło) Rzeczypospolitej Polskiej obowiązujący współcześnie, Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 1509 z późn. zm.), załącznik nr 1.

Reasumując powyższe rozważania, warto przywołać znów herb państwowy, tym razem w postaci aktualnie obowiązującego herbu (godła) Rzeczypospolitej Polskiej. Przedstawia on orła białego w królewskiej koronie. Można by zatem odnieść mylne wrażenie, że mamy tutaj do czynienia z herbem państwa będącego monarchią, podczas gdy jest *de iure* i *de facto* – republiką. Pamiętajmy więc, że nie powinniśmy dawać się zwieść pozorom i by dostrzec istotę rzeczy, powinniśmy sięgać nieco głębiej i szerzej niż tylko opierając się na powierzchownej analizie tego, co widoczne jest na pierwszy rzut oka. Na płaszczyźnie badania zjawisk prawnych powierzchowna analiza badanego problemu sprowadza się zaś do wąsko rozumianej wykładni gramatycznej pojedynczej normy, bez sięgania do jej kontekstu systemowego, historycznego oraz porównawczego. Dopiero wówczas jesteśmy w stanie dokonać całościowej wykładni analizowanej normy, dochodząc do jej pełnego znaczenia, ukrytego nieraz przy powierzchownej analizie. Analiza taka, prowadzona w szerszym niż tylko ograniczone do wykładni gramatycznej art. 2 współczesnego Prawa o notariacie, prowadzi do wniosku, że notariusz, zarówno systemu łacińskiego, jak i systemu *common law*, jest zawsze funkcjonariuszem publicznym, tak samo jak Rzeczpospolita Polska jest republiką, natomiast jego status przedsiębiorcy jest jedynie chwilową formą funkcjonowania jego aparatu pomocniczego, w postaci kancelarii notarialnej.

Na pytanie, ile w notariuszu przedsiębiorcy, należałoby odpowiedzieć: aktualnie dokładnie tyle samo, ile funkcjonariusza publicznego, czyli sto procent. Jak jednak odpowiedź na to pytanie będzie brzmiała w przyszłości, nie sposób precyzyjnie odpowiedzieć. Z całą pewnością jednak status funkcjonariusza publicznego będzie tak długo związany z notariatem, jak długo notariat będzie istniał.

Instytut, Akademia, a może Uniwersytet Notarialny?

I

Rozważania dotyczące pytania postawionego w tytule tego eseju warto rozpocząć od nawiązania do obchodzącej jubileusz trzydziestolecia ustawy z 14 lutego 1991 roku Prawo o notariacie. To zasadnicze dla Notariatu w Polsce unormowanie jest przedmiotem nieustających zmian legislacyjnych. Zmian o różnym zakresie i znaczeniu. Z jednej strony, wprowadzane są doń pewne drobne korekty legislacyjne, z drugiej zaś do katalogu czynności notarialnych trafiają nowe, niekiedy oryginalne, nieznane dotąd polskiemu porządkowi prawnemu instytucje. Tak jest np. z czynnościami notarialnymi dokonywanymi na podstawie ustawy z dnia 5 lipca 2018 r. o zarządzie sukcesyjnym przedsiębiorstwem osoby fizycznej i innych ułatwieniach związanych z sukcesją przedsiębiorstw (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 170), czy prowadzeniem przez notariuszy rejestru akcjonariuszy prostych spółek akcyjnych. Zupełnie nową perspektywę w postrzeganiu pozycji notariusza dało wprowadzenie aktu poświadczenia dziedziczenia, a później przyznanie notariuszom kompetencji w zakresie europejskiego poświadczenia spadkowego.

Pamiętać przy tym należy, że dynamicznie przekształca się również otoczenie Notariatu. Dotyczy to nie tylko kwestii prawnych, ale także instytucjonalnych. Inne są też same oczekiwania wobec notariuszy. Zresztą nie tylko mandantów notariuszy, ale i ustawodawcy. Zwiększa się sfera obowiązków notariusza jako podmiotu o mieszanym, publiczno-prywatnym statusie *vide* nowy zakres obowiązków notariusza jako instytucji obowiązanej, określony ustawą z 1 marca 2018r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 1132).

Do tego wszystkiego dodać należy znaczące umiędzynarodowienie czynności notarialnych polskich notariuszy nie tylko w zakresie dokumentowania czynności z elementem obcym, ale coraz częściej czynności nakierowanych na wywołanie skutków prawnych w obcych jurysdykcjach.

Przeobrażenia dotyczące Notariatu wynikają także z rozwoju technologii informatycznych. Notariusze są w tym względzie w awangardzie. Ale, o czym warto pamiętać, nie są sami w tym pędzie świata. Wyzwania

* Doktor nauk prawnych, notariusz, adiunkt w Katedrze Postępowania Cywilnego II na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, dyrektor Polskiego Instytutu Notarialnego

stawiane są też przed innymi zawodami prawniczymi. Pamiętajmy, że np. obowiązek składania wniosków w postępowaniu wieczystoksięgowym za pomocą systemu teleinformatycznego wprowadzono w 2016 r. nie tylko dla notariuszy, ale też dla komorników. Adwokaci czy radcy prawni reprezentujący przedsiębiorców w postępowaniu rejestrowym w 2021 r. również musieli się oswoić z działaniem systemu obsługiwanego przez Portal Rejestrów Sądowych. Ten system w pewnych stanach prawnych jest wykorzystywany również przez notariuszy dla realizacji obowiązków informacyjnych.

II

Te uwagi, zawierające pewne uogólnienia, prowadzą do pytania o potrzebę istnienia organizacji zapewniającej wsparcie merytoryczne dla notariuszy, zastępców notarialnych i aplikantów notarialnych. Każda z tych grup wymaga innego zakresu wsparcia. Wiąże się on nie tylko z koniecznością nauki zawodu, kształceniem ustawicznym, ale również z pomocą w rozwiązywaniu coraz bardziej złożonych problemów prawnych.

Właściwe wydaje się spojrzenie na sposoby rozwiązywania zarysowanego problemu w innych korporacjach prawniczych. Odnaleźć zatem można Ośrodek Badawczy Adwokatury. Powołany został przy Naczelnej Radzie Adwokackiej w 1973 roku. Jego pierwotnymi celami było m.in. wydawanie materiałów pomocniczych w pracy zawodowej i prowadzenie centralnej kartoteki orzecznictwa, udzielanie pomocy konsultacyjnej adwokatom i radcom prawnym. Swój Ośrodek Naukowo-Szkoleniowy mają też komornicy. Przy Krajowej Radzie Radców Prawnych działa zaś Komisja Doskonalenia Zawodowego.

Nie można także zapomnieć o działającej od 2009 r. w Krakowie Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, jedynej w Polsce centralnej instytucji odpowiedzialnej za szkolenie wstępne oraz ustawiczne kadr sądownictwa i prokuratury. Do jej zadań należy nie tylko prowadzenie aplikacji sędziowskiej i prokuratorskiej, ale również szkolenie i doskonalenie zawodowe sędziów, asesorów sądowych, prokuratorów i asesorów prokuratury, a także referendarzy sądowych, asystentów sędziów, asystentów prokuratorów, kuratorów zawodowych oraz urzędników sądów i prokuratury. Prowadzi ona także analizy i badania służące ustaleniu kompetencji i kwalifikacji wymaganych na stanowiskach pracy w sądach i prokuraturze oraz potrzeb szkoleniowych. Ponadto jednostka ta prowadzi działalność wydawniczą. Do jej aktywności zaliczyć należy tak

współpracę międzynarodową, jak i współdziałanie ze szkołami wyższymi, jednostkami badawczo-rozwojowymi oraz placówkami naukowymi Polskiej Akademii Nauk.

Również w łonie Notariatu ta idea wsparcia praktyków w codziennej pracy zdaje się być żywa. Przypomnijmy, że w 1999 roku powołana została przez Krajową Radę Notarialną Fundacja pod nazwą „Centrum Naukowe Notariatu”, znana szerzej pod chwytliwym skrótem CNN. Centrum miało na celu wspieranie i prowadzenie prac naukowo-badawczych w dziedzinach prawa cywilnego, finansowego, administracyjnego, konstytucyjnego i regulującego problematykę samorządową. Niestety, w 2012 r. zmieniono nie tylko nazwę, ale również cele fundacji. Fundacja na rzecz Bezpiecznego Obrotu Prawnego oprócz wspierania i prowadzenia prac naukowo-badawczych ma obecnie zajmować się również upowszechnianiem wiedzy prawnej w społeczeństwie, promowaniem i wdrażaniem rozwiązań zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa obrotu prawnego. Stała się zatem głównie organizacją o charakterze wizerunkowym, z pewnymi ambicjami lobbystycznymi.

W tym kontekście odnotować należy aktywność Stowarzyszenia Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej wydawcy miesięcznika „Rejent”. Stowarzyszenie utworzono w 1990 r., a więc jeszcze przed uchwaleniem obecnie obowiązującej ustawy. Podmiot ten był w ówczesnych realiach prawnych pewną namiastką samorządu zawodowego, czy też pomysłem na reprezentację Notariatu przed organami państwowymi. Organizacja wyznaczyła sobie następujące cele: jednoczenie polskiego Notariatu wokół tradycyjnych wartości uzasadniających publiczne zaufanie do czynności i dokumentów sporządzanych przez notariuszy; ochrona prestiżu i dobrego imienia środowiska notarialnego; ochrona prawidłowych warunków godnego wykonywania zawodu; formułowanie opinii we wszystkich żywotnych dla nich sprawach; udział w tworzeniu prawa i opiniowanie projektów aktów prawnych; sprawowanie opieki i udzielanie różnorodnej pomocy notariuszom, emerytowanym notariuszom, a także podejmowanie działań o charakterze integracyjnym środowiska notarialnego; występowanie we wszelkich postępowaniach w ochronie praw i interesów notariuszy; doskonalenie wiedzy prawniczej i kwalifikacji zawodowych członków stowarzyszenia; prowadzenie działań w celu rozwijania świadomości i kultury prawnej społeczeństwa oraz popularyzacja prawa; utrzymywanie kontaktów z krajowymi i międzynarodowymi organizacjami prawniczymi; prowadzenie działań w celu upowszechnienia w społeczeństwie pozasądowych sposobów rozwiązywania sporów.

Zauważyć w tym miejscu należy, że wzorce z innych krajów, w których funkcjonuje notariat łaćniński, wyraźnie wskazują wręcz na konieczność istnienia jednostki naukowej nakierowanej na wsparcie merytoryczne Notariatu. Modele działania jednostek wspierających notariuszy są różne. Są to niekiedy jednostki *non-profit*, ale też przedsięwzięcia o charakterze komercyjnym. Niekiedy są utrzymywane przez samorządy zawodowe, w innych zaś przypadkach ich wpływy pochodzą od notariuszy, czy też kandydatów na notariuszy.

W Niemczech działa Niemiecki Instytut Notarialny. W Austrii jest Akademia Notarialna. W 2020 r. (stan na 31 grudnia 2020 r.) Niemiecki Instytut Notarialny zatrudniał 17 prawników (w tym 9 w niepełnym wymiarze czasu pracy), 11 pracowników niebędących prawnikami (w tym 6 w niepełnym wymiarze czasu pracy) oraz kilku asystentów (zwłaszcza studentów).

Najistotniejszym bodajże elementem działalności tego instytutu są ekspertyzy. W 2020 r. złożono 6658 wniosków o wydanie takich opinii. Są one bardzo wysoko oceniane nie tylko wśród praktyków, ale również teoretyków prawa. Ponadto Niemiecki Instytut publikuje periodyk, wysyłany co dwa tygodnie (nieodpłatnie) drogą e-mailową do zainteresowanych notariuszy. Współpracownicy Instytutu biorą także udział w opracowywaniu publikacji książkowych. Osobnym sposobem wsparcia dla niemieckich notariuszy jest pomoc w wyszukiwaniu literatury i orzecznictwa dla potrzeb konkretnych stanów faktycznych.

We Francji funkcjonuje Krajowy Instytut Szkolenia Notarialnego. Na niektórych francuskich uniwersytetach w ramach studiów magisterskich możliwe jest zdobycie specjalizacji notarialnej. W tym samym czasie na polskich uczelniach wyższych wygłaszane są jedynie krótkie wykłady monograficzne dotyczące problematyki notarialnej, gdzieśgdzie funkcjonują konwersatoria notarialne. Przypomnieć zaś można, że w czasach słusznie minionych działały notarialne studia podyplomowe.

Wracając zaś do francuskiego Instytutu, wypada stwierdzić, że jest on przedsięwzięciem większego rozmiaru, przy tym w sposób zupełnie naturalny powiązany z drogą do zawodu notariusza. Ta prywatna uczelnia wyższa zatrudnia 950 nauczycieli i 70 pracowników administracyjnych. Liczby te, nawet przy zamięłowaniu Francuzów do biurokracji, robią wrażenie. Dla ułatwienia kształcenia, Instytut ten ma 16 miejsc nauczania.

Prawdziwe jednak bogactwo notarialnych jednostek naukowych odnajdujemy w Ameryce Południowej. Mamy tam Instytuty Notarialne (np. puertorykański czy gwatemalski), a w Argentynie działa Uniwersytet Notarialny.

III

Te przykłady powinny nas przywieść do art. 17 polskiego Prawa o notariacie. Według tego przepisu, notariusz jest obowiązany między innymi stale podnosić swe kwalifikacje zawodowe. Jak zauważa prof. M.Z. Król, norma ta wyznacza standard profesjonalizmu notariusza.

Doskonalenie kwalifikacji zawodowych kadr notarialnych jest bowiem oczywiście uzasadnione dążeniem do ciągłego, ustawicznego podnoszenia jakości dokonywanych czynności urzędowych. Może ono przybierać różne formy mieć postać udziału w szkoleniach, konferencjach, seminariach, czy wykładach organizowanych przez samorząd zawodowy lub przez inne instytucje. Może też oznaczać publikowanie opracowań o charakterze naukowym oraz publicystyczno-prawnym. Może też wiązać się z przygotowaniem i przeprowadzaniem wystąpienia w ramach różnych form szkolenia.

Nawet jednak najwyższy poziom takiego doskonalenia zawodowego nie eliminuje sytuacji, gdy praktyk potrzebuje wsparcia przedstawiciela nauki. Oczywiście takiego akademika, który jest wyspecjalizowany w danej problematyce, ma styczność z wieloma podobnymi problemami i jest w stanie na podstawie rzetelnej analizy literatury i orzecznictwa stworzyć model właściwego postępowania.

I tu należy zwrócić uwagę na jednostki, które prowadzą działalność naukową. Chodzi o jednostki, które niezależnie od przyjętej formy organizacyjno-prawnej wchodzą do polskiego systemu szkolnictwa wyższego. System ten jest bowiem tworzony nie tylko przez uczelnie, instytuty naukowe Polskiej Akademii Nauk, instytuty badawcze, czy instytuty działające w ramach Sieci Badawczej Łukasiewicz, ale także przez podmioty prowadzące głównie działalność naukową w sposób samodzielny i ciągły.

Za konieczne uznać wypada współtworzenie takiej jednostki przez notariuszy i co zdaje się oczywiste przez samorząd notarialny. Jednostki, która nie musi posiadać uprawnień do prowadzenia studiów czy to drugiego stopnia, czy też jednolitych studiów magisterskich. Organizacji, która będzie:

- po pierwsze: wspierała notariuszy w bieżącej praktyce;
- po drugie: zapewni tworzenie literatury prawniczej na najwyższym poziomie;
- po trzecie: zajmie się kształceniem specjalistycznym, a w szczególności stworzeniem modelu kształcenia ustawicznego notariuszy.

Jeżeli chodzi o pierwszy z zarysowanych postulatów, może on być realizowany przez przygotowywanie opinii proponujących rozwiązania problemów prawnych, które pojawiają się w praktyce notarialnej. Opinie te, nie mając wiążącego charakteru, pozwolą jednak wskazać na możliwe kierunki interpretacyjne. Takie rozwiązania mikrocasusów są niezwykle pomocne przede wszystkim dlatego, że tworzą pewien punkt odniesienia dla dokonującego czynności notariusza. Podobny cel może być realizowany przez prezentacje praktyki w szczegółowych kwestiach, dotyczących np. obowiązków informacyjnych spoczywających na notariuszach. Roboczo takie opracowanie można określić jako „usus”. Osobnym sposobem wsparcia mogą być wystąpienia do organów państwowych w celu wyjaśnienia ich działalności, czy też kierowane do takich organów opinie co do już dokonanych czynności notarialnych. Wystąpienia stanowiące swoiste uzasadnienia podpisanych już aktów. W tym nurcie mieścić się mogą też omówienia rozstrzygnięć referendarzy sądowych i sądów niższych rzędów. Rozstrzygnięcia te pozwalają na wychwycenie nowych nurtów pojawiających się w bieżącym orzecznictwie.

Te ostatnie z opracowań są zresztą przykładem literatury prawniczej ukierunkowanej na problemy, z którymi spotykają się notariusze. Można powiedzieć: literatury o notarialnej wrażliwości. Jakkolwiek bowiem notariusze w sprawach swych mandatów nie występują jako pełnomocnicy procesowi, nie są też uczestnikami takich postępowań, to jednocześnie najczęściej są pierwszym źródłem informacji o konsekwencjach rozstrzygnięć sądowych. Stąd też wiedza o praktykach różnych sądów niekiedy bardzo różnicowana jest niezwykle potrzebna w codziennej pracy zawodowej.

Trzeba mieć przy tym świadomość, że na tle wydawnictw adresowanych do fachowych pełnomocników czy orzeczników, publikacje *stricte* notarialne są raczej skromne. Oprócz wspomnianego już, pomnikowego wręcz, miesięcznika „Rejent”, działają jedynie kwartalniki dwóch izb notarialnych. Stan ten ulega jednak sukcesywnej zmianie głównie dzięki kolejnym, ukazującym się z biegiem czasu pozycjom książkowym. Są one potrzebne nie tylko aplikantom notarialnym, ale również konieczne dla poprawy warsztatu każdego notariusza. Ważne jest bowiem zaakcentowanie potrzeby ciągłego zwiększania swych kompetencji, zakresu umiejętności wymagającego nieustającego poszerzania.

To, jakie formy powinno przybierać szkolenie zawodowe notariuszy, jest kwestią wymagającą debaty i dyskusji. Czas pandemii w zasadzie wyeliminował tak lubiane „szkolenia wyjazdowe” wycieczki okraszone jednym czy dwoma wykładami. Obserwacja poziomu zainteresowania

szkoleniami stacjonarnymi pokazuje, że kilkugodzinne wystąpienia jednego prelegenta również nie cieszą się szczególnym zainteresowaniem. Jednocześnie jednak do stworzenia są takie formaty akademickie, które mogłyby być nie tylko interesujące, ale przede wszystkim pozwalałyby zwiększać zakres kompetencji kadr notarialnych.

IV.

W tym kontekście zaprezentowania wymaga aktywność Fundacji Polski Instytut Notarialny. Celem powołania Polskiego Instytutu Notarialnego jest budowanie i wspieranie etosu notariusza jako zawodu zaufania publicznego, ale przede wszystkim zapewnienia wysokiej jakości czynności urzędowych polskich notariuszy w trosce o bezpieczeństwo obrotu gospodarczego. W trosce o wysoki poziom merytoryczny praktyki notarialnej stworzono pomost pomiędzy nauką i praktyką w zakresie dotyczącym Notariatu.

Cele te są realizowane przez liczne działania. Na pierwszy plan wysuwają się publikacje książkowe objęte patronatem Instytutu. W 2021 r. opublikowano nakładem renomowanego Wydawnictwa C.H. Beck *Notariat. Czynności notarialne* oraz *Prawo o notariacie. Komentarz*. Pierwsza z wymienionych pozycji ukazała się w serii Praxis, druga Duże Komentarze Becka. Książka *Notariat. Czynności notarialne* traktuje o pełnym spektrum pracy notariusza. Podkreślenia wymaga, że została ciepło przyjęta nie tylko przez recenzentów, ale przede wszystkim przez czytelników. Zastosowana koncepcja wydawnicza okazuje się niezwykle pomocna, a książka stała się pierwszym źródłem wiedzy z zakresu czynności notarialnych. W planie wydawniczym Instytutu na lata 2022 i 2023 są kolejne monografie. Będą one prezentowały czynności notarialne w poszczególnych gałęziach prawa. Negocjowane z wydawnictwem umowy dotyczą tomów traktujących o prawie rodzinnym (red. dr Halina Nowara-Bacz) oraz prawie rolnym (red. dr Joanna Mikołajczyk).

Współpracownicy Instytutu skoncentrowani są jednak głównie na bieżącym wsparciu działalności notariuszy w ich codziennej praktyce. Starają się pomagać w rozwiązywaniu aktualnych problemów. Służą temu nie tylko opinie, ale również *amicus curie* (wybrane z nich publikowane są na stronie www.polinot.pl oraz w systemie informacji prawniczej Legalis). Te ostatnie przybierają postać wystąpień kierowanych do sądów oraz organów administracji rządowej wyjaśniających praktykę notarialną. W istocie stanowią zatem swoisty głos Notariatu w obronie dokonanych czynności. Przygotowywanie opinii dotyczących stosowania

prawa pozwala nie tylko aktualizować wiedzę, ale przede wszystkim zapewnić poprawną praktykę notarialną. Jest płaszczyzną, na której praktycy i teoretycy prawa wspierają Notariat w sprostaniu rosnącym wymaganiom co do czynności notarialnych, związanym z jednej strony z dynamiką rozwoju prawa, umiędzynarodowieniem czynności notarialnych oraz zwiększaniem się sfery obowiązków notariusza, z drugiej zaś – z rozwojem technologii informatycznych.

Osobnym zakresem aktywności Współpracowników Instytutu jest organizacja szkoleń, konferencji i kursów. Pierwszą konferencją współorganizowaną przez Instytut była wskazana w słowie wstępnym konferencja naukowa „Notariat tradycja i przyszłość”. W przygotowaniu jest cykl szkoleń dotyczący staranności notariuszy w zakresie badania zdolności do czynności prawnych. Za stronę organizacyjną tych szkoleń odpowiada notariusz dr Wiktor Trybka. W trakcie najbliższych wakacji odbędzie się kurs dla osób przygotowujących się do egzaminu notarialnego. Kierownikiem tego projektu jest notariusz dr Piotr Marquardt. W trakcie opracowywania od strony metodologicznej są założenia kształcenia ustawicznego tak notariuszy, jak i pracowników notarialnych.

W tym miejscu wypada przedstawić strukturę organizacyjną Polskiego Instytutu Notarialnego. Dyrektorem tej jednostki jest notariusz dr Andrzej Jan Szereda, dr Joanna Mikołajczyk pełni funkcję Przewodniczącej Wydziału I – Nieruchomości, notariusz Przemysław Biernacki jest Przewodniczącym Wydziału II – Korporacyjnego, zaś notariusz dr Patryk Bender Przewodniczącym Wydziału III – Rodzinnego i spadkowego. Wydziałem IV – Międzynarodowym kieruje dr Agata Wróbel-Kryńska, a Wydziałem V – Podatkowym notariusz prof. UŁ dr hab. Ziemowit Kukulski. Notariusz dr Marcie Annie Nowocień powierzona została funkcja Przewodniczącej Wydziału VI – Ogólnego, a notariusz dr Anecie Wilkowskiej-Płóciennik – prowadzenie Wydziału VII – Procesowego.

Osoby te tworzą Kolegium Instytutu. Jest ono wspierane od strony merytorycznej przez Radę Naukową. Jej pracami kieruje notariusz prof. UŁ dr hab. Maciej Chmieliński. W skład zaś Rady wchodzi: notariusz dr hab. Jakub Biernat (Krakowska Akademia im. Frycza Modrzewskiego), notariusz dr hab. Paweł Blajer (Uniwersytet Jagielloński), dr hab. Joanna Bodio (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), dr Witold Borysiak (Uniwersytet Warszawski), prof. UwB dr hab. Adam Doliwa, prof. USz dr hab. Kinga Flaga-Gieruszyńska, prof. Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach dr hab. Wojciech Gonet, prof. UŁ dr hab. Aleksander Kappes, prof. UR dr hab. Anna Kościółek, notariusz

prof. UŁ dr hab. Ziemowit Kukulski, prof. UŁ dr hab. Robert Kulski, prof. UMK dr hab. Agnieszka Laskowska-Hulisz, prof. UG dr hab. Anna Machnikowska, notariusz prof. UWr dr hab. Maciej Marszał, dr Piotr Mysiak (Uniwersytet Zielonogórski), dr Halina Nowara-Bacz (Uniwersytet Jagielloński), prof. UŁ dr hab. Jacek Skrzydło, dr hab. Joanna Studzińska (Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie), prof. US dr hab. Andrzej Torbus, dr hab. Piotr Rylski (Uniwersytet Warszawski), dr hab. Tadeusz Zembrzuski (Uniwersytet Warszawski).

Należy wyrazić przekonanie, że jednostka ta jest w stanie spełniać określone wyżej wymagania. Powinna ona sprostać oczekiwaniom notariuszy.

PRO MEMORIA



Profesor Janusz Szwaja (1934–2022). Wspomnienie pośmiertne

Janusz Szwaja urodził się 1 lipca 1934 roku w Jaśle, a zmarł 27 lutego 2022 roku w Krakowie. 7 marca 2022 roku został pochowany na Cmentarzu Białoprądnickim. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyła Jego rodzina i bliscy, przedstawiciele adwokatury i uczelni, z którymi był związany, oraz znajomi, współpracownicy, studenci.

Studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1955 roku, tamże uzyskał stopnie naukowe doktora (w 1964 roku) i doktora habilitowanego (w 1972 roku). Tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego otrzymał w 1983 roku, zaś tytuł naukowy profesora zwyczajnego w 1989 roku.

Pracę nauczyciela akademickiego rozpoczął na Politechnice Krakowskiej. Od 1962 roku był zatrudniony na Uniwersytecie Jagiellońskim, początkowo w Katedrze Prawa Cywilnego, następnie w Międzyuczelnianym Instytucie Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej (późniejszym Instytucie Prawa Własności Intelektualnej), którego był dyrektorem w latach 1975–1991. W 2002 roku podjął pracę na Krakowskiej Szkole Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (późniejszej Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego), będąc w szczególności dyrektorem Instytutu Prawa Prywatnego, a także kierownikiem Katedry Prawa Cywilnego oraz Katedry Prawa Handlowego i Własności Przemysłowej.

Dorobek publikacyjny Pana Profesora, obejmujący w szczególności opracowania monograficzne, artykuły, glosy, komentarze czy zestawienia i omówienia orzeczeń sądowych, liczy setki pozycji¹. Poświęcone są one zwłaszcza zagadnieniom z zakresu prawa handlowego, prawa własności przemysłowej, prawa cywilnego oraz problematyki zwalczania nieuczciwej konkurencji, a ich siła oddziaływania na naukę prawa, judykaturę i praktykę jest ogromna. Pisał nie tylko w języku polskim, lecz także po francusku, niemiecku i angielsku, co w oczywisty sposób zadecydowało o istotnym poszerzeniu recepcji Jego refleksji naukowej. Refleksji aktualnej i nieustająco cenionej, również w odniesieniu do dzieł, od których publikacji minęły dziesięciolecia².

¹ Podczas laudacji wygłoszonej 8 grudnia 2015 roku na uroczystym posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego z okazji odnowienia doktoratu Pana Profesora, Profesor Ewa Łętowska wskazała, że Pan Profesor był w owym czasie autorem 354 publikacji!

² Wspominając publikacje Pana Profesora, nie sposób nie wymienić monografii *Kara umowna według kodeksu cywilnego*, Warszawa 1967, w której wyczerpująco omówiono instytucję kary umownej na gruncie uregulowań nowo uchwalonego Kodeksu cywilnego, acz w kontekście

Pełnił funkcję promotora niezliczonych wręcz prac magisterskich i szeregu rozpraw doktorskich, zarówno na Uniwersytecie Jagiellońskim, jak i na Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Był recenzentem wielu prac w przewodach doktorskich i habilitacyjnych.

Z zaangażowaniem, a wręcz pasją, oddawał się pracy dydaktycznej.

Jako akademik nie pozostał wyłącznie badaczem i dydaktykiem. Nie do przecenienia pozostaje dorobek organizacyjny Pana Profesora, czego wyrazem jest niebagatelny wkład w powstanie i działanie Międzyuczelnianego Instytutu Wynałazczości i Ochrony Własności Intelektualnej na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Instytutu Prawa Prywatnego na Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Zdawszy w 1960 roku egzamin adwokacki, przez kilkadziesiąt lat wykonywał zawód adwokata.

Imponująca działalność naukowa, dydaktyczna i organizacyjna, a także pozostała działalność zawodowa Pana Profesora oraz ich wpływ na życie społeczne i gospodarcze, nie mogły pozostać niedostrzeżone przez Jemu współczesnych, również w kontekście międzynarodowym. Przeciwnie; organy państwowe, uczelnie, organizacje naukowe, inne instytucje, współpracownicy, uczniowie, naukowcy i praktycy, czerpiąc przez dziesięciolecia z dorobku Pana Profesora, doceniali jego wartość i znaczenie. Dowodzą tego choćby: nadane Mu odznaczenia państwowe³; odnowienie doktoratu Pana Profesora przez Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego⁴; aż dwie książki pamiątkowe przygotowane dla uczczenia Jego pracy naukowej⁵; pełnienie

regulacji zawartej w Kodeksie zobowiązań; wznawianego i aktualizowanego od ponad dwudziestu lat, klasycznego, by nie rzec monumentalnego, wielotomowego komentarza do Kodeksu spółek handlowych, przygotowanego we współautorstwie z S. Sołtysińskim, A. Szajkowskim i A. Szumańskim (a z upływem czasu także szerszym gronem autorów); mającego wiele wydań komentarza do ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, którego Pan Profesor był nie tylko współautorem, ale i redaktorem; licznych publikacji dotyczących firmy i prokury; wkładu Pana Profesora w powstanie szeregu tomów serii *System prawa prywatnego* i *System prawa handlowego*.

³ Panu Profesorowi nadano: Złoty Krzyż Zasługi (w 1976 r.), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (w 1983 r.), Medal Komisji Edukacji Narodowej (w 1997 r.), Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (w 1998 r.), Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (w 2004 r.).

⁴ Uchwała Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego o odnowieniu po pięćdziesięciu latach doktoratu Pana Profesora została podjęta na posiedzeniu 27 maja 2015 roku, zaś uroczyste posiedzenie Senatu z tej okazji miało miejsce 8 grudnia 2015 roku.

⁵ *Księga pamiątkowa ku czci profesora Janusza Szwaji*, „Prace Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ”, z. 88, red. E. Nowińska, M. du Vall, Kraków 2004, oraz *Wokół rekodyfikacji prawa cywilnego. Prace jubileuszowe*, red. P. Stec, M. Załucki, Kraków 2015.

przez Pana Profesora funkcji arbitra w Sądzie Arbitrażowym przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie; wielokrotne uczestnictwo w pracach gremiów powołanych do projektowania nowych regulacji prawnych oraz opiniowanie projektów takich regulacji⁶; liczne zaproszenia do udziału w krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych oraz do głoszenia wykładów na uczelniach zagranicznych; uczestnictwo w międzynarodowych ciałach naukowych oraz radach programowych, naukowych i redakcjach krajowych i zagranicznych czasopism.

Nie może także budzić wątpliwości, że dzieło Pana Profesora, zwłaszcza w wymiarze naukowym i organizacyjnym, służyć będzie również kolejnym pokoleniom. Pomnikiem jest trwalszym niż pomnik ze spiżu.

Pomnik ten nie wyczerpuje wszakże pozostawionego przez Niego dziedzictwa. Mniej trwałym, gdyż żyjącym w tych, którzy zetknęli się z Panem Profesorem osobiście, choćby wyłącznie w relacjach akademickich czy zawodowych, lecz nie mniej wartościowym owocem Jego życia jest pamięć o tym, jakim był człowiekiem: żarliwie wręcz pracowitym, wszechstronnie utalentowanym, lubiącym ludzi i kontakt z nimi, pokładającym wiarę w wiedzę i zdolności innych, szczerze zainteresowanym ich pracą, mobilizującym w wymaganiu od siebie, lojalnym, sprawiedliwym i wrażliwym, wyrafinowanie dowcipnym, o szerokich horyzontach, doskonałej kulturze i nienaganej elegancji.

Osobiście poznałem Pana Profesora, rozpoczynając pracę na Wydziale Prawa i Administracji Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (późniejszym Wydziale Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego) w 2005 roku i miałem zaszczyt współpracować z nim w Katedrze Prawa Cywilnego przez szereg lat. Aktywne zaangażowanie w tę współpracę ze strony Pana Profesora oraz Jego bezinteresowne i wszechstronne wsparcie, zwłaszcza u jej początków, w połączeniu z Jego wiedzą i przywołanymi wyżej cechami, były istotnymi czynnikami kształtującymi mnie jako badacza i dydaktyka. Pozwala mi to uważać się za ucznia Pana Profesora.

Pojawiających się w dniach następujących po Jego odejściu mgnień przywołanych zaangażowania i wsparcia nie sposób zliczyć. Jest wieczorny

⁶ W tym zakresie podkreślić wypada zwłaszcza wkład Pana Profesora w opracowanie Kodeksu spółek handlowych oraz ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

telefon z pytaniem o wrażenia po przeprowadzeniu pierwszego w życiu zaliczenia z ćwiczeń z części ogólnej prawa cywilnego; dyskusja dotycząca pytań na egzamin przeprowadzany przez Pana Profesora; nobilitacja w postaci powierzenia zastępstwa na seminarium magisterskim; odważna rekomendacja do włączenia mnie w skład zespołu problemowego do spraw prawa spadkowego Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego działającej przy Ministrze Sprawiedliwości RP...

W podziękowaniu za to ośmielam się ogłosić niniejsze wspomnienie. Zdaję sobie jednocześnie sprawę, że jest wiele osób, z którymi Pan Profesor był bliżej w wymiarze osobistym, akademickim, czy zawodowym. Niewielu natomiast było, niewielu jest i pewnie niewielu będzie ludzi takiego formatu jak Janusz Szwaja⁷.

dr hab. Jakub Biernat, prof. KAAFM, notariusz w Krakowie

⁷ Zawarte w niniejszym wspomnieniu informacje dotyczące życiorysu oraz przebiegu kariery Pana Profesora, poza danymi własnymi autora, pochodzą z następujących źródeł: A. Szuba-Boroń, *Prof. zw. dr hab. Janusz Szwaja – jubileusz 80-lecia urodzin i 60-lecia pracy naukowej*, Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały 2014, nr 1, s. 191–194; *Ważniejsze dane z życia naukowo-zawodowego Profesora Janusza Szwaji*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci profesora Janusza Szwaji*, „Prace Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ”, z. 88, red. E. Nowińska, M. du Vall, Kraków 2004, s. 11–12; https://pl.wikipedia.org/wiki/Janusz_Szwaja [dostęp: 10 marca 2022 roku]; https://www.uj.edu.pl/wiadomosci/-/journal_content/56_INSTANCE_d82IKZvhit4m/10172/109184121 [dostęp: 10 marca 2022 roku]. Zainteresowani znajdą tam więcej szczegółowych wiadomości.

MISTRZOWIE GRAFIKI POLSKIEJ



W KRAKOWIE

I
WPROWADZENIE

Krzysztof Skórczewski – autoportret paradoksalny

Rzadkością i przywilejem jest spotkanie z osobą tak znaczącą i nietuzinkową, choć skromną, jak Krzysztof Skórczewski.

Krakowianin, tworzący od kilkadziesiąt lat grafiki głównie miedziorytnicze, jest trochę jak jego dzieła: już przy pierwszym wejrzeniu interesujące, lecz przy drugim, trzecim... setnym – coraz to bardziej wyraziste, choć nieoczywiste. Są jak labirynt życia, po którym dane nam kroczyć – czy tego chcemy, czy nie. Różnica pomiędzy odkrywaniem dzieł artysty a życiem jest jednak taka, że po drogach wytyczonych przez te pierwsze kroczyć nie musimy, a chcemy. Proces, który zachodzi w głowie odbiorcy, można ująć w sposób wręcz paradoksalny: otóż pragniemy podążać drogą, którą wskazują nam prace artysty, lecz nasza wola łamie się – nie chcemy przestać po niej kroczyć. Analiza duchowa jego dzieł jest więc tyle nieskończona, co uwodzicielska. Uwiedzeni dziełami artysty odbiorcy zaczynają wykazywać słabą silną wolę by tej kontemplacji zaprzestać.

Urodzony w 1947 roku Krzysztof Witold Skórczewski zdobył dyplom z grafiki w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, na którą nie chcieli początkowo zgodzić się jego rodzice¹. Jeszcze jednak przed końcem studiów, bo już od 1970 roku, brał udział w konkursach i wystawach. Co interesujące, początkowo tworzył głównie linoryty i grafikę użytkową. To wówczas powstał jego *Portret z blizną*². Później jednak, w czasie studiów w Królewskiej Wyższej Szkole Artystycznej w Sztokholmie, mniej

* Notariusz w Krakowie

¹ Rodzice woleli go widzieć w zawodzie lekarskim lub prawniczym – jak ojciec. Sam Krzysztof Skórczewski opowiedział o tym Andrzejowi M. Kobosowi w wywiadzie zatytułowanym: *Fascynacje Grafiką*, który ukazał się w: *Krzysztof Skórczewski. Kolekcja miedziorytów z lat 2010–2014. Dar dla Gabinetu Rycin PAU*, oprac. K. Grodzińska, A. Kobos, Kraków 2015 s. 7–30, oraz w tomie 6 serii: *Po drogach uczonych* Polskiej Akademii Umiejętności w 2015 roku.

² W 1972 roku, jako nieznaną jeszcze, młodziutki artysta, otrzymał za *Portret z blizną* drugą nagrodę na Międzynarodowym Biennale Grafiki w Krakowie. Jan Fejkiel tak go zrecenzował: „*Portret z blizną* (...) miał skalę monumentu, bezwzględność i siłę plastycznego objawienia (...) Inicjujący przewrót *Portret z blizną* w swej niezachwianej bryle i tektonice będzie prefiguracją przyszłej antropomorficznej »architektury« w twórczości artysty. W tej perspektywie przyszłe, globalne narracje Skórczewskiego (*Arka*, *Potop*, *Wieża Babel*) można także odczytać jako wyraz autorefleksji, wejścia w głąb własnej jaźni, metaforę poszukiwania

więcej od 1976 roku, coraz bliższe stawało mu się miedziorytnictwo. Jak sam przyznaje z uśmiechem, niektórzy uważają, iż nie rozróżnia kolorów i dlatego skupił się na czarno-białych liniach, które daje miedzioryt. Jakby w przeciwwadze do tych twierdzeń, nie można zapominać o cyklach jego akwareli i pastel, które tworzy od 1994 roku.

Gdyby chciał wymienić same wystawy jego prac, zajęłoby to kilkanaście stron druku³. Prace Skórczewskiego były prezentowane na około 70 wystawach indywidualnych oraz ponad 200 zbiorowych, zarówno w Polsce, jak i za granicą: w Australii, Austrii, Belgii, Czechach, Francji, Japonii, Kanadzie, w Niemczech, Szwajcarii, USA, we Włoszech i Wielkiej Brytanii. Znajdują się one między innymi w Muzeum Sztuki i Historii we Fryburgu, Zbiorach Graficznych Albertina w Wiedniu, Gabinetie Druków w Genewie, Kunsthalle w Bremie, Muzeum Sztuki Współczesnej w Nowym Jorku, Narodowej Galerii Sztuki w Waszyngtonie. Gdyby chciał natomiast wskazać jedno miejsce, w którym znajdują się niemal wszystkie jego prace miedziorytnicze, byłoby to Muzeum Miedzi w Legnicy.

Sam autor wylicza, że przez ponad czterdzieści lat pracy artystycznej stworzył kilkaset grafik, potwierdzając, że od 1976 roku w zasadzie poświęcił się miedziorytnictwu. Obecnie, śladem dawnych mistrzów, jest jednym z niewielu, lecz zapewne najwyższymi cenionymi przedstawicielami polskim tej trudnej i wymagającej sztuki. Najważniejsze z licznych wystaw odbyły się w: Palazzo Sormani i Galerii „Il Mercante di Stampe” w Mediolanie (1982), w Galerii „NDA” w Sapporo w Japonii (1988), w Jan Fejkiel Gallery w Krakowie (1995, 2007), w Galerii „Il Tempo” w Bolonii (2006)⁴. Brał nadto udział w wielu aukcjach charytatywnych. Najbardziej prestiżowe z otrzymanych niezliczonych nagród to: I nagroda na Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Graficznej w Menton (Francja 1989), II nagroda na Międzynarodowym Biennale Grafiki (Kraków 1972), Nagroda Towarzystwa Albertina (Wiedeń 1972)⁵.

Z drugiej strony, doświadczenia i posiadanej wiedzy Krzysztof Skórczewski nie zachowuje na wyłączność: do 2003 roku był profesorem Europejskiej Akademii Sztuk w Warszawie, a od 2004 roku jest profesorem

prawdy o sobie samym. Krok po kroku budowany i wzbogacany autoportret” – J. Fejkiel, *Krzysztof Skórczewski. Autoportret*, [w:] *Skórczewski*, Kraków 2021, s. 24.

³ Wykaz wystaw indywidualnych oraz spis wybranych wystaw zbiorowych oparty na dokumentacji katalogów wystawowych zostały opublikowane na stronie internetowej artysty: <http://skorczewski.com> [dostęp 02.02.2022].

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*.

Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. W 2003 roku prowadził zajęcia na Uniwersytecie Stanowym Utah w Logan (USA); w 2010 roku brał udział w sympozjum międzynarodowym we włoskim Urbino: „La Continua Fortuna di Raffaello”. Jest ponadto członkiem francuskiego Société des Peintres-Graveurs Français. Od 2013 roku jest członkiem czynnym Wydziału Twórczości Artystycznej Polskiej Akademii Umiejętności, której podarował do Gabinetu Rycin⁶ 27 miedziorytów z lat 2010–2014. Z Chinami z kolei wiąże go projekt tworzenia Centrum Grafiki w Nantong (od 2014), a nadto wykład (2012) oraz spotkanie (2015) ze studentami Wydziału Grafiki Uniwersytetu Tsinghua w Pekinie. Ostatnio, w listopadzie 2021 roku, z okazji jego 75. urodzin, które zbiegły się z 25-leciem odnowienia Willi Decjusza w Krakowie, Instytut Kultury Willa Decjusza przygotował wystawę „Inspiracje”, prezentującą jego grafiki⁷. Stale jest oczywiście obecny w Krakowie, a zwłaszcza w Jan Fejkiel Gallery. Wspólnie z żoną prowadzi w samym centrum Krakowa pracownię graficzną. To z niej pochodzą wszystkie odbitki jego miedziorytów.

Dla kogo jest i dla kogo tworzy ten wielokrotnie doceniany prestiżowymi nagrodami artysta? Nie mogę oprzeć się przeświadczeniu, że i jest, i tworzy nie tyle dla całej grupy kolekcjonerów czy wiernych wielbicieli, ile dla każdego z nich indywidualnie – a to zasadnicza różnica. Oznacza, że jego prace – pomimo tego, że stworzone zostały w twardym materiale – cechują się „giętkością” w odbiorze. Ta „giętkość” z kolei nie oznacza słabości, a wręcz przeciwnie: niezwykłą, niezmierną wprost moc przemiany i oddziaływania na nieskończoną różnorodność charakterów, na wielość oczekiwań wobec sztuki, czy może po prostu wobec życia. Życia, które w istocie j e s t Sztuką.

Wspomniałam o „nieziemskiej mocy oddziaływania”. Z tego sformułowania wypływa kolejny, paradoksalny wniosek. Gdy chłonimy prace Krzysztofa Skórczewskiego, staje się jasnym, że artysta nie koncentruje się wyłącznie na powierzchni ziemi, a nawet na wzniosłych budowlach w przestrzeni, lecz przestrzeń tę sam na nowo definiuje. Buduje, tworząc

⁶ Przypomnijmy, że Gabinet Rycin Polskiej Akademii Umiejętności tworzą dzieła najznamienitszych przedstawicieli szkół rytonniczych z Europy. Więcej na ten temat: K. Grodziska, słowo wstępne w: *Krzysztof Skórczewski. Kolekcja miedziorytów z lat 2010–2014. Dar dla Gabinetu Rycin PAU, op. cit.*

⁷ Z wystawy tej ukazało się przepiękne wydawnictwo, bogato ilustrowane, w ramach serii wydawniczej Instytutu Kultury Willa Decjusza: *Skórczewski*, Kraków 2021, dofinansowane ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego oraz ze środków Gminy Miejskiej Kraków, we Współpracy z Jan Fejkiel Gallery.

własne reguły skończoności i nieskończoności w tym niby-matematycznie ułożonym świecie. Burzy materię, kreując własny porządek rzeczy; odrębne reguły, które funkcjonują w zaproponowanej w ten sposób wizji. Nowej wizji zarówno dla niego – jako artysty, jak i dla odbiorcy artysty – którego śmiało można nazwać „uczestnikiem przestrzeni Krzysztofa Skórczewskiego”. Dlaczego? Dlatego, że zupełnie niepostrzeżenie odbiorca wślizguje się w głąb świadomości i przemyśleń, w tak wykreowany przez artystę świat, w którym zatracają się granice: „nad–pod–na”. Atakują go setki pytań. Gdzie znajduje się materia? Gdzie duch? Gdzie świadomość? Oto widz daje się wciągnąć z porażającą łatwością w tę zagadkową niby – gonitwę. Może układankę? Quiz o życiu? O postrzeganiu? O przemijaniu? O nieprzemijaniu? O tworzeniu? O realnym i nierealnym, które jednak realnym się staje? Właściwie trudno jest niekiedy dostrzec, gdzie na grafice istnieje ziemia: jeszcze jest, czy może już jej nie ma? Gdzie funkcjonuje niebo; gdzie powietrze nad ziemią, a gdzie przestrzeń pod ziemią? Jak daleko sięga, jakich rejonów dotyka – skonstatujmy: nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że serfując po korytarzach natury i grozy, a jednocześnie po delikatności pragnień, po przestrzeni labiryntów wiążących świadomość i podświadomość, skrytych nieskończonościach duszy, trudno jest od nich się oderwać. Przy całej złożoności tych prac, czasem nawet przy ich mroku, nie brak im jednak powietrza. Takiego, które można wciąż na nowo nabierać w chętnie płuca, by oddychać Sztuką.

Oddech. Można poczuć, jak ten oto artysta, który śmiało może zostać nazwany „Muzykiem Grafiki” – flecista, trębacz – igrza z naszym oddechem, czarując widza stworzoną w pracach iluzją dźwięku i ciszy. Dźwięk i cisza są jakby odpowiednikami kreski i... braku kreski. Miedzioryty to „czarne i białe”, a jednak niezmierzone – tyle w nich odcieni szarości, tyle różnej głębi znaku, tyle nasycenia. Widać, jak bujność została połączona w kompletnie tajemniczy sposób z prostotą. I tak jak natura sama w sobie nie jest skomplikowana (jeśli nie musi), a więc stosunkowo „prosta”, tak i „proste” są dzieła Krzysztofa Skórczewskiego. Czerpią przecież z natury, stając się, zupełnie mimochodem, wzorem różnorodności i bogactwa. Podobnie, wspomniana oszczędność kolorów przewrotnie podkreśla ich nasycenie i ton, a więc na dobrą sprawę tworzy, znowu paradoksalnie, zarówno ich nieskończoność, jak i nieograniczoność.

Gdyby przyjrzeć się jednak, z jaką precyzją Krzysztof Skórczewski oddaje tę pozorną prostotę, jak matematycznie wyliczone są wszelkie przejawy zaprzeczania prawom matematyki, fizyki, botaniki, jak architektura wpływa na tego wyważonego, lecz zaskakującego człowieka, a on na nią,

jak iluzja i logika idą ze sobą pod rękę – może wówczas łatwiej byłoby wyobrazić sobie prostemu odbiorcy – z jaką ogromną dawką Sztuki ma tutaj do czynienia.

I tak powstały całe cykle graficzne. „Wieże”, „Ogrody”, „Weduty”, „Lalki”, „Podróże”, „Wieża Babel”, „Budowa Arki”...

II
WYBRANE DZIEŁA

Poniżej przedstawię niektóre prace. Wybierał je dla Państwa sam Artysta i Jego niesłychana małżonka Magda, a z zaproponowanego przez nich katalogu, ostatecznego wyboru dokonali w porozumieniu z nimi Krzysztof Maj i pisząca te słowa Sylwia Jankiewicz.

Gdybym podkreśliła, że poniższy wybór układa się w pewną całość, byłoby to prawdą, lecz jednocześnie bolesnym uproszczeniem. Wskazywałam, jak wieloznaczne, głębokie i nieprzeniknione potrafią być prace Krzysztofa Skórczewskiego, jaką mnogość odczuć przywołują. Dodajmy do tej płaszczyzny następną – wielość interpretacji. Nawet w odbiorze poszczególnych jednostek, jego dzieła mogą lawirować, a wręcz bawić się skojarzeniami, uzależnionymi od nastroju, doświadczenia życiowego czy podatności na refleksję.

To zatem, co napiszę poniżej, niech będzie wyłącznie ulotną próbą, właściwą dla jednej chwili i dla jednej osoby w tejże chwili. Niech stanie się zmaterializowaniem pewnej wizji stworzonej tylko na moment i przez moment tak „utrwalonej” jak kamienie, z których stworzone są budowle artysty. Wizji przez chwilę „niezatapialnej” – jak jego arki, lecz subtelnej – jak motyle.

W kolejności zostały zaproponowane następujące dzieła:

1. *Autoportret 70'*
2. *Santa Maria del Fiore*
3. *Mondo Cane*
4. *Emigranci III*
5. *Villa Decius*
6. *Kolekcja wiosenna*
7. *Kolekcja jesienna*
8. *Kolekcja*
9. *Ultima Thule*
10. *Zakochany anioł*
11. *Wieże miasta*
12. *Nowe Imperium*
13. *Statek Tezeusza*
14. *Moja arka*
15. *Duomo*
16. *Labirynt*
17. *Podróż*
18. *Resumé*
19. *Wieża*
20. *Bramy Babilonu*
21. *W chińskiej muszli.*

Gdyby spróbować przytoczyć na podstawie tego mikroskopijnego zbioru prac wymyśloną „opowiastkę filozoficzno-psychologiczną”: o życiu, naturze czy roli człowieka, należałoby sięgnąć zarówno po ludzkie ciało, po jego możliwości tworzenia oraz działania, jak i po ducha przeżyć. Duch, mając wpływ na cielesność i jej poczynania, wpływa na tworzenie oraz na działanie. Materialny efekt takiej kreacji wychodzi przecież z samego wnętrza artysty w akcie tworzenia dzieła. Duchowe odzwierciedlenie u odbiorcy tak wykreowanych dzieł to, paradoksalnie, również pewien akt twórczy, którym staje się konstruowanie odbioru gotowego dzieła.

Tak przygotowani do odbioru, zapewne Państwo zauważyli, że tę przykładową całość otwierają i domykają dwa autoportrety (*Autoportret '70* oraz *W chińskiej muszli*). Jeden i drugi jest nieoczywisty, chroniący nie tylko twarz, lecz także wnętrze. W tych klamrach niech dane nam będzie spróbować pomieścić artystę, z jego podejściem do życia oraz do twórczości – jako elementu życia. Od pojawiania się i znikania, od balansowania pomiędzy czarno-białym niby „ying i yang” tłem, od delikatnego ukrywania się po to, by resztę nie tylko ochronić, lecz i móc ją dopowiedzieć (w pierwszym autoportrecie), aż do wyraźnego czerpania z natury (w drugim). Do przedstawienia człowieka schowanego w muszli. Nasuwa się pytanie, czy jest ona ochroną, bezpieczną przestrzenią, zbroją, spektrum, poza które nie wpuszcza się nikogo i niczego, czy raczej symbolem zjednania z naturą i korzystania z niej dla własnych celów. Samo studium muszli jest także fascynujące. Odnoszą się do niej i inne z zaproponowanych dzieł, zwłaszcza z serii „Kolekcje”.

I tak oto rozpoczyna się zamknięta historia życia człowieka. Zawsze jest on nieco tajemniczy dla siebie i innych, w bezpiecznym ogrodzie (który na co dzień widać z okien domu artysty – tego krakowskiego i tego wiejskiego – z okolic Jordanowa). Tam oto pojawia się niby anioł – Ona, z naręczem kwiatów, związana z naturą i stanowiąca jej część: *Santa Maria del Fiore*. W tym bezpiecznym zakątku z widokiem na świat można rozpocząć wspólną fascynację życiem: z jego pierwotną bezgraniczną pożądlivością, ujarzmić nieokiełznane wydawałoby się zmysły i żądze (*Mondo Cane*). Wspólnie emigrować, niczym do Edenu (*Emigranci III*) w wymarzone, niezwykle i odrealnione miejsce, gdzie – jeśli trzeba będzie się stroić – to wyłącznie dla siebie nawzajem. Dopiero opuszczając ten domniemany raj, należałoby przystroić się w pióra i przywdziać maskę? Kapelusz? Wychodząc do świata, przez pryzmat bezpiecznych ogrodów zauważa się związane z naturą wytwory pracy człowieka – wyjątkowe jak sama natura (*Villa Decius*). Ma się ochotę tworzyć, obserwując naturę

z bliska, zbierając ją, jak najcenniejszą kolekcję (*Kolekcja wiosenna*). Nie można jednak na niej poprzestać. Kto się zatrzyma – zmarnieje (*Kolekcja jesienna*), a wówczas wyzwoleniem będzie dla niego wyzbycie się tego „psującego się” zbioru i odzyskanie wolności. Podziwiając samą subtelność, efemeryczność i ulotność natury (*Kolekcja*), człowiek zaczyna kierować się naturalnie w stronę absolutu jako ostatniego i dalekiego, a może całkiem bliskiego etapu, w którym dosięga się końca. Jak tu więc nie zapytać o byt (*Ultima Thule*), tworząc miejsce spotkania światów, w którym ziemia dotyka nieba z jego kosmiczną tajemnicą (*Zakochany anioł*). Z niebieskiej natury osadzonej na ziemi wylaniają się także kolejne budowle (*Wieże miasta*), a nawet imperia (*Nowe Imperium*) – tym świeższe, że jak gdyby wiecznie niedokończone. Ta nieskończoność niech oznacza ruch, a więc postęp. Filozofia tworzenia jest i filozofią niszczenia, nie kończącego się głodu egzystencjalnego i abstrakcji, komedii pomyłek, ale i sposobu na ratunek (*Statek Tezeusza, Moja arka*). Próbujemy wznosić budowle. I choć nigdy nie dokończone, są owocem pochodzącym z obserwacji natury, architektury (*Duomo*), ale także z tworzenia wizjonerskich konstrukcji poprzez łamanie ram i dotychczasowych reguł – tylko po to, by otworzyć nowe wymiary tworzenia. W tym kontekście może to labirynt życia okazać się paradoksalnie najpewniejszy i najbardziej stabilny (*Labirynt*). Życie to wieczna podróż w głąb siebie, w głąb świata, w głąb własnego „ja” (*Podróż*). Pod wzniesionymi przez wieki wieżami, dominującymi czy w sensie dosłownym – jako budowle, katedry, czy przenośnym – jako więzienia, symbol władzy i dominacji systemu nad jednostką, widać, jak człowiek jest malutki. Do jakich wniosków można dojść? Przytłoczony przez wielkość natury i architektury, człowiek próbuje stworzyć sobie jakiś mini świat, o wiele bardziej nietrwały (*Resumé*) z delikatnych, lecz niezliczonych deseczek. Ten niby chaos, świetnie jednak w pracach zaplanowany (znowu paradoks), odzwierciedlać może ludzką egzystencję, lecz i siłę człowieka, który pomimo świadomości swojej słabości, wciąż na nowo próbuje budować (*Wieża*). Pragnąc zjednoczenia i potęgi, które nigdy nie nastąpią (*Bramy Babilonu*), nie ustaje w swoich wysiłkach. Będąc świadomym tych procesów, stara się stworzyć wokół siebie taką przestrzeń, która może nie jest wielka, lecz dla niego podstawowa. Zagmatwaną jak labirynt, zakręconą, ale logiczną, konsekwentną, twardą, sprawdzoną. Przestrzeń zrośniętą z człowiekiem, w której czuje się bezpiecznie, która staje się jego domem (*W chińskiej muszli*).

Prace artysty są owocem pochodzącym między innymi z obserwacji natury, od upojenia jej siłą i witalnością, poprzez łamanie jej ram oraz

dotychczasowych reguł. Wszystko po to, by otworzyć nowe wymiary tworzenia.

Grafiki nie wyraża się słowami. Ona mówi własnym językiem, jest wieloznaczna.

Za przykłady wieloznaczności, niech posłużą poniższe cytaty i refleksje:

„Miedziana wieża jest metaforą procesu tworzenia”⁸.

„Budujemy, tworzymy za cenę destrukcji”.

„Ruiny są budulcem”.

„Nowe żywi się tym, co odchodzi”.

„W królestwie utopii, gdzie wszystko powinno zmierzać ku doskonałości, wciąż coś się psuje – tak w rozumieniu grzechu («Wygnanie z Raju») jak i w »wypadku na budowie« (pomieszanie języków w historii o wieży Babel)”.

Arka – „im bardziej warsztat rozrasta się, tym mniej prawdopodobne, że arka kiedyś popłynie”.

Budowanie arki wydaje się raczej syzyfową pracą, a nie drogą do ocalenia.

Nakaz budowy arki – może być karą.

Ludzkość spóźniła się i świat już został zalany, zaś grafika przedstawia obraz postapokaliptyczny. Budowa przeciąga się, przesuwając także termin zapowiedzianej apokalipsy – co jest jawną kpiną wobec Boga.

Imperium – majestatyczny gmach złożony z innych gmachów. To jakby pomnik władzy. „Wspaniałe Budowle toczy ruina. Ciężaru gmachu nie wytrzymuje fundament. W Imperium panuje chaos”.

Wieża Miasta – Kościół Mariacki wykluwa się z traw i patyków – niby rusztowań, „a może sama budowla zapuszcza korzenie?”.

Villa Decius – „samotnej budowli towarzyszy tylko przyroda i to ona wysuwa się na plan pierwszy (...). Bezlistne drzewa ukazane w grafikach Skórczewskiego są niczym żywa architektura”.

Kolekcje – ogrody, następnie lekcja botaniki „znajdują swoją kontynuację w grafikach (...) wraz z którymi pojawia się problematyka kolekcji (...) W ogrodzie rozpoczęła się próba odbudowania porządku świata,

⁸ P. Cembrzyńska, *Miedziane wieże*, [w:] Krzysztof Skórczewski – *Miedzioryty*, katalog z wystawy Muzeum Zamkowego w Malborku, Malbork 2009, s. 5–12. Wszystkie cytaty zaczerpnięte zostały z tego tekstu.

znalezienie systemu (języka), który wypowie prawdę wszechświata, przewyciężając przekleństwo Babel”.

Ultima Thule – Artysta bada anatomie płatków, łądyg, traw. „Innym razem to, co rozłożone zostało na czynniki pierwsze w toku dokonanej uprzednio »ogrodniczej wiwisekcji«, służy artyście do budowy krainy fantazji. Znany świat staje się obcy i chimeryczny.”

Emigranci III – to para pierwszych rodziców otoczonych przez groteskowe stwory. „Te groteski przywołują świat na pograniczu życia i śmierci, która nastaje wraz ze skosztowaniem owoców w drzewa poznania dobrego i złego. Świat niekończącej się metamorfozy, tworzenia. (...) To właśnie emigranci i ich potomkowie, skazani na wieczną wędrówkę zmieniają się później w budowniczych, którzy zapragną wznieść Babel.”

Zastanawiałam się, wrażenia której z prac spróbować oddać słowami, choć – jak zostało wyżej powiedziane – nie jest to do końca ani wskazane, ani możliwe. Niektórzy twierdzą, że tylko z powodu samej *Wieży Babel* Krzysztof Skórczewski z pewnością odnajdzie swoje miejsce w historii grafiki, „a jeśli prawdą jest, jak ujął to Wolter, że do wieczności jedzie się z małym bagażem, to ten cykl na pewno przetrwa”⁹.

Cykl Babel robi piorunujące wrażenie, jednak we mnie to *Moja Arka* zapuściła korzenie. Rozrastały się one powoli, trochę chaotycznie, niczym plac budowy, który przedstawia. Zaczęły się rozwijać właściwie trochę nawet wbrew mnie samej.

Sądziłam, że zajmę się raczej pociągającą personifikacją natury *Mondo Cane*, która jest tyle odważna, co nieskończenie żywiołowa, mogąca obrazować zarówno poddanie się naturze, jak i okiełznanie jej, która jest niezgłębiona i niczym niepoohamowana jak pęczniejący owoc, a jednak ukierunkowana: na absolutną żądzę życia – przetrwania i zwycięstwa. W tym miejscu może warto przypomnieć, że miedzioryt początkowo dokumentacyjny, następnie także artystyczny, ma już jakieś sześćset lat. Jak Fejkiel w cytowanym powyżej katalogu z wystawy w Villi Deciusa „Inspiracje” niezwykle celnie podkreślił, że Krzysztof Skórczewski „sięgając po miedzioryt (...) zmierzył się z wielką tradycją. Przeciwwstawiał się temu, co było na fali we współczesnej grafice. Cofając się w głąb wieków, robi krok do przodu (...)”¹⁰. Szukając ostrożnie nowej drogi, zbliżył się także

⁹ „Krzysztof Skórczewski will certainly find his place in the history of graphics; and if it is true, as Voltaire put it, that one goes to eternity with small luggage, than the cycle of the »Tower of Babel« will surely survive (...)”. Stanisław K. Stopczyk, *Skórczewski Atelier*, [w:] *Krzysztof Skórczewski, Torri, Vedute, Giardini*, 27 aprile–31 maggio 2006, Bologna.

¹⁰ J. Fejkiel, *Krzysztof Skórczewski*, *op. cit.*, s. 26.

do natury – a zbliżenie to ma charakter tyle metaforyczny, co niezwykle zmysłowy¹¹. Chociaż spersonalizowana, ta symbolika erotyczna wiąże się jednak z wcześniejszą już fascynacją płodnością, żywiołowością i siłą natury.

Korzenie arki nadal jednak kiełkowały. I jak na *Wieżach miasta* roślinność oplata Kościół Mariacki, a może to on wypuszcza korzenie, tak w mojej duszy zalęgała się – deseczka po deseczce – prosta chęć zgłębienia arki. „Niby-niezatapialnej arki”. A może: „niezatapialnej niby-arki”? Wbrew pozorom, *Moja Arka* i *Mondo Cane* są nad wyraz podobne, gdyż nasuwają na myśl pokusę: pragnienie życia wyłącznie tu i teraz. Po co komu arka, która wywiezie w jakiś niebyt? Dlatego tutaj, nawet nie pokuszę się o odpowiedź, czy współczesnemu światu arka jest w ogóle potrzebna. Nie mam zamiaru analizować trudności, pandemii, niepokojów, religii. Mam zamiar sięgnąć do duszy, bo tylko ona jest przypisana naszemu ciału – czyli znowu *Mondo Cane*, które wbrew pozorom niezwykle silnie wpłynęło na rozumienie arki. Czy ciało jest grzeszne? Czy po prostu walczy o przetrwanie. Czy Wewnętrzna Arka każdego może być i jest inna? Jako warte zastanowienia rodzi się pytanie, czy jest ona związana z wiarą, a może brakiem wiary – jako brakiem poczucia grzechu? Brak poczucia grzechu byłby więc brakiem wiary. Ale w co? W życie? Czy w życie po życiu? Gdyby jednak przyznać się do tego przymiotu: do poczucia grzechu, to czy w przeciwwadze do zła pojawi się On: „Kadosz”, czyli „Święty”? Po- może zbudować arkę, uratować duszę? Patrząc na pozorny, lecz niezwykle wymowny „chaos” tego dzieła, uświadamiamy sobie, że pewne jest jedno: sami niczego nie zdołaliśmy. Będziemy tworzyć plany, miotać się w jakimś wiecznym bezwładzie. Sami podejmujemy decyzje, kierujemy się logiką, wydaje się nam, że gdy racjonalizujemy – wszystko robimy dobrze.

Wysiłki okazują się jednak daremne – arka nie buduje się. Nasze czyny, te zasiane życiem ziarna, nie wydają oczekiwanych owoców. Wciąż na nowo, jak Syzyf, podążamy ku niewiadomemu. Kto więc może uratować ciało i duszę, zbudować arkę, przemienić nas? Sami przecież nie potrafimy poradzić sobie ze słabością.

Czy dopiero osobiste spotkanie z wnętrzem, z własną grzesznością, stwarza nas na nowo? Może tak właśnie uzyskujemy od Absolutu nową tożsamość. W tym kontekście nawet pojedyncze uderzenie serca może zbudować arkę, może przemienić człowieka i uratować go. Chciałoby się zachęcić tę Moc, aby zwróciła na człowieka uwagę, weszła do Łodzi jego życia. Stworzyła moc serca. Arkę.

¹¹ Po latach, artysta pytany o symbolikę erotyczną prac – dystansuje się i ucina: „Są teraz dla mnie zbyt banalne, nachalne w swoim symbolizmie”. *Fascynacje Grafiką, op. cit.*, s. 18.

III
KOMENTARZ

Co ma do powiedzenia kontynuator Dürera i wielkich grafików renesansowych w czasach, gdy wszystko jest na „jedno kliknięcie”, gdzie natychmiastowość tworzenia i przekazu, przerastając wyobraźnię – potrafi przerażać? Jak tworzy miedzioryty, które powstają w ciągu tygodni, czasem miesięcy, a nawet lat? Jak uzyskuje odporność na pośpiech i to w sytuacji, gdy każdą pojedynczą kreskę wycina niezmiennym od wieków rylcem? Ryty rysunek widzi się prawidłowo „tyle, że na miedzianym tle”. „Nato- miast obraz, jak dłonie – lewa do prawej: po odbiciu to, co na płycie jest z lewej strony, widać z prawej”¹².

SJ: *Panie Profesorze. Wiem, że nie stroni Pan od absurdu. Jak przypusz- czam, od dawna oczywistym się stało dla Pana, że absurd jest częścią życia. Czy w związku z tym moglibyśmy porozmawiać absurdalnie? Pozwoliłabym sobie przypomnieć Pana wypowiedzi sprzed lat. Umożliwiłoby to przepr- owadzenie rozmowy niby „z samym sobą”, a jednak nie, gdyż początkowy wybór wypowiedzi oraz ich umiejscowienie w określonym kontekście należałyby jednak – za Pana przyzwoleniem – do mnie.*

KS: Zastanawiałem się, czy w ogóle wchodzić w tego typu konwencję. Jeśli tak, to proponuję nazwać tę część „Komentarzem”. Nie widzę tego inaczej, zwłaszcza że mój komentarz może być bardzo krótki. Po tych 30 czy 40 latach, a czasem nawet po prawie połowie wieku – właściwie nic się nie zmieniło. Nadal podpisuję się pod tym, co przez te lata mówiłem.

Odnalazłem zapowiedź jednej z pierwszych moich wystaw przy ulicy Floriańskiej w Krakowie¹³. Już wówczas sztuka była dla mnie, że zacy- tuję: „częścią światopoglądu artysty, metaforą jego doznań i przeżyć”. Nadal twierdzę, że „prawdziwy akt twórczy powstaje w momencie, gdy artysta wykorzystując swoje umiejętności przekazuje nam swoją wiedzę o świecie i swój do świata stosunek. W pojęciu tym mieści się też zagad- nienie twórczego zmagania się z materiałem. Nie wydaje mi się, aby przy dzisiejszym rozwoju techniki tradycyjny warsztat tracił sens, właściwie w dzisiejszych czasach ślad rylca czy pędzla kierowany ludzką ręką ma kapitalne znaczenie. Wynikiem tej pracy jest dzieło, zawierające poza przekazem intelektualnym, intuicjonalnym czy kanonicznym wysiłek twórczy zatrzymany w materiale. Praca przy tak przyjętym rozumieniu

¹² *Ibidem*, s. 15.

¹³ A. Pollo, *Krzysztof Witold Skórczewski*, broszura towarzysząca wystawie, luty 1980.

sztuki będzie zawsze daleka od szybkiej zmienności konwencji, która przeszkadza w wypracowaniu prawdziwych wartości”.

Dzisiaj – nie zmieniałbym w tym komentarzu niczego. Podkreśliłbym jedynie, że nie należy hołdować modom – widzieliśmy u naszych artystów „kompleks Paryża” czy „kompleks Rzymu”, co było dość smutne i przejawiało się w tym, iż po dekadzie przychodziło do Polski to, co obserwowałem wcześniej na wystawach np. w Rzymie – ale nie jako własna, oryginalna twórczość artystyczna, lecz bardziej jako powielanie, swoiste „kalki” dzieł wcześniej wystawianych za granicą. Znowu odniosę się do moich słów z 1980 roku: „Moda, hołdowniczy stosunek do »sposobów« na twórczość, ślepa pogoń za nowością, stoi w sprzeczności z uczciwością wypowiedzi artystycznej. W szacunku dla tradycji, obserwując współczesną rzeczywistość artysta powinien rozwijać swoje umiejętności, zdobywać doświadczenie, aby móc znaleźć własną drogę twórczą. W czasach dzisiejszych wybór tej drogi ma szczególny ciężar gatunkowy”.

Nadal się pod tym podpisuję.

Nigdzie nie został natomiast poruszony esencjonalny dla mnie wątek. Byłem i jestem człowiekiem zbuntowanym.

Zacznijmy więc od buntu, który nie opuszcza mnie od czasów studenckich. Zawsze stawiałem się „po drugiej stronie”: tego, co było na zewnątrz, idei, rzeczywistości; tego, co i w jaki sposób robili moi koledzy. To oczywiście bunt artystyczny, egzystencjalny, nie chcę go mieszać z polityką czy religią. Przychodzi mi na myśl Albert Camus, którego idee i filozofia są mi szczególnie bliskie; zwłaszcza jego absurdalizm, wyłoniony z korzeni egzystencjalizmu, a w związku z tym – bunt.

I tak jest od pierwszej wystawy przy ulicy Floriańskiej.

SJ: *Camus zauważył, że człowiek na tym świecie jest wygnańcem, więc czuje się tu obcy. Absurdalnie – nie może jednak żyć gdzie indziej. Wyobrażając sobie, że jest inny świat, w którym mógłby żyć, pogłębia tylko wrażenie absurdu. Pomimo skazania na absurd, człowiek chce jednak podjąć walkę. Walka z kolei jest przejawem niezgody na taki stan rzeczy i w ten sposób rodzi się bunt. Rozumiem, że z taką solidną podbudową możemy kontynuować rozmowę. Chcę więc pogłębić temat absurdu, paradoksu, chaosu. Mówił Pan Profesor: „U mnie jest to chaos kontrolowany (...) panuję nad chaosem, który przedstawiam w moich miedziorytach. (...) Niektóre moje prace dają obraz rzeczywistości absurdalnej i obraz struktury świata, która jednocześnie powstaje i rozpada się. (...) Absurd*

jest rzeczywistością, gdzieś poza słowami. Determinuje często nasze życie – stąd jest spętaniem”.¹⁴

KS: Absurd jest sprzecznością. Pewnym przeciwstawieniem niepasujących do siebie elementów. W danym przypadku mogą być dwa, trzy punkty zapalne.

SJ: *Z całym szacunkiem, przypomina mi to wyliczenia prawnicze: punkt, podpunkt, litera... Absurd, to chyba jednak bardziej złożone zjawisko. Jak się wydaje, może mieć różną ilość tych „punktów zapalnych” w zależności od czasu, sytuacji, od człowieka, jego wrażliwości, a nawet od momentu życia, w którym się znalazł, oraz jego nastawienia do rzeczywistości.*

KS: Być może człowiek, odbiorca dzieła, jest trochę jak dziecko – inaczej rozumuje w zależności od wieku, temperamentu, czy wrażliwości. Z tego punktu widzenia, rozumienie absurdu może być rzeczywiście wieloznaczne i nieograniczone. Powracamy do związanego z absurdem egzystencjalizmu, znowu: Camus, a nadto Cioran, którego śmiało można nazwać współczesnym Nietzschem.

SJ: *Z drugiej strony miedzioryt, poprzez stabilny warsztat tworzenia, jest niezwykle specyficzny. Rylec, taki sam od sześćset lat: w kształcie, materiale, sposobie trzymania – czy może być pewnym, symbolicznym oczywiście, „kręgosłupem tworzenia oraz myśli”, wokół którego osadza się praca artysty?*

KS: Może nie tyle myśli, ile rzeczywiście sposobu tworzenia. W miedziorycie sam warsztat, traktowany jak doskonalenie rzemiosła, jest podstawą pracy twórczej artysty. Te sześćset lat upewniło wszystkich, że tak właśnie ma to wyglądać. Z połączenia twardości rylca i materiału oraz „giętkości” myśli i wyobraźni artysty, tworzy się pewien *consensus*, mający finał w konkretnym dziele.

SJ: *Co jest ważne dla Artysty w akcie tworzenia dzieła? „Dla artysty najważniejszy jest stosunek do dwóch rzeczy: do budowy obrazu, poprzez formę i do tego, co z tej formy wynika. Pytamy czy ta forma już jest treścią, czy dopiero jest powołana do budowania treści? Natomiast werbalizowanie*

¹⁴ *Fascynacje Grafiką, op. cit.*, s. 20. Wszystkie dalsze cytaty pochodzą z tego tekstu, o ile odmiennie nie zaznaczono.

tego, co przedstawia obraz, jest niezbyt sensowne, bo obraz nie jest po to, aby opowiadać o nim. Sam mówi do nas językiem, który został przez artystę stworzony”.

KS: Cały czas mogę się pod tym podpisać. Skomentuję to w ten sposób: „Przez 50 lat udało mi się być sobą”.

SJ: *Przy naszym pierwszym spotkaniu wspominał Pan Profesor, że lepiej czuje się w wyrażaniu siebie nie tyle poprzez słowo, ile poprzez własną twórczość. A tymczasem – jako filologowi – dane mi jest docenić także sposób analitycznego werbalizowania przez Pana myśli, a nadto ich jasność oraz syntezę. To absolutnie niezwykle. Wyjątkowe.*

*Wróćmy do „werbalizowania tego, co przedstawia obraz, a co jest niezbyt sensowne, bo obraz nie jest po to, aby opowiadać o nim. Sam mówi do nas językiem, który został przez artystę stworzony”. Czy paradoksalnie dzieło to jednak nie bardziej „słowo”, a raczej myśl, która staje się ciałem w konkretnym dziele? To fascynujące, jak pojedyncza kreska może stać się ostatecznie ciałem, to znaczy zbudować świat, skonstruować wieżę. „Ja moje wieże tworzę kreska po kresce. Obraz zbudowany z kresek. Jeżeli się już wytnie jedną kreskę, to zasadnicze pytanie jest: »Gdzie położyć drugą?«. Tu zaczyna się budowanie formy, zaczyna się sztuka. A potem – »Gdzie następne kreski« – i cała zabawa staje się coraz bardziej skomplikowana. Każda następna linia komplikuje, bo jest już w kontekście tamtych; każdy następny znak – w kontekście już zrobionych – jest pewnym wyborem: tak jak wybór drogi w labiryncie (...) Obraz budowany jest tu z elementów, ze szczegółów; masa różnych form buduje dopiero całość. Dlatego w jednym obrazie graficznym można zawrzeć mnóstwo różnych światów. Moja *Ultima Thule* jest tego dobrym przykładem”.*

KS: To „dostawianie kresek” określiłbym jako „moment twórczy”. Fenomen, który chcę opisać lepiej, jest widoczny – z punktu widzenia dydaktycznego. Uświadomiłem sobie, że studentom, z którymi prowadziłem zajęcia, musiałem dopiero wskazywać, jak i gdzie postawić następną linię, co mają zrobić dalej. W twórczej rzeczywistości artystycznej ilość możliwości jest przecież nieskończona – jak ilość dróg do podążenia.

Drogi, które artysta wybiera tworząc, są pochodną jego myśli. Światopogląd jest podstawą. Drogę należy mieć w sobie. Kroczyć nią samodzielnie, w twórczym zauroczeniu.

Niekiedy jednak pewne wpływy innych kultur, poszczególnych dzieł, ich wykonanie, potrafią zauroczyć artystę. Przed takim urokiem chroni mnie mój bunt. Przyznaję jednak, że mimo to uległem zauroczeniu kulturą chińską. Wybroniłem się jednak. Docenianie sztuki innych jest niezwykle ważne, ale kusząco niebezpieczne.

SJ: *Czyli jest pewną pokusą? Czarem, „urokiem” w złym tego słowa znaczeniu, który raz rzucony, może odebrać wolną wolę artyście, zniewolić go?*

KS: Tak, to zaskakujące, lecz dobre porównanie. Na myśl przychodzi mi polscy kapiści, tworzący i pozostający w dwudziestoleciu międzywojennym pod urokiem impresjonizmu. Sam od młodości bardzo cenię impresjonizm, lecz w przeciwieństwie do kapizmu nie dałem się mu zauroczyć. Podobnie było ze sztuką chińską – podziwiałem ją, lecz ostatecznie oparłem się jej – w sensie takim, że pozostałem wolnym duszą artystą.

SJ: *Czy więc z psychologicznego punktu widzenia dzieła artysty są kluczem do jego osobowości? „Każdy artysta ma swój ulubiony schemat kompozycyjny (...) Tego nie da się zaprogramować. To jest spotkanie z samym sobą, swoimi upodobaniami, przydanymi naszej osobowości. Badania psychologiczne nie potrafią tego rozwiązać”.*

KS: Tak, schemat kompozycyjny ma górować. Tworzę – kreska po kresce, bo to sprawia mi przyjemność. Wynik tworzenia jest jego estetycznym owocem, który ma podobać się przede wszystkim mnie. Ten estetyczny owoc występuje w różnych postaciach, które niekoniecznie muszą oznaczać to, co przedstawiają. Nie trzeba dorabiać do nich teorii. Przykładowo: wieże mogą być ukazaniem małości człowieka, ale przeważać ma zawsze estetyka sama w sobie, względnie inne cenione przez artystę okoliczności. Idąc za przykładem, *Wieża Babel* to wcale nie wieża Babel. To wieża zamku niedaleko Lourmarin na południu Francji, w którym odbyła się wystawa miedziorytów...

SJ: *...gdzie prace Pana Profesora były prezentowane obok prac Dürera...*

KS: ...gdzie dla mnie najważniejszą okolicznością była ta, iż w maleńkim Lourmarin Albert Camus, którego tak cenię, kupił dom, w którym zamieszkał – ot, taka koincydencja, zbieżność, wspinała okoliczność.

W pewnym sensie sam także jestem interpretatorem swoich dzieł. Jeśli już koniecznie ktoś musi je interpretować, to proszę, by pamiętał, że

mnie chodzi głównie o estetykę. Tworzę, budując estetykę. To forma ma być zadowolająca. Ceniłem Krzysztofa Pendereckiego, gdyż nigdy nie próbował interpretować moich dzieł, a jedynie je odczuwać.

SJ: *À propos Krzysztofa Pendereckiego, powróćmy do motywu Arki. Wspominał Pan, że On akurat „rozumiał arkę jako możliwość przeniesienia naszej wiedzy, naszych umiejętności w przyszłość”.*

KS: Tak, to było wyjątkowe spostrzeżenie. Często na potrzeby mediów ubiera się dzieła w pewne ramy, by łatwiej je było określić. Ramy te jednak narzucają swoje interpretacje, a nie o to chodzi. Nie jest sednem to, że dana praca „coś przedstawia”. Sednem jest to, że nas zachwyca. Estetyka urasta tu znowu do dziedziny filozofii. Najważniejsze w odbiorze dzieła jest to, że powinno nas zachwycać. Esencję sztuki widziałbym więc w estetyce.

SJ: *Rzeczywiście: piękno i inne wartości estetyczne są elementem pewnej sytuacji estetycznej, w której zawierają się także: artysta i jego proces twórczy, dzieło, odbiorca i jego proces percepcji sztuki. Piękno przywodzi mi z kolei na myśl Italię. Dla wielu z nas jest ona uosobieniem pociągającego marzenia, które inspiruje tworzenie wewnętrznego spokoju i światła. „Spotkania z Italią w moim życiu trwają najdłużej. (...) stworzyłem miedzioryt *Duomo* według mediolańskiej katedry. (...) To taka udawana geometria. Perspektywa jest specjalnie zafałszowana, aby obraz stał się bardziej ekspresyjny (...) Jest to też pewne zagospodarowanie pustej przestrzeni, które daje do zrozumienia, że konstrukcja będzie się rozwijać”.*

KS: To znowu niektórzy próbują interpretować. A dzieła są trochę jak książki. Warte uwagi i namysłu okazują się nie tylko idee z nich wypływające, lecz przede wszystkim forma literacka. Ona także ma być piękna. Czytając Prousta, podziwiamy przecież sposób budowy zdań, ekwilibrystykę językową, słownictwo, sposób ujęcia tematu. Każde dzieło zostało w pewien sposób skonstruowane. Jest skanem ducha twórcy, jego umysłu. Niektórzy wyrażają ducha poprzez słowa, inni poprzez miedzioryty; tak czy inaczej uzewnętrzniają w określonej formie jego złożoność i delikatność. W moich grafikach ukazałem go znowu przekornie: czarne–białe, jasne–ciemne.

SJ: *Jaśniej–ciemniej.... Francuzi mówią na ćmy: „papillons de nuit” – motyle nocy. Motyle Pana Profesora są ciemne, a jednak cechą charakterystyczną ich przedstawienia jest nieskończoność odcieni, którymi Pan*

operuje. „Dla mnie motyl jest wspaniałym zjawiskiem, efemerycznym, niesamowicie estetycznym. (...) to ma wielki urok, ale jest też symbolem przemijania, jako że życie motyla jest bardzo ulotne”.

KS: Urok. Piękno. Każdy ma różne poczucie piękna oraz inną wrażliwość. Może jest to związane z psychiką, a może z doświadczeniem...

SJ: *Patrząc na piękno przez pryzmat doświadczenia, należy dostrzec także jego ulotność. Motyle to część Kolekcji. Czy można kolekcjonować samego siebie? „»(...) Wszystko jest kolekcją«. Szczególnie artysta kolekcjonuje samego siebie poprzez dodawanie nowych dzieł do zbioru dzieł już istniejących. W pojęciu kolekcji mieści się też element absurdu”. „(...) zrozumiałem, że istnieje awers i rewers kolekcjonowania. Ta odwrotna strona kolekcji objawia się, gdy się ją likwiduje – i to nawet z ulgą się ją w pewnym momencie likwiduje. Z człowieka spada ciężar posiadania kolekcji i następuje jakieś uwolnienie się, wyzwolenie”.*

KS: Pamiętam jedną z wystaw w Bunkrze Sztuki, na której eksponaty prezentowano od najbardziej okazałych, estetycznie pięknych, secesyjnych, poprzez bardziej prozaiczne, na „mniej estetycznych” kończąc. To było ciekawe doświadczenie wewnętrzne, zwłaszcza że kolekcjonowałem i zegary, i fajki, i książki, i znaczki. Skąd bierze się potrzeba kolekcjonowania? Może z chęci gromadzenia kolejnej pięknej, estetycznej dla danego człowieka rzeczy? Równocześnie znany jest mi przesył kolekcją.

SJ: *Czy wówczas proces odwrotny, którym jest wydawanie eksponatów, nie sprawia – paradoksalnie – przyjemności porównywalnej do zbierania? Powoduje uwolnienie się od tego, co zaczęło przytłaczać. Robi miejsce dla innych kolekcji życia?*

KS: Tak. Kolekcjonowanie to zresztą zjawisko socjologiczne. Motyle, jajka – te prace były moim „przedrzeźnianiem rzeczywistości” – oczywiście znowu symbolicznym, buntowniczym jak moja dusza.

SJ: *Jeśli dzieła są odzwierciedleniem duszy artysty, choć wymykają się definicjom psychologicznym, to czy można postawić tezę, że autoportrety są tworzone po to, by – paradoksalnie – odwrócić uwagę odbiorcy od prawdziwego „ja”, którego składowymi są wszystkie dzieła artysty. A może wręcz przeciwnie: mają za zadanie podkreślić te mechanizmy, względnie te*

cechy osobowości, które szczególnie głęboko przedstawiają ciało lub duszę artysty? „Autoportret w muszli (...) jest kontynuacją mojego wcześniejszego autoportretu (1996). Motyw muszli został tu powtórzony dlatego, że jestem zafascynowany geometrią budującą spiralę. W tle autoportretu są spirale, której stają się labiryntami. (...) czuję się jak ów ślimak, który ma za plecami muszlę, w której może się schować. I ja często to robię – chowam się w swoim domku i wysuwam jedno oko i patrzę, czy aby ktoś nie chce przeszkodzić mi w mojej kontemplacji rzeczy, które pojawiają się w mojej sztuce. To jest moja ucieczka w głąb labiryntu. Potrzeba samotności, żeby można było sprawnie działać artystycznie; trzeba spędzać czas z samym sobą, aby dojrzewać do nowych rozwiązań”.

KS: Autoportrety to trochę zwracanie uwagi na artystę, a trochę jego ukrywanie się. Ja jestem bardziej „od” niż „do”. Wolę się więc ukrywać, nie dopowiadać. Mam swoje ścieżki (przypomnę *Wieżę Babel*, która nie jest wieżą Babel). To świat symbolu, który burzy jedno, a buduje drugie. Nadto, temat autoportretu przez wieki był stale w sztuce obecny. Chciałem więc zmierzyć się z nim, jak zmierzili się inni. Tyle że ja zmierzyłem się po swojemu.

SJ: *Czyli jednak zatoczyliśmy koło, powracając do buntu.*

KS: Dobrze to pani ujęła. Bunt jest esencją.

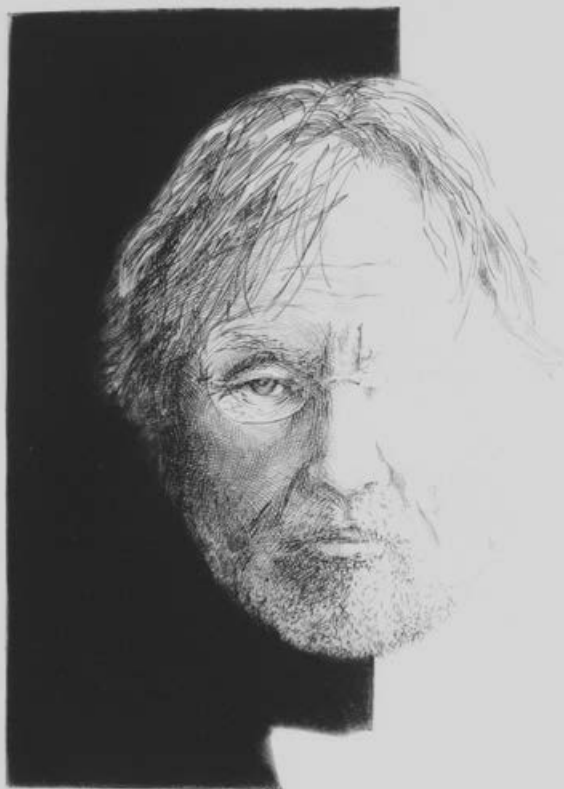
Dziękując Panu Profesorowi, zostawiam już Państwa z delcjami Artysty – do samodzielnego degustowania, prowokując jednak ostatnie pytanie, w asyście bliskiej Krzysztofowi Skórczewskiemu myśli, wyrażanej w kontekście filozofii Heideggera¹⁵: „Artysta stanowi źródło dzieła, a dzieło stanowi o artyście”.

Czy w istocie nie jest tak, że dopiero wszystkie dzieła składają się na swoisty Autoportret Artysty?

¹⁵ Dośł: „Artysta stanowi źródło dzieła. Dzieło to źródło artysty”: M. Heidegger, *O źródle dzieła sztuki*, „Sztuka i Filozofia” 1992, nr 5, s. 9–67, bazhum.muzhp.pl [dostęp: 25.02.2022].

IV
GRAFIKI

Autoportret 70', 2017 r., 250 x 159 mm



©
2017

Autoprototetto

Storici

63/70

Santa Maria del Fiore, 2018 r., 248 x 265 mm



Alte
Santa Maria del Fiore - Firenze

Mondo Cane, 2000 r., 247 x 357 mm



Flouche.

Monsieur de la Force

36/101

Emigranci III, 1994 r., 248 x 348 mm



Shirley

Empress of

55/100

Villa Decjus, 2008 r., 144 x 211 mm

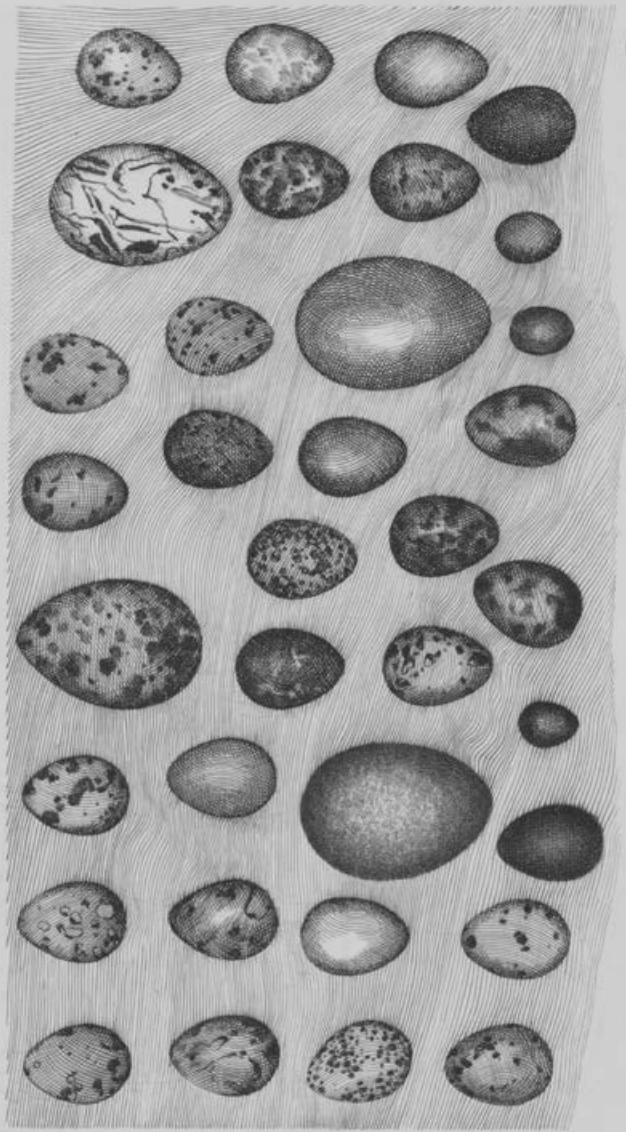


J. G. P.

Willa Davis

1904

Kolekcja wiosenna, 2010 r., 170 x 250 mm



198

10-6

Stomoxys

tridens

1/100

Kolekcja jesienna, 2010 r., 170 x 250 mm



199

106

Strobel

Kalkstein

1872

Kolekcja, 2007 r., 149 x 209 mm



Hemalis

Kobucoja

spas

5

Ultima Thule, 1998 r., 272 x 435 mm



Abner

Ultimate Trade

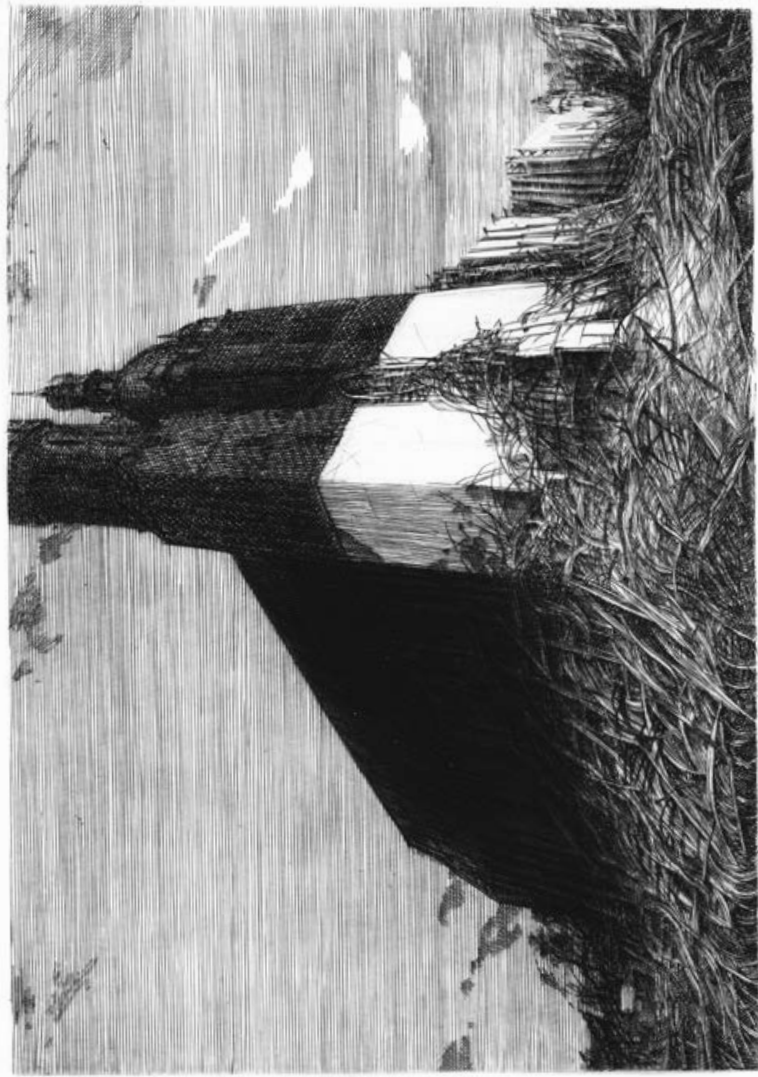
84/100

Zakochany Anioł, 2015 r., 200 x 240 mm



38/100 (Zalickij and Gornicki)

Wieże miasta, 1994 r., 180 x 259 mm

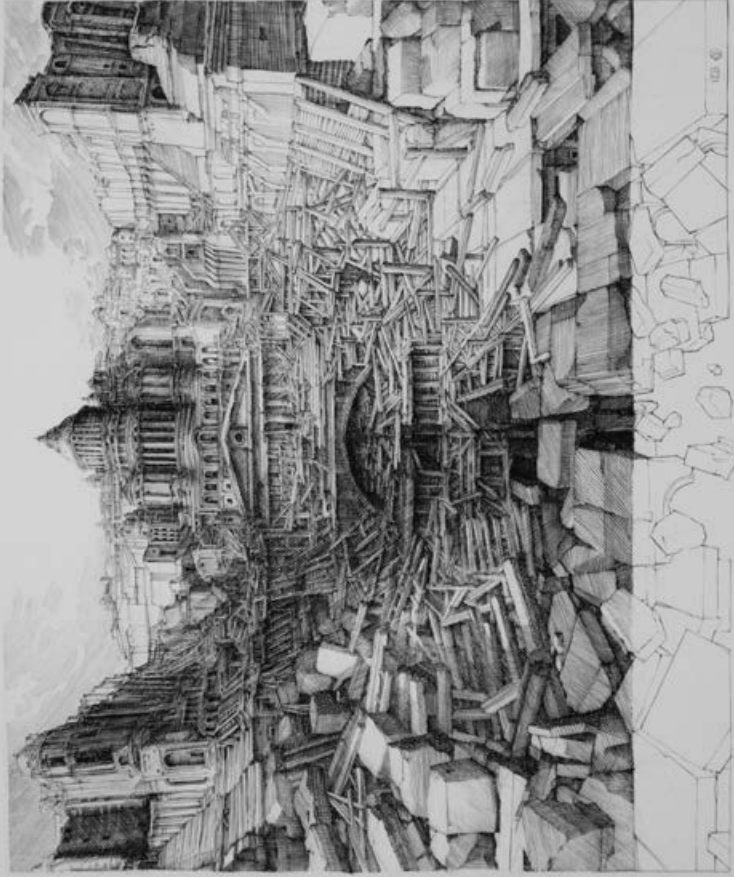


Florida.

(Worcester & Co.,

1891/10

Nowe Imperium, 2020 r., 255 x 300 mm

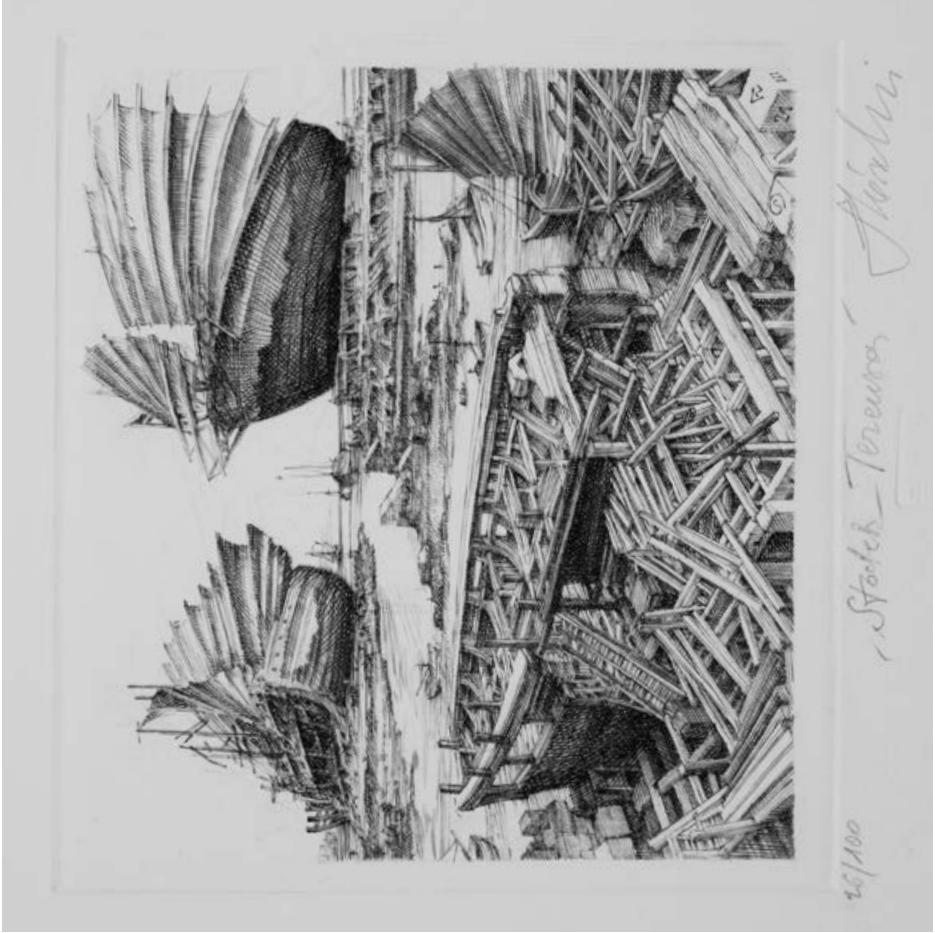


Giuseppe

Novo Imperium

17/10

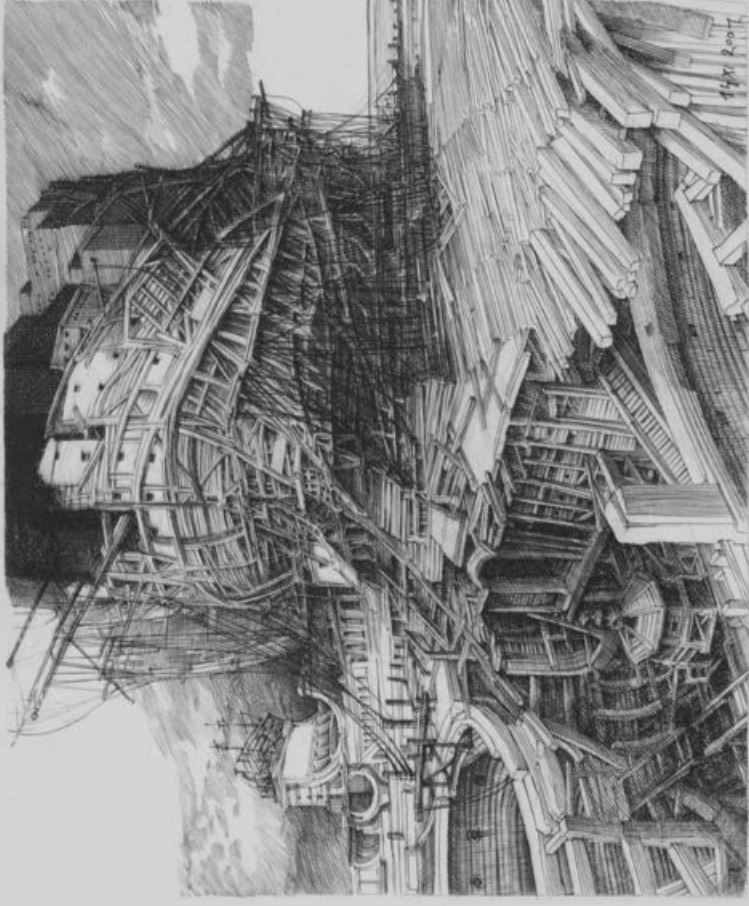
Statek Tezeusza, 2021 r., 136 x 149 mm



16/100

Storker-Terwieser - Hamburg

Moja Arka, 2007 r., 200 x 235 mm

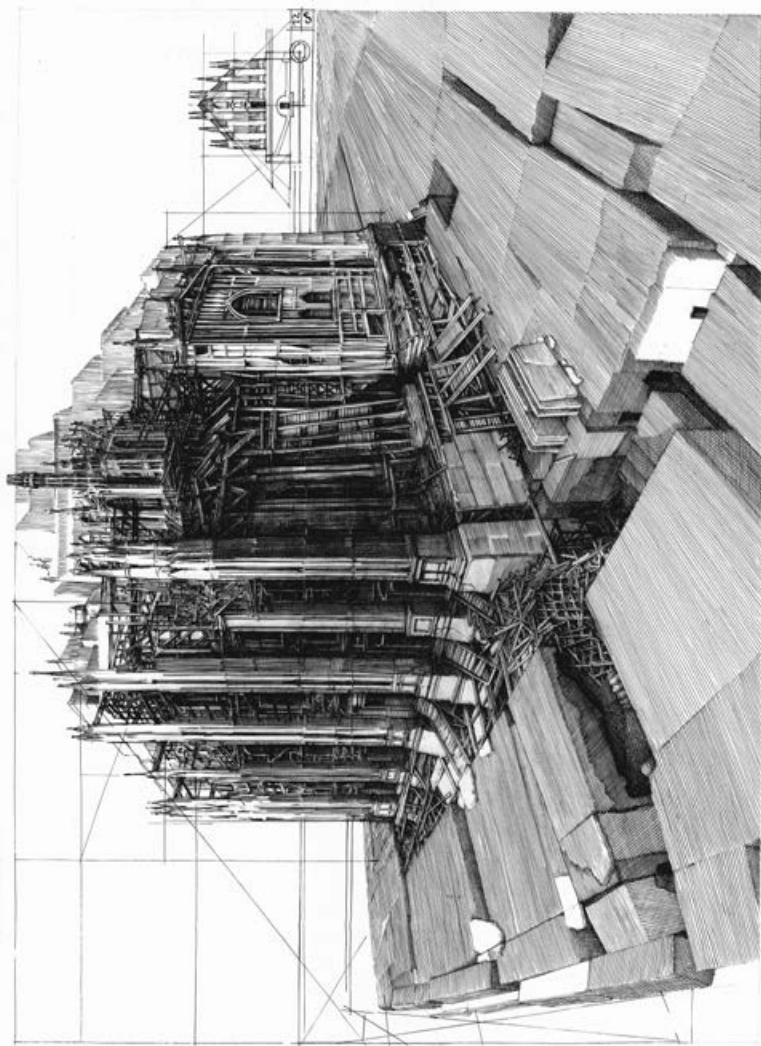


Shirley

Alvin Parker

7-1/4

Duomo, 2012 r., 251 x 340 mm



St. Michael's

Quomo

25/1000

Labirynt, 1990 r., 347 x 500 mm



1908
H. H. H.

Sabine

1908

Podróż, 2006 r., 276 x 415 mm

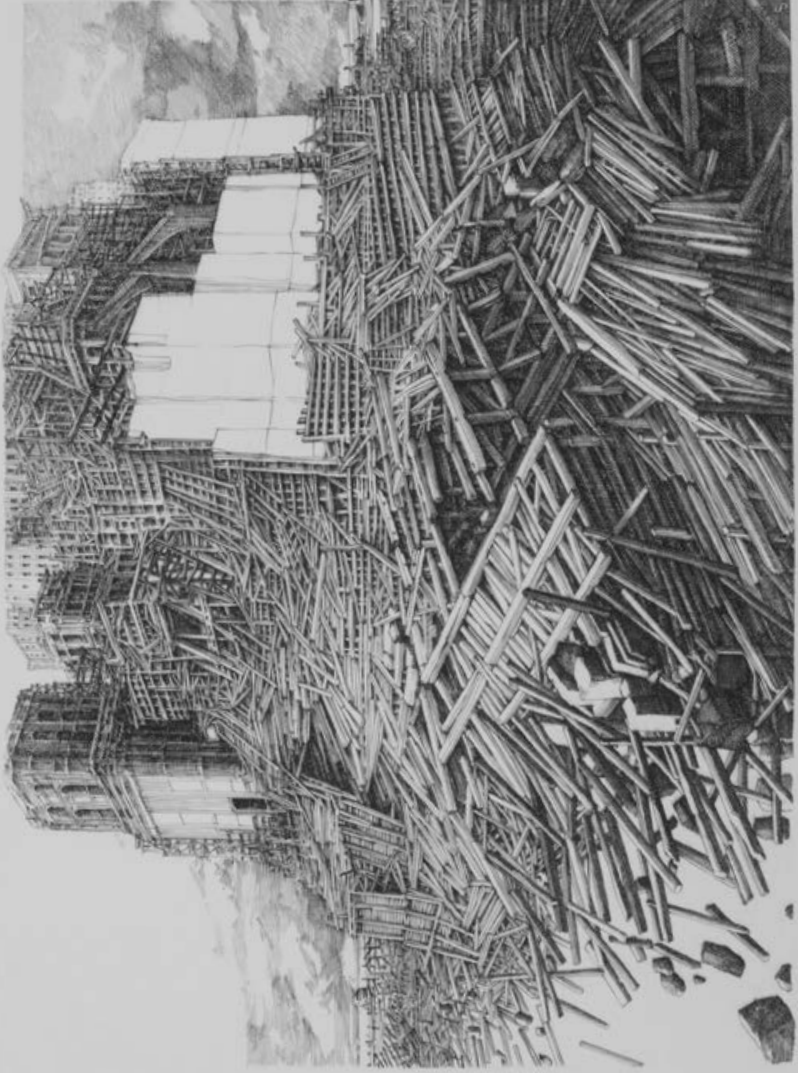


St. Petersburg

Robert

1850

Rèsumè, 2017 r., 250 x 340 mm

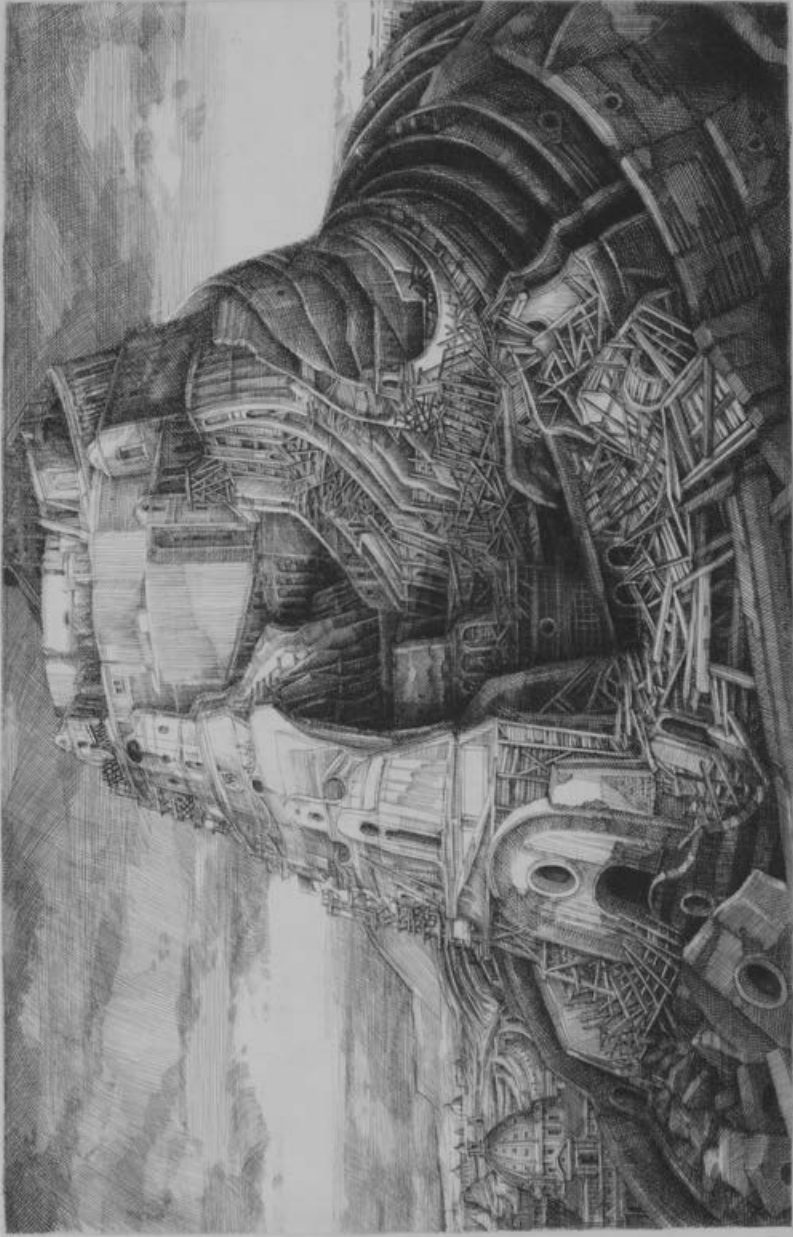


Timber

Timber

18/100

Wieża Babel III, 1990 r., 261 x 405 mm

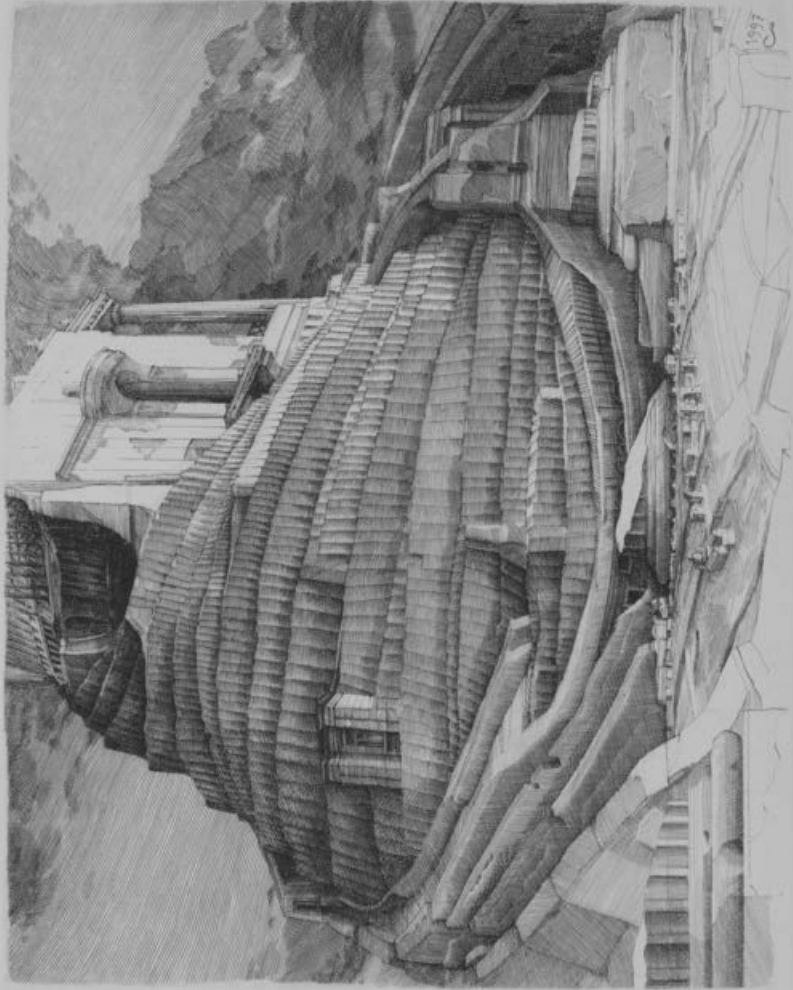


Almanac

North Borel 2

199

Bramy Babilonu, 1997 r., 254 x 315 mm



1897
G. W. H. H.

Rowley Park, N. H.

1897

W chińskiej muszli, 2017 r., 94 x 92 mm

